

Życie

NR 109 • JESIEŃ 2006



Akademickie

PISMO AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU



Uroczysta Inauguracja 2006/2007

Fot. A. Kiczko



Drodzy Czytelnicy!

Główne obchody Jubileuszu 60-lecia naszej Uczelni za nami. Mogą Państwo jednak odświeżyć wspomnienia z wrześnieowych uroczystości, biorąc do ręki kolejny, 109 numer „Życia Akademickiego”, w którym m.in. zawarte są relacje z uroczystej Akademii, w tym historia Uczelni przedstawiona w przemówieniu JM Rektora, a także relacje z otwarcia nowej hali sportowej, wystawy Centrum Historii Uczelni, Balu Absolwenta oraz rozmowy z organizatorami Jubileuszu. Życie jednak nie pozwala zbyt długo oglądać się za siebie... Rozpoczął się nowy rok akademicki i nowe wyzwania zarówno dla studentów, jak i dla kadry dydaktycznej, które przedstawiają Dziekani Wydziałów. Mamy relację z uroczystości inauguracji, którą uświetniło nadanie najwyższej godności akademickiej tytułu doktora honoris causa prof. R.M. Malinie z U.S.A. Przedstawiamy także „serce uczelni”, czyli Bibliotekę Główną, oraz, jak zwykle, osiągnięcia naszych wspaniałych sportowców, którzy niedawno razem z Władzami Uczelni obchodzili 30-lecie uczelnianego klubu sportowego AZS AWF Wrocław. Życzę miłej lektury!

Anna Kiczko

P.S. Drodzy Absolwenci, wejdźcie na www.awf.wroc.pl i w LINKACH (na dole strony) znajdziecie Stowarzyszenie Absolwentów Uczelni i wspominajcie, oglądając fotki, gadzety itp...

Życie Akademickie

Pismo Akademii

Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

51-617 Wrocław, ul. Banacha 11

tel. 071 347 31 29; 0602 69 52 81

fax 071 348 25 27

e-mail: zycie@awf.wroc.pl

Redaktor naczelny: **Anna Kiczko**

Redaktor techn.: **Romuald Lazarowicz**

Druk: „Kontra”, Wrocław

W numerze:

| | |
|---|--|
| Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego 2006/2007 ..2 | Student AWF Wrocław zdobywcą siedmiotysięcznika w Pamirze .. 59 |
| Quod felix faustum fortunatumque sit! – przemówienie Rektora ...5 | Nowy rok akademicki we Wrocławiu 63 |
| Uroczystości immatrykulacyjne6 | Nowa hala do sportów walki 64 |
| Jestem pełna optymizmu, patrząc na nasz wydział – rozmowa z prof. dr hab. Zofia Ignasiak 7 | Nowa kręgielnia w Olejnicy 66 |
| Nowości w roku akademickim 2006/2007– rozmowa z prof. zw. dr hab. Markiem Woźniewskim9 | 30-lecie uczelnianego klubu sportowego 67 |
| Uroczysta immatrykulacja na fizjoterapii 10 | Regaty o Puchar Kapitan Karminy Stańkowskiej 70 |
| Prof. Robert M. Malina doktorem hc naszej Akademii 11 | To był mecz!!! 73 |
| Listy do redakcji 12 | Jacek Grobelny mistrzem Polski western i rodeo 74 |
| Jubileusz 60-lecia AWF we Wrocławiu 16 | Jeźdźcy z AWF na zawodach DLM 75 |
| 60 lat wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego 18 | Sukcesy w ju-jitsu 75 |
| Natchnął nas dobry duch... 31 | Agata Korc finalistką mistrzostw Europy 75 |
| Wystawa z okazji jubileuszu 32 | Brąz Kasi Czuby na ME 75 |
| Uczelnia, która krzewi nie tylko kulturę fizyczną... 34 | Lekkoatleci AZS AWF Wrocław wicemistrzami Polski 76 |
| Listy do redakcji 37 | Skok sezonu Michała Bieńka 76 |
| Zbiory nie tylko drukowane, ale i elektroniczne... 38 | UEFA na Stadionie Olimpijskim 77 |
| Biblioteka AWF we Wrocławiu 43 | Miss World na Stadionie Olimpijskim 77 |
| Spotkanie z Królową Wielkiej Brytanii Elżbietą II 45 | Co się stało?! (2) 78 |
| Wykład prof. Skinnera 46 | Przewietrz się na Olimpijskim 79 |
| AWF organizatorem 24. Sympozjum ICPAFR 46 | Akademickie Mistrzostwa Polski Seniorów i Seniorek w judo 80 |
| X International Symposium „Biomechanics and Medicine in Swimming” 50 | Wicemistrzowie Europy 80 |
| III Międzynarodowe Sympozjum Pływackie 52 | Wrocławskie Targi Pracy 80 |
| XII Tatrzańskie Seminarium Naukowe „Edukacja Jutra” 53 | Czarno na białym 80 |
| Sukcesy STN 54 | Fioletowe złoto 81 |
| Listy do redakcji 54 | Dzik jest dziki! Dzik jest zły! 82 |
| Obóz adaptacyjny w Olejnicy 55 | Zadzwonię jutro, mamó 83 |
| „Kalina” na festiwalach w Serbii i na Sycylii 57 | Odeszli na zawsze: Gen. Ryszard Lackner; Red. Ireneusz Maciaś; Dyr. Lesław Basara 84 |

Odznaczenia, medale i nagrody z okazji inauguracji nowego roku akademickiego 2006/2007

Odznaki honorowe Ministra Gospodarki „Za Zasługi dla Turystyki”:

- mgr Wojciech Bigiel,
- dr Tadeusz Fąk,
- dr Jacek Grobelny,
- prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc,
- dr Dorota Opoka,
- dr Mariusz Sołtysik,
- dr Sylwia Toczek-Werner,
- dr Wojciech Wiesner,
- dr Piotr Zarzycki.

(Odznaki wręczył Wojewoda Dolnośląski – Krzysztof Grzelczyk)

Medal „Zasłużony dla Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu”:

- prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak,
- prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń,
- dr Anna Kiczko,
- mgr Wiesława Jonak,
- Anna Skrzypczyk

(Medale wręczył JM Rektor – prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc)

Medal 60-lecia Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

przyznano

za udaną współpracę między uczelniami:

- prof. nadzw. dr hab. Zbigniewowi Waśkiewiczowi, rektorowi AWF w Katowicach,

jako wyraz szacunku i uznania zasług w zakresie rozwoju nauk o kulturze fizycznej oraz udziału w promowaniu kadr naszej uczelni:

- prof. zw. dr hab. Kazimierzowi Denkowi, doktorowi *honoris causa* naszej uczelni,

jako uznanie dla pracy związanej z kierowaniem uczelnią:

- prof. zw. dr hab. Tadeuszowi Skolimowskiemu,
- prof. nadzw. dr hab. Krystynie Zatoń,
- prof. zw. dr hab. Zofii Ignasiak,
- prof. zw. dr hab. Markowi Woźniewskiemu,
- prof. nadzw. dr hab. Alicji Rutkowskiej-Kucharskiej,

Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego 2006/2007

Anna Kiczko

5 października społeczność Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu powitała już po raz 61. nowy rok akademicki, rozpoczynając kolejną, siódmą dekadę swojej działalności. Tradycyjnie, dzięki uprzejmości władz Uniwersytetu Wrocławskiego, uroczystość odbyła się w zażytkowej Auli Leopoldinie. Celebrował ją JM Rektor – prof. Tadeusz Koszczyc w asyście Prorektorów, Dziekanów i Senatu Uczelni, serdecznie witając przybyłych na uroczystość Dostojnych Gości, studentów i pracowników.

Następnie JM Rektor wygłosił przemówienie inauguracyjne. Pieśń *Gaude Mater Polonia* w wykonaniu uczelnianego Zespołu Pieśni i Tańca „Kalina” podkreśliła podniosłą atmosferę uroczystości, w której przystąpiono do immatrykulacji reprezentantów I-go roku studiów Wydziału Wychowania Fizycznego i Wydziału Fizjo-

terapii. Anastazja Caban, Kamil Kogut, Magdalena Krajewska, Magdalena Merta, Beata Poloczek, Magdalena Szymańska ślubowali uroczystości zdobywać wytrwale wiedzę i umiejętności, przygotowując się do pracy zawodowej dla dobra ojczyzny, dbać o godność studenta i dobre imię Uczelni, darzyć szacunkiem jej pracowników i przestrzegać zasad współżycia koleżeńskieg o oraz przepisów obowiązujących w Akademii, a JM Rektor kładąc berło rektorskie na ramię immatrykulowanych, pasował ich na studentów w asyście prof. Krystyny Zatoń – prorektora ds. nauczania, która wręczyła im indeksy. Następnie w imieniu studentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu głos zabrał przewodniczący Samorządu Studenckiego – Bartłomiej Kubicz, wygłaszając mowę okolicznościową. W dalszej części uroczystości mgr Krystyna Boroń, mgr Danuta Józwiak, mgr Beata



Fot. A. Kiczko

Ślubowanie studentów



Fot. A. Kiczko

Ślubowanie doktorów

Krawczyk-Horoch, mgr Anna Wulczek, mgr Magdalena Zalewska, mgr Anna Żak, jako reprezentantki 591 studentów Wydziału Wychowania Fizycznego oraz 232 studentów Wydziału Fizjoterapii, którzy ukończyli studia w ubiegłym roku akademickim 2005/2006, odebrały z rąk dziekanów dyplomy magisterskie. Nadszedł moment uroczystych promocji doktorów. Do ślubowania stanęło sześć osób reprezentujących grupę, która w ubiegłym roku akademickim uzyskała stopień naukowy doktora nauk o kulturze fizycznej: Ziemowit Bańkosz, Daria Domosławska, Katarzyna Kochan-Jacheć, Klaudia Kukiełczyńska-Krawczyk, Marta Orzechowska, Tomasz Seweryniak. *Ślubuję uroczyscie, że zawsze będę postępować tak, jak tego wymaga godność nadanego mi stopnia doktora. Ślubuję uroczyscie, że w miarę moich sił będę przyczyniać się do rozwoju i upowszechniania nauki. Ślubuję uroczyscie, że zawsze i wszędzie dbać będę o dobre imię Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, w której uzyskałam zaszczytny stopień doktora nauk o kulturze fizycznej, i że w razie potrzeby służyć jej będę pomocą wedle moich możliwości*

*ci – to słowa uroczystej przysięgi doktorskiej, którą odebrali: JM Rektor – prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc oraz dziekani obu wydziałów: prof. dr hab. Zofia Ignasiak z Wydziału Wychowania Fizycznego oraz prof. dr hab. Marek Woźniewski z Wydziału Fizjoterapii. Po złożeniu ślubowania doktorzy odebrali z rąk swoich promotorów dyplomy doktorskie. Następnie do promocji na stopień doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej stanęła dr Anna Skrzek, która przyrzekła, że zachowa zawsze we wdzięcznej pamięci Akademię Wychowania Fizycznego, w której uzyskała *veniam legendi*, że będzie nieustannie prowadzić badania naukowe, że nie zaniedba żadnych obowiązków doktora habilitowanego. Po przyjęciu ślubowania JM Rektor wraz prof. dr hab. Zofią Ignasiak – dziekanem Wydz. Wychowania Fizycznego wręczyli dr Annie Skrzek dyplom doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej, który uzyskała na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. „Trening zdrowotny a procesy inwolucyjne narządu ruchu u kobiet”. Nominację na tytuł profesora nauk o kulturze fizycznej z rąk JM Rektora otrzymała prof. nadzw. dr hab. Zdzisława Wrzosek.*

grupie emerytowanych nauczycieli akademickich:

- dr Zofii Dowgird,
- dr. Adamowi Haleczce,
- dr. Ryszardowi Jezierskiemu,
- dr. Antoniemu Kaczyńskiemu,
- dr. Stanisławowi Maksymowiczowi,
- dr. Zbigniewowi Schwarzerowi,
- dr. Bolesławowi Słupikowi,
- dr med. Karmenie Stańkowskiej,
- dr Krystynie Świerczyńskiej,
- dr. Czesławowi Świerczyńskiemu,

pracownikom uczelni – animatorom kultury studenckiej:

- dr Marii Grabowskiej,
- mgr. Januszowi Pietrzykowi,
- mgr. Aleksandrowi Soberze,
- dr. Henrykowi Nawarze,

grupie pracowników administracji Uczelni:

- Grażynie Muźnierowskiej,
- Janinie Reder,
- mgr inż. Teresie Mazurek,
- mgr. Janowi Musiołowi,
- Ryszardowi Ludkiewiczowi,
- Elżbiecie Radziwon,

przedstawicielkom blisko współpracującego z Uczelnią Uniwersytetu Trzeciego Wieku:

- prof. Alinie Marii Woźnickiej,
 - dr Walentynie Wnuk,
- absolwentom wspomagającym od wielu lat w szczególny sposób uczelnię:*
- dr. Andrzejowi Kucharowi,
 - dr. Adamowi Działce,
 - mgr. Mirosławowi Janikowi.

(Medale wręczył JM Rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc).

Nagroda Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (zespołowa):

prof. zw. dr hab. Anna Jaskólska oraz prof. zw. dr hab. Artur Jaskólski (Nagrodę wręczyli: Wojewoda Dolnośląski – Krzysztof Grzelczyk oraz JM Rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc).

Nagroda Marszałka Województwa Dolnośląskiego za zasługi dla rozwoju kultury fizycznej i sportu na Dolnym Śląsku:

- prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszycz – rektor,
- prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego,
- prof. nadzw. dr hab. Paweł Kowalski – prezes Klubu Sportowego AZS AWF.

(Nagrody wręczył przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, dr Zdzisław Paliga).

Nagrody JM Rektora

Indywidualna nagroda I stopnia:

- prof. dr hab. Zdzisława Wrzosek za wybitne zaangażowanie oraz osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej, ze szczególnym uwzględnieniem uzyskania tytułu naukowego profesora nauk o kulturze fizycznej,
- prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz za wybitne zaangażowanie oraz osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz kierowania uczelnią w roku akademickim 2005/2006 w zakresie realizacji zadań związanych z rozbudową i gospodarowaniem uczelni.

(Nagrody wręczył JM Rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszycz).

Nagrody II i III stopnia wręczone zostaną podczas Święta Uczelni oraz na posiedzeniu Senatu.

Nagroda Prof. dr. hab. Bogdana Czabańskiego w konkursie prac naukowych asystentów i adiunktów, obejmujących tematykę dydaktyki wychowania fizycznego:

- dr Ryszard Bartoszewicz za publikację: „Geograficzne uwarunkowania aktywności ruchowej młodzieży gimnazjalnej na przykładzie wybranych krajów europejskich”.

(Nagrodę wręczyli: kierownik Zakładu Pływania – prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń oraz kierownik Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszycz).

W roku 60-lecia Uczelni uchwała Senatu ustanowione zostało najwyższe wyróżnienie – Laur Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, przyznawany nauczycielom akademickim lub pracownikom naukowym za szczególne zasługi na rzecz Akademii. Decyzją Senatu pierwszym laureatem został prof. dr hab. Julian Jonkisz, któremu po wygłoszeniu laudacji JM Retor wręczył pamiątkową statuetkę autorstwa prof. Zbigniewa Horbowego – szklaną rzeźbę ze złotą gałązką laurową. Wzruszony Dostojny Laureat wygłosił przemowę okolicznościową, wspominając założycieli uczelni – profesorów A. Klisieckiego i Z. Skrockiego, którzy zainspirowali Go swoim zapalem i działaniami do tworzenia kampusu na Stadionie Olimpijskim.

W dalszej części uroczystości przystąpiono do wręczenia nagród

i odznaczeń. Z okazji obchodzonego przez uczelnię jubileuszu 60-lecia lista nagrodzonych, zwłaszcza okolicznościowym Medalem 60-lecia Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, przedstawiała się imponująco (prezentowana jest na szpalcie bocznej). Program uroczystości uświetnił występami artystycznymi Jakub Kościuszko, student Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu w klasie gitary prof. Piotra Zalesskiego. Wykład inauguracyjny pt. „Refleksje dotyczące diety i stosowania środków wspomagających w sporcie” wygłosiła prof. nadzw. dr hab. Małgorzata Słowińska-Lisowska. Odśpiewaniem hymnu studenckiego *Gaudeamus Igitur* uczelniany zespół „Kalina” zakończył uroczystość.

Anna Kiczko

Przemówienie JM Rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu z okazji inauguracji nowego roku akademickiego 2006/2007

Quod felix faustum fortunatumque sit!

Wielce Szanowni Goście, Wysoki Senacie, Drodzy Studenci i Pracownicy!

Za nami kolejny rok wyteżonej pracy naukowej i organizacyjnej. Był to rok szczególny, bo jubileuszowy. Nie czas jeszcze na posumowanie podjętych przez nas z tej okazji inicjatyw, bo też nie zakończyliśmy jeszcze tych uroczystości, ale już dziś mogę z dumą powiedzieć, że wykształciliśmy wspólnych absolwentów, którzy gremialnie stawili się na wezwanie swojej *Almae Matris*, aby kolejny raz zaznaczyć, jak wiele łączy ich z Uczelnią, którą ukończyli. Pamięając o absolwentach, nie zapominajmy o tych, którzy dziś rozpoczynają studia na wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Biorąc pod uwagę wszyst-

kie kierunki i formy studiów, prowadzonych w naszej Uczelni, przyjęliśmy na pierwszy rok 1072 studentów. Ogółem na wszystkich kierunkach i formach studiów uczyć się będzie w roku akademickim 2006/2007 około 4500 studentów. Z roku na rok powiększamy liczbę przyjęć na studia, a umożliwia nam to ciągle rozbudowywana i modernizowana baza naukowo-dydaktyczna. Właśnie we wrześniu dokonaliśmy otwarcia kolejnego obiektu – hali do sportów walki, która w znaczący sposób poprawi nie tylko warunki odbywania zajęć dydaktycznych, ale też będzie służyła studentom – sportowcom uprawiającym sporty walki, które zawsze we Wrocławiu cieszyły się ogromnym powodzeniem,

a zawodnicy z Wrocławia odnosili i odnoszą wiele sukcesów na arenie krajowej i międzynarodowej.

Dzięki dobrej współpracy z władzami miasta udało się zbudować oświetlenie Pól Marsowych, co pozwoli korzystać z ośmiu usytuowanych tam boisk piłkarskich w znacznie wydłużonym czasie. Dobra współpraca z władzami miasta zaowocowała też podpisaniem umowy o sprzedaży stadionu głównego, który ma stanowić jedną z aren przyszłych mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku. Kontynuujemy budowę pawilonu P-4 przeznaczonego na potrzeby dydaktyki. Inwestycję tę chcemy zakończyć z rocznym wyprzedzeniem i oddać studentom i pracownikom już w przyszłym roku akademickim. Rozpoczęliśmy też modernizację i generalny remont pierwszego budynku, jaki otrzymała Uczelnia po wojnie, przy ul. Witelona. Szeroki front budowania i modernizacji obiektów Uczelni prowadzimy z jednoczesnym porządkowaniem spraw własnościowych. W tym względzie liczymy na przychylność władz miasta i uznanie naszych praw do budynków, które pozyskaliśmy ponad pół wieku temu.

Środowisko akademickie naszej Uczelni odniosło też sukces, doprowadzając do uznania naszego wniosku i zatwierdzenia nowego kierunku kształcenia pod nazwą *sport*.

Z naszej inicjatywy, a dokładnie na mój wniosek, złożony w maju 2002 roku na Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, dotyczący utworzenia nowego kierunku, wreszcie po czterech latach możemy dokonać pierwszego naboru kandydatów na nowo otwarty kierunek studiów. Będziemy więc kształcić kadry o najwyższym poziomie przygotowania w zakresie sportu kwalifikowanego.

Podobnie jak działo się to w innych uczelniach, również i w naszej dużo czasu poświęciliśmy na dostosowanie prawa uczelnianego do nowych wymagań zawartych w ustawie *Prawo o Szkolnictwie Wyższym*. Przygotowaliśmy statut, który po poprawkach

powinien w najbliższym czasie zaistnieć w życiu Uczelni.

Przyznać jednak należy, że nie we wszystkich dziedzinach przypisanych Uczelni możemy odnotować znaczące sukcesy. Dynamika rozwoju infrastruktury szkoły, zmiany organizacyjne i doskonalenie procesu dydaktycznego wyprzedzają rozwój kadry naukowej. Aktualnie szcycimy się mocną w Polsce obsadą kadrową samodzielnych pracowników nauki, ale to za mało, by Uczelnia w niedalekiej przyszłości mogła tworzyć kolejne struktury (wydziały).

O prestiżu Uczelni świadczy nie tylko liczba samodzielnych pracowników nauki, ale również poziom dydaktyki, prowadzonych badań, jak i popularyzacji wiedzy z zakresu nauk o kulturze fizycznej. Jestem przekonany, że w najbliższych 2-3 latach Uczelnia nasza uczyni znaczący krok w dalszym rozwoju i umocnieniu swojej pozycji w kraju.

Musimy uczynić wszystko, i uczynimy to, by nasi młodszy koledzy, doktorzy nauk o kulturze fizycznej, szybciej i w zdecydowanie większej liczbie osiągalni kolejne stopnie naukowe. W ubiegłym roku akademickim

zaledwie jedna osoba uzyskała tytuł profesora oraz jedna osoba stopień naukowy doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej. Stopień doktora uzyskało 13 osób, a 18 osobom wszczęto przewód doktorski.

Szanowni Państwo!

Nie sposób w krótkim sprawozdaniu przedstawić wszystkie istotne działania, podjęte przez poszczególne jednostki Uczelni. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Akademii w roku akademickim 2005/2006 zostało przygotowane i przyjęte na posiedzeniu Senatu w dniu 28 września 2006 roku. Na dzień inauguracji roku akademickiego wybrałem zaledwie kilka spraw, być może z punktu widzenia poszczególnych pracowników Uczelni nie najważniejszych. Myślę, że lepiej jednak, gdy przemawiają za nami fakty, a ocenę dokonań władz Uczelni pozostawiam społeczności akademickiej. Wierzę, a wiara moja wspiera się na działaniach osób współrządzących Uczelnią, że ten kolejny, właśnie rozpoczynany rok akademicki zbliży nas do wyznaczonych celów.

Rok akademicki 2006/2007 uważam za otwarty.



Fot. A. Kiczko

Tegoroczna rekrutacja w liczbach

Studia stacjonarne

I stopień studiów

kier. wychowanie fizyczne:

liczba kandydatów: 621

liczba przyjętych: 200

liczba osób na jedno miejsce: 3,11

kier. turystyka i rekreacja:

liczba kandydatów: 371

liczba przyjętych: 80

liczba osób na jedno miejsce: 4,64

kier. fizjoterapia:

liczba kandydatów: 680

liczba przyjętych: 80

liczba osób na jedno miejsce: 8,5

Ogółem o przyjęcie na studia stacjonarne pierwszego stopnia starało się 1 672 kandydatów, spośród których w drodze postępowania rekrutacyjnego przyjętych zostało zgodnie z limitem 360 osób. Na uwagę zasługują wskaźniki liczby osób starających się o miejsce na poszczególnych kierunkach nauczania: ponad 8 osób na miejsce na fizjoterapii, blisko 5 osób na turystykę i rekreację, wreszcie ponad 3 osoby na wychowanie fizyczne.

II stopień studiów

kier. fizjoterapia:

liczba kandydatów: 58

liczba przyjętych: 40

liczba osób na jedno miejsce: 1,45

Studia niestacjonarne (zaoczne)

I stopień studiów

kier. wychowanie fizyczne:

liczba kandydatów: 209

liczba przyjętych: 137

liczba osób na jedno miejsce: 1,53

kier. turystyka i rekreacja:

liczba kandydatów: 75

liczba przyjętych: 72

liczba osób na jedno miejsce: 1,04

kier. fizjoterapia:

liczba kandydatów: 133

liczba przyjętych: 37

liczba osób na jedno miejsce: 3,60

Ogółem o przyjęcie na studia niestacjonarne (zaoczne) pierwszego stopnia ubiegało się 417 kandydatów, spośród których w wyniku postępowania rekrutacyjnego przyjętych zostało zgodnie z limitem 246 osób. Na uwagę

Uroczystości immatrykulacyjne

Pod koniec września w największej na uczelni sali wykładowej, mieszczącej się w pawilonie dydaktycznym im. prof. Jana Konopnickiego, odbywały się uroczystości, związane z aktem immatrykulacji studentów rozpoczynających edukację na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. W dniach 26-27 września ślubowania złożyła pokaźna grupa studentów Wydziału Wychowania Fizycznego: studiów stacjonarnych na kierunkach wychowania fizycznego oraz turystyki i rekreacji, a także studiów niestacjonarnych – wieczorowych. Z przejęciem odebrali indeksy przed obliczem Pani Dziekan – prof.

Zofii Ignasiak oraz prodziekanów: ds. nauki – prof. Teresy Sławińskiej-Ochli, ds. nauczania – dr. Marka Lewandowskiego, ds. studenckich – dr. Grzegorza Żurka, ubranych w uroczyste stroje akademickie – togi przystrojone łańcuchami oraz birety. Uroczystości swoją obecnością zaszczylili prorektorzy: ds. nauczania – prof. Krystyna Zatoń oraz ds. studenckich i sportu akademickiego – prof. Juliusz Migasiewicz, wygłaszając okolicznościowe mowy. W uroczystościach uczestniczyła także prof. Ewa Demczuk-Włodarczyk, prodziekan ds. nauczania na Wydziale Fizjoterapii.

(a-n)



Fot. H. Nawara

Prof. Krystyna Zatoń – prorektor ds. nauczania wręcza indeks

Bardzo pozytywnym objawem jest to, że ciągle mamy chętnych do studiowania i nie dotyka nas jeszcze – tak jak ma to miejsce na niektórych uczelniach czy kierunkach nauczania – brak kandydatów na studia. Jest ich ciągle więcej niż miejsc, którymi dysponuje wydział, możemy więc wybierać najlepszych spośród chętnych.



Jestem pełna optymizmu, patrząc na nasz wydział

Mówi dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. dr hab. Zofia Ignasiak

W czasie inmatrykulacji patrzyłam na studentów z dużą przyjemnością. Jest to grupa sympatycznych, młodych ludzi, którzy chyba wiedzą, w jakim kierunku zmierzać winna ich dalsza edukacja. Przyszli do nas po wiedzę i na pewno mają szansę z niej korzystać, jeżeli tylko zechcą popracować nad zdobyciem jej. Na wydziale jest dużo dobrych nauczycieli, dobrych fachowców. A wiedza zdobyta w czasie studiów będzie procentowała w przyszłości w pracy zawodowej. W dzisiejszych czasach pracodawcy cenią ludzi kompetentnych, z inicjatywą, kreatywnych. Ogromnie cieszę się, że mamy zatwierdzony nowy kierunek nauczania – sport, bo to jest dodatkowe wzmocnienie wydziału, który będzie kształcił specjalistów w zakresie sportu kwalifikowanego. Zastanawiam jednak, czy nie powinniśmy szerzej spojrzeć na kształcenie? W strukturze uniwersytetów w innych krajach jednym z kierunków studiów jest kinezylogia, która obejmuje szeroki zakres wiedzy o ruchu i aktywności fizycznej człowieka od lat najmłodszych do późnej starości, uwzględniając tak czynniki biologiczne, genetyczne, jak i czynniki środowiskowe, a szczególnie styl i jakość życia. W wielu uczelniach istnieją

również instytuty tańca i rekreacji, kształcące w kierunku umiejętności korzystania z ruchu i czerpania z niego radości życia, umiejętności odpoczynku, czyli zachowań, które minimalizują stres, przyczyniając się do świadomych zachowań prozdrowotnych. Człowiek w każdym okresie swojego życia, nie tylko jako dziecko w szkole podstawowej czy średniej, potrzebuje ruchu. W świecie cywilizowanym panuje wyraźna hipokineza, która przyczynia się do wielu chorób układu krążenia, oddychania, układu nerwowego czy też zaburzeń metabolicznych. W wielu krajach pojawiła się bardzo korzystna moda na ruch. Osoby w różnym wieku w czasie przerwy w pracy bądź w czasie wolnym podejmują zajęcia ruchowe, często określane mianem treningu zdrowotnego. Ruch powinien jednak być tak dawkowany, jak dawkowany jest lek. Wszyscy wiemy, że zarówno niedobór ruchu, jak i jego nadmiar to nie-szczęście, a wypośrodkowanie to... wiedza. Obecnie nasi absolwenci muszą sobie radzić z przestawieniem się na pracę w klubie fitness, wymaga to jednak ich własnej inwencji, czyli douczenia się. Można byłoby pomyśleć o stworzeniu w przyszłości możliwości kształcenia specjalistów pro-

zasługuje wskaźnik liczby osób starających się o miejsce na kierunku fizjoterapii – ponad 3 osoby.

II stopień studiów

kier. wychowanie fizyczne:

liczba kandydatów: 173

liczba przyjętych: 159

liczba osób na jedno miejsce: 1,09

kier. turystyka i rekreacja:

liczba kandydatów: 162

liczba przyjętych: 120

liczba osób na jedno miejsce: 1,35

kier. fizjoterapia:

liczba kandydatów: 142

liczba przyjętych: 40

liczba osób na jedno miejsce: 3,55

Ogółem o przyjęcie na studia niestacjonarne (zaoczne) drugiego stopnia ubiegało się 477 kandydatów, spośród których w wyniku postępowania rekrutacyjnego przyjętych zostało zgodnie z limitem 319 osób. Na uwagę zasługuje wskaźnik liczby osób starających się o miejsce na kierunku fizjoterapii – ponad 3 osoby.

Studia niestacjonarne (wieczorowe)

I stopień studiów

kier. wychowanie fizyczne:

liczba kandydatów: 95

liczba przyjętych: 86

liczba osób na jedno miejsce: mniej kandydatów niż miejsc (limit=108 miejsc)

kier. fizjoterapia:

liczba kandydatów: 51

liczba przyjętych: 38

liczba osób na jedno miejsce: 1,34

Ogółem o przyjęcie na studia niestacjonarne (wieczorowe) pierwszego stopnia ubiegało się 146 kandydatów, spośród których w wyniku postępowania rekrutacyjnego przyjętych zostało 124 osoby. Mimo że limit na kierunku wychowania fizycznego wynosił 108 miejsc, zgłosiło się mniej kandydatów – 95 osób, spośród których w wyniku postępowania rekrutacyjnego przyjęto o 9 mniej, czyli 86 osób.

II stopień studiów

kier. fizjoterapia:

liczba kandydatów: 35

liczba przyjętych: 26

liczba osób na jedno miejsce: 1,35

Serwis informacyjny

Senat AWF we Wrocławiu w dniu 22 czerwca 2006 roku

- podjął uchwałę modyfikującą poprzednią (nr 62/2005) w sprawie przyznawania przez Senat okolicznościowego Medalu 60-lecia Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, wyrażając zgodę na podejmowanie decyzji o przyznawaniu medalu przez JM Rektora, po zasięgnięciu opinii Kolegium Rektorskiego;
- podjął uchwałę zmieniającą poprzednią (15/2006) w sprawie wysokości progu procentowego, kwalifikującego poddanych okresowej ocenie pracowników naukowo-dydaktycznych według znowelizowanego arkusza ocen, wyrażając zgodę na obniżenie progu z 50% na 40% dla oceny niedostatecznej;
- podjął uchwałę w wyniku tajnego głosowania o nadaniu George'owi Killianowi tytułu doktora honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na podstawie recenzji jego dorobku naukowego, które na wniosek Senatu przygotowali: prof. Janusz Czerwiński z AWFis w Gdańsku oraz prof. Marek Rocki z SGH w Warszawie;
- podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie powołania nowego składu Senackiej Komisji ds. Etyki Badań Naukowych przy Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu: przewodniczący – prof. nadzw. dr hab. med. Marek Mędraś, członkowie: prof. nadzw. dr hab. Eugeniusz Bolach, prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak, prof. zw. dr hab. Julian Jonkisz, prof. nadzw. dr hab. Jan Kęsik, prof. zw. dr hab. Ryszard Panfil, prof. dr hab. Jewgienij Prystupa, prof. zw. dr hab. Tadeusz Skolimowski, prof. nadzw. dr hab. med. Krzysztof Wronecki, prof. nadzw.

wadzących zajęcia ruchowe z osobami dorosłymi, które potrzebują pomocy – wskazówek co do intensywności i objętości ćwiczeń oraz czasu ich trwania. Jestem pełną optymistką, patrząc na nasz wydział i na to, jak przez ostatnie trzy lata bardzo zmieniło się podejście naszych pracowników do działalności naukowo-publikacyjnej. Zrozumieli oni, że lokując swoje prace w dobrych czasopismach naukowych, mają nieograniczoną szansę wymiany myśli naukowej z całym światem. Od stycznia 2007 roku wejście do realizacji kolejny ramowy program badań Unii Europejskiej, związany ze zdrowiem człowieka. Zawiera on kilka bardzo dobrych projektów. Może nasi młodzi naukowcy spróbują swoich sił w tym przedsięwzięciu?... Staraliśmy się tak przygotowywać ich do pracy naukowej, aby umieli pisać



wnioski o dofinansowanie badań czy aparatury. Jest to jednak trudne, bo praca naukowa i badania wymagają dużego nakładu czasu, którego nie starcza już na zajmowanie się wnioskami, na wypełnianie licznych rubryk w kwestionariuszach itp. Widząc jednak ich niezwykłą inwencję i determinację, myślę, że są w stanie poradzić sobie z tymi niedogodnościami i trudnościami.

I jeszcze jedna rzecz dotycząca tych młodych ludzi, do przemyślenia dla całego naszego środowiska. Czy powinniśmy oczekiwać od wszystkich naszych pracowników habilitacji? Czy

nie należy zastanowić się nad tym, jak zatrzymać fachowców niezwyklej klasy, którzy dla tej uczelni stanowią absolutnie „sól ziemi”, nie zmuszać ich do wysiłków naukowych, bo nie każdy ma do tego zacięcie. Pomyślmy, co by się działo, gdyby wszyscy w dziewięć lat zrobili habilitacje... Przecież na każdej uczelni obserwuje się, że ci, którzy są świetni w zawodzie, zostają, żeby kształcić studentów. Mamy naprawdę znakomitych dydaktyków! Mówię głównie o trenerach klasy pierwszej czy klasy mistrzowskiej. Ich trzeba wyjątkowo osłaniać i „hołubić”. Dobrze, że obecna ustawa przewiduje stanowisko docenta. Myślę, że JM Rektor na pewno spróbuje to wykorzystać w celu zatrzymania na uczelni tej grupy specjalistów. Dlatego patrzę z dużym optymizmem na wydział. Mamy bardzo dobre wyniki, tak w za-

kresie nauki, jak i dydaktyki i oby udało nam się to wszystko utrzymać... Powinniśmy żyć życiem tej uczelni i uczestniczyć we wszystkich jego przejawach. Wydaje się, że wydział pod tym względem jest skonsolidowany. Większość ludzi chce wiedzieć, co się dzieje, chce w tym uczestniczyć. I faktycznie, dzięki pracy naukowej i dydaktycznej świetnie się im to udaje...

I na zakończenie jeszcze jedna refleksja i w pewnym sensie propozycja. Czy w dobie znacznego obniżenia obyczajów, nie tylko akademickich, a wręcz braku autorytetów i ludzi z charyzmą, nie należałoby organizować co pewien czas (raz w semestrze czy może raz w roku) krótkich sesji poświęconych życiu i twórczości ludzi, którzy poświęcili naszej dziedzinie nauki wiele lat trudu i rzetelnej pracy, a których wiedza i autorytet przetrwały do dziś, do których można zaliczyć np. Jędrzeja Śniadeckiego i wiele innych znamienitych naszych rodaków...

*Wysłuchała i zanotowała
Anna Kiczko*

Nowości w roku akademickim 2006/2007

Rozmowa z dziekanem Wydziału Fizjoterapii – prof. zw. dr hab. Markiem Woźniewskim

Nowy rok akademicki zwykle niesie ze sobą zmiany, nowości i łączące się z tym wyzwania. Jak będzie w tym roku?

Z nowości w działalności dydaktycznej naszego wydziału na uwagę zasługuje wprowadzenie w tym roku akademickim studiów dwustopniowych na wszystkich formach studiów: stacjonarnych i niestacjonarnych, czyli zaocznych i wieczorowych. Do tej pory studia dwustopniowe prowadzone były na naszym wydziale tylko na studiach wieczorowych. Dzięki temu nabyliśmy pewne doświadczenia. Zmieniliśmy jednak zupełnie program funkcjonujących dotychczas tzw. uzupełniających studiów magisterskich, kierując się tym, że studia drugiego stopnia powinny przygotowywać do podjęcia pracy naukowej, dydaktycznej czy związanej z zarządzaniem w rehabilitacji, nie mogąc być prostą kontynuacją studiów pierwszego stopnia. Studia pierwszego stopnia powinny zamykać kształcenie zawodowe. Studia drugiego stopnia powinny rozszerzać horyzonty, stąd sporo na nich nowych przedmiotów, chociażby: podstawy farmakologii, bioetyka, organizacja i zarządzanie, podstawy marketingu w zakresie rehabilitacji i fizjoterapii, dydaktyka szkoły wyższej, podstawy prawne zawodu fizjoterapeuty. Wymienione przedmioty łączą się z fizjoterapią, ale nie dotyczą bezpośrednio zawodu fizjoterapeuty, przygotowując do tego, co jest finałem studiów drugiego stopnia, czyli do obrony pracy magisterskiej.

Co nowego w sprawach naukowych?

Cały czas przyświeca nam cel, jakim jest uzyskanie pełnych praw akademickich, a więc uprawnień do



nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego oraz tytułu profesora. Powoli – krok po kroku – staramy się o spełnienie stawianych w tym względzie wymogów. Zobowiązują nas one do zatrudnienia 12 kierunkowych samodzielnych pracowników nauki, w tym 6. tytułarnych profesorów. Poza tym trzeba mieć odpowiedni dorobek naukowy oraz zaplecze do działalności naukowej, a więc laboratoria, aparaturę naukowo-badawczą. Oceniany jest także poziom rozpraw doktorskich. To wszystko jest bardzo dokładnie rozpatrywane przez Centralną Komisję ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych oraz Radę Główną Szkolnictwa Wyższego.

Posiadanie zaplecza naukowo-badawczego może stać się atutem już za rok, w momencie ukończenia budowy nowej siedziby wydziału...

Tak. To będzie fantastyczne wydarzenie! W przeszło dziesięcioletniej historii wydziału było już kilka takich bardzo ważnych wydarzeń: po pierwsze – jego powołanie w 1995 roku, po drugie – uzyskanie w 2001 roku uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, no i czekające nas

dr hab. Zdzisława Wrzosek, prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń, prof. zw. dr hab. Marek Zatoń;
– podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr. Kazimierza Kurzawskiego na stanowisku adiunkta na czas określony, tj. od 1.10.2006 r. do 31.10.2007 r.;
– podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr. Tadeusza Rzepey na stanowisku adiunkta na czas określony, tj. od 1.10.2006 r. do 30.09.2007 r.;
– podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr. Ewy Bakońskiej-Pacoń na stanowisku adiunkta na czas określony, tj. od 1.10.2006 r. do 30.09.2007 r.;
– podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr. Bogdana Pietraszewskiego na stanowisku adiunkta na czas określony, tj. od 1.10.2006 r. do 30.09.2009 r.;
– podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr. Beaty Pieróg na stanowisku adiunkta na czas określony, tj. od 1.10.2006 r. do 30.09.2009 r.;
– podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr. Ryszarda Bartoszewicza na stanowisku adiunkta na czas określony, tj. od 1.10.2006 r. do 30.09.2009 r.;
– podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie zmiany zatrudnienia dr. Tadeusza Niebudka ze stanowiska adiunkta na stanowisko starszego wykładowcy na czas określony, tj. od 1.10.2006 r. do 30.09.2007 r.;
– podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie zmiany zatrudnienia dr. Ryszarda Serafina ze stanowiska adiunkta na stanowisko starszego wykładowcy na czas określony, tj. od 1.10.2006 r. do 30.09.2007 r.;

- podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie zmiany zatrudnienia dr med. Katarzyny Żukowskiej-Kowalskiej ze stanowiska adiunkta na stanowisko starszego wykładowcy na czas określony, tj. od 1.10.2006 r. do 30.09.2007 r.;
- podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego w sprawie obniżenia wymiaru pensum dydaktycznego prof. R. Rutowskiemu do 120 godzin;
- podjął uchwałę w wyniku głosowania tajnego i wyraził zgodę na podjęcie dodatkowego zatrudnienia przez rektora i prorektorów do końca kadencji 2005 – 2008;
- podjął uchwałę i zatwierdził punktację w 2006 roku za publikację;
- podjął uchwałę i wyraził zgodę na zaciągnięcie przez uczelnię kredytu inwestycyjnego w wysokości 3 mln zł na inwestycję „budynek dla Wydziału Fizjoterapii”, na okres od 20 lipca br. do 31.12.2007 r.;
- wyraził zgodę na podpisanie umowy z firmą „Delfinus” na kolejne dwa lata na usługi ratownictwa wodnego w uczelnianej krytej pływalni;
- wysłuchał odczytanego przez JM Rektora podziękowania Wrocławskiego Stowarzyszenia Wychowawców za pomoc i wsparcie udzielone Wrocławskiej Lidze Koszykówki Świetlic i Ognisk Wychowawczych przez bezpośredniego partnera ze strony AWF – Katedry Zespołowych Gier Sportowych;
- wysłuchał odczytanego przez JM Rektora podziękowania dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 76 we Wrocławiu za pomoc w zorganizowaniu festynu z okazji Dnia Dziecka przez studentów II roku Wydziału Wychowania Fizycznego: Małgorzatę Dutkiewicz, Małgorzatę Gembicką, Joannę Halamę, Michała Stasiaczka;

trzenie w 2007 roku – pozyskanie nowej siedziby z prawdziwego zdarzenia. W tej chwili jesteśmy trochę „rozrzućni”: największa część wydziału znajduje się w „Zameczku” przy ul. Rzeźbiarskiej, część na Stadionie Olimpijskim, a część na ul. Witelona.

Mamy nadzieję, że przyszły rok akademicki rozpoczniemy już w nowym budynku. I wtedy cały wydział będzie w jednym miejscu, co pozwoli na bardziej optymalne wykorzystanie naszych laboratoriów. Myślę, że będzie miało to wpływ na efektywność naukową pracowników naszego wydziału, która już w tej chwili w skali uczelni jest bardzo wyraźna. Dorobek publikacyjny, mierzony liczbą punktów tzw. KBN-owskich czy listy filadelfijskiej, wyraźnie ostatnio wzrósł, nawet powiedziałbym – w postępie geometrycznym w przypadku listy filadelfijskiej. Myślę, że większość pracowników nabrała już przekonania do tego najbardziej pożądanego kierunku działalności naukowo-publikacyjnej.

Wzrosła na wydziale liczba zatrudnionych profesorów...

Tak. W zeszłym roku akademickim zostało zatrudnionych kilku profesorów na drugim etacie. Po roku ich pracy mogę śmiało powiedzieć, że wszyscy sprawdzili się, stanowiąc duże wzmocnienie i uzupełnienie wydziału. Wzmocnieniem są także uzyskane ostatnio awanse naukowe: tytuł naukowy profesora uzyskany przez prof. Zdzisławę Wrzosek oraz stopień naukowy doktora habilitowanego przez dr Annę Skrzek. Kiloro pracowników ma na tyle pokaźny i inte-

resujący dorobek naukowy oraz mocno zaawansowane prace nad rozprawą habilitacyjną, iż można śmiało powiedzieć, że są w przededniu wszczęcia przewodu habilitacyjnego.

A co słysząc w certyfikowanym laboratorium naukowym?

Jesteśmy właśnie w przeddzień audytu przedłużającego działalność pracowni. Chcielibyśmy ją rozbudować, bo istnieje taka możliwość. Musimy poszukać środków finansowych na unowocześnienie jej. Będziemy ich szukać w różnego rodzaju fundacjach czy w Unii Europejskiej. Myślę, że funduszy na rozwój naukowy jest sporo, tylko że my nie mamy o nich informacji... I to jest problem. Nikt bowiem z pracowników naukowo-dydaktycznych nie ma na tyle czasu, by się tym dodatkowo zajmować. Wiadomo, że trzeba na takie poszukiwania w Internecie poświęcić kilka godzin dziennie, a nawet gdyby udało się coś znaleźć, to z kolei przygotowanie wniosku o przyznanie funduszy jest także bardzo czasochłonne i pracochłonne, ponieważ należy bardzo precyzyjnie wypełnić wielostronicowe kwestionariusze. Myślę, że powinna na naszej uczelni funkcjonować wyspecjalizowana komórka zajmująca się poszukiwaniem i pozyskiwaniem takich funduszy. Wiele uczelni ma takie działy, i to wieloosobowe, które niczym innym się nie zajmują, tylko wyszukiwaniem i składaniem wniosków o środki finansowe z fundacji nie tylko europejskich, ale także i polskich.

Rozmawiała Anna Kiczko

Uroczysta immatrykulacja na fizjoterapii

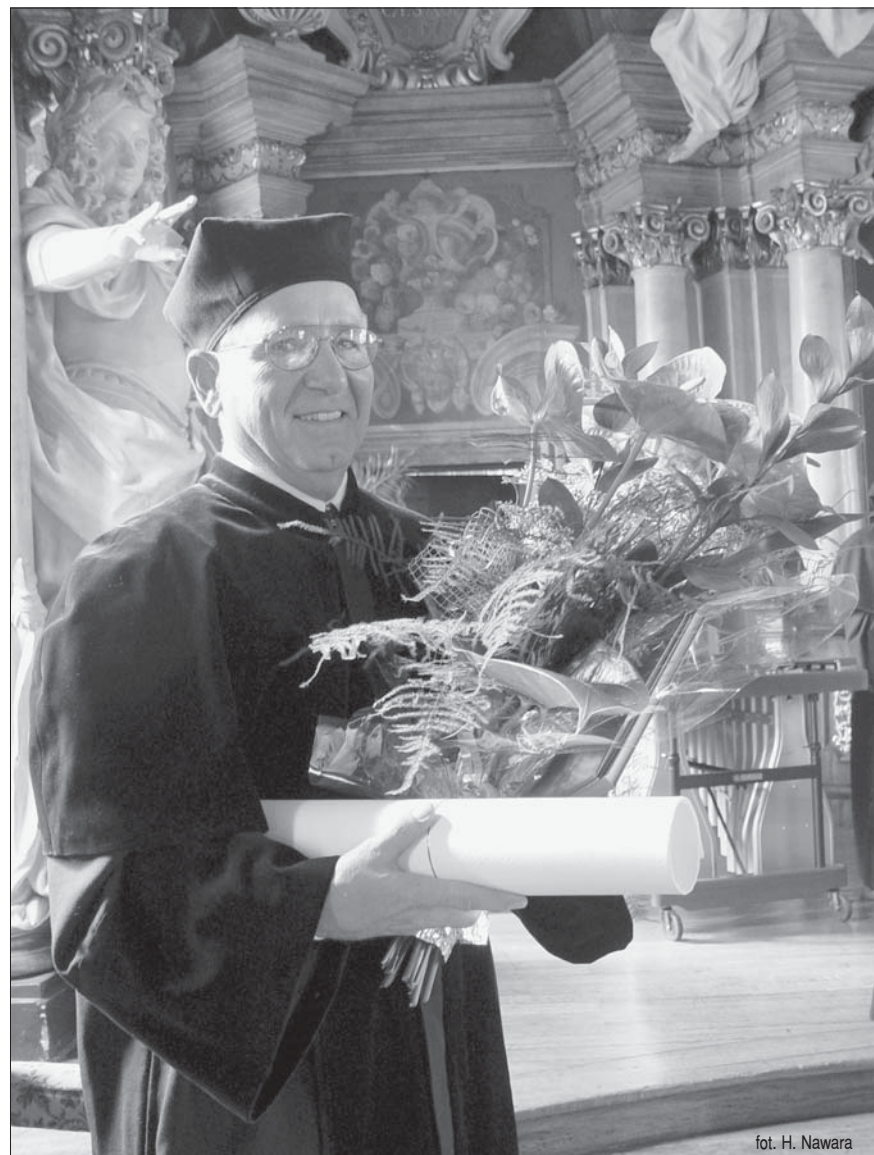
Studenci pierwszego roku na kierunku fizjoterapii otrzymali indeksy w czasie uroczystości immatrykulacyjnych, które odbyły się 21 września dla słuchaczy studiów stacjonarnych i 30 września dla słuchaczy studiów niestacjonarnych. Świeżo upieczeni studenci mieli okazję zobaczyć w uroczystych strojach akademickich swoich zwierzchników: dziekana Wydzia-

łu Fizjoterapii – prof. Marka Woźniewskiego oraz prodziekanów: ds. nauki – prof. Annę Jaskólską, ds. nauczania – prof. Ewę Demczuk-Włodarczyk, ds. studenckich – dr. Waldemara Andrzejewskiego, a także prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą – prof. Tadeusza Skolimowskiego, dziekana tego wydziału w poprzedniej kadencji.

Prof. Robert M. Malina doktorem *honoris causa* naszej Akademii

18 września społeczność Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu oraz zaproszeni Dostojni Goście zebrali się w Auli Leopoldinie Uniwersytetu Wrocławskiego, aby wziąć udział w uroczystości nadania najwyższej godności akademickiej – tytułu doktora honoris causa profesorowi Uniwersytetu Stanowego Tarleton, Stephenville w Teksasie – Robertowi M. Malinie.

Otwierający uroczystość w asyście Senatu JM Rektor – prof. Tadeusz Koszycz powitał Profesora oraz towarzyszące mu osoby: małżonkę – Evę Malinę, brata – Bruce’a Malinę oraz przyjaciela – Johna Pilcha, a także laudatora – prof. dr hab. Zofię Ignasiak, recenzentów: prof. dr hab. Wiesława Osińskiego i prof. dr hab. Ryszarda Przewędę, oraz wszystkich zebranych, reprezentujących różne śró-



fol. H. Nawara

w dniach 3 i 4 września na posiedzeniu wyjazdowym w Olejnicy

- wyraził pozytywną opinię i podjął uchwałę w wyniku tajnego głosowania w sprawie zatrudnienia mgr. inż. Mariusza Kłosowskiego na stanowisku kanclerza uczelni na czas określony, tj. od 1.10.2006 r. do 30.09.2007 r., po wysłuchaniu sprawozdania z działalności kanclerza w okresie X 2005 – VIII 2006;
- podjął uchwałę w sprawie sprzedaży Stadionu Głównego w kompleksie Stadionu Olimpijskiego gminie miejskiej Wrocław za kwotę 10 mln zł brutto, uiszczoną gotówką, przelewem na konto uczelni;
- zatwierdził wyniki rekrutacji na studia w roku akad. 2006/2007 i zatwierdził limity przyjęć na studia na rok akad. 2007/2008;
- wysłuchał sprawozdania ze stanu przygotowań do obchodów uroczystości 60-lecia uczelni;
- podjął uchwałę w wyniku tajnego głosowania w sprawie przyznania Medalu „Zasłużony dla AWF” następującym osobom: prof. zw.dr hab. Zofii Ignasiak, prof. nadzw. dr hab. Krystynie Zatoń, dr Annie Kiczko, mgr Wiesławie Jonak, Annie Skrzypczyk;
- poparł stanowisko władz uczelni w sprawie poprawek do projektu „Strategia rozwoju sportu w Polsce do 2016 roku”;
- wysłuchał informacji prorektorów i dziekanów, dotyczących organizacji roku akademickiego 2006/2007;
- podjął uchwałę w sprawie rocznego wymiaru zajęć dydaktycznych dla poszczególnych stanowisk oraz warunków i zasad jego rozliczania;
- podjął uchwałę i wyraził zgodę na mianowanie prof. dr hab. Zdzisławy Wrzosek na stanowisko profesora zwyczajnego w Katedrze Fizjoterapii w Dysfunkcjach Narządu Ruchu;

– podjął uchwałę i wyraził pozytywną opinię w sprawie mianowania dr hab. Anny Skrzek na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Katedrze Fizjoterapii w Dysfunkcjach Narządu Ruchu;
– uczcił chwilą ciszy pamięć zmarłego Lesława Basary, wieloletniego pracownika uczelni, jej byłego dyrektora administracyjnego.

Zmiany zatrudnienia kadry kierowniczej administracji

Na emeryturę odeszły:

z dniem 31 maja br. **mgr Janina Smolińska-Mlak**, kierownik Działu Nauczania, a na jej miejsce została zatrudniona **mgr Katarzyna Sobańska**,

z dniem 30 czerwca br. **Maria Buczyńska**, z-ca Kierownika Działu Spraw Pracowniczych, a na jej miejsce została zatrudniona **mgr Joanna Blumes** – prawnik z wykształcenia.

Nie ma dziś już wśród nas osób, które odeszły na zawsze...

W czasie uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego zebrana w Auli Leopoldyńskiej społeczność naszej uczelni uczciła minutą ciszy pamięć zmarłych pracowników:

- inż. Lesława Basary – byłego dyrektora administracyjnego,
- mgr Teresy Górskiej – specjalisty ds. zamówień publicznych,
- Krzysztofa Wulczka – konserwatora.



Nadanie tytułu doktora *honoris causa*

dowiska akademickie. Sylwetkę Dostojnego Doktora *Honoris Causa* przedstawił prof. zw. dr hab. Tadeusz Skolimowski – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą. Laudację wygłosiła prof. zw. dr hab.

Zofia Ignasiak – dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego, pełniąc jednocześnie funkcję kierownika Katedry Antropokinetyki, podkreślając niezwykłą rozległość zainteresowań naukowych prof.

R. M. Maliny na polu współpracy antropologii rozwojowej, kultury fizycznej i sportu, inicjowania nowych i nowocześnie ujętych kierunków badań, wniesienia trwałego i istotnego wkładu w rozwój wybranej dziedziny wie-

dzy, a także niekwestionowane zasługi dydaktyczne, organizacyjne i społeczne, w pełni uzasadniające nadanie godności doktora *honoris causa*. *Takich ludzi warto i należy honorować za-*

Prof. R. M. Malina: *Moja działalność nie byłaby możliwa bez miłości, wsparcia, cierpliwości i zrozumienia mojej żony Ewy, z którą jestem 37 lat, a także naszej trójki dzieci: Roberta, Elizabeth i Stephena, oraz ostatnio naszej wnuczki – Avery.*

szczytami – stwierdziła w laudacji prof. Z. Ignasiak. *Ad multos annos, Dostojny Doktorze Honoris Causa!*

Recenzenci podkreślali wyjątkowe i niepodważalne osiągnięcia prof. Roberta M. Maliny w światowej an-

Listy do redakcji

Szanowni Państwo,

Z końcem sierpnia 2006 ulegnie rozwiązaniu moja umowa o pracę z Akademią Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, zaś dzień dzisiejszy był dla mnie ostatnim dniem pracy na Uczelni.

Chciałbym Państwu gorąco podziękować za lata wspólnie spędzonej współpracy oraz pogratulować osiągnięć

w tym okresie. Dla mnie był to szczególny okres pełen wyzwań profesjonalnych i osobistych, którym także dzięki Wam udało mi się sprostać. Dziękuję za wszelkie cenne uwagi dotyczące mojej pracy oraz za wsparcie jakiego mi Państwo udzielaliście.

Dziękuję za wspólnie spędzony czas i życzę Państwu wszystkiego najlepszego.

Z poważaniem i pozdrowieniami
Paweł Rapior

Paweł Rapior jest autorem witryny internetowej naszej uczelni. W związku ze zwiększonym zakresem obowiązków – został dyrektorem jednego z wrocławskich banków – zrezygnował z prowadzenia strony internetowej. Szkoda, bo robił to rewelacyjnie...

Czytaj więcej w nr. 106 „Życia Akademickiego” na str. 21 („Zmieniamy świadomość użytkowników naszej witryny internetowej” www.awf.wroc.pl/zycie).



Silnik strony : Paweł Rapior

Projekt szablonu graficznego : Stanisław Solnik

tropologii fizycznej oraz w naukach o sporcie i zdrowiu. *Na jego pracach naukowych i podręcznikach akademickich uczą się kolejne pokolenia naukowców i studentów. Jego wieloletnia współpraca z kilku ośrodkami naukowymi w Polsce, a w szczególności zasługi jako referenta, wykładowcy oraz w zakresie naukowego wspierania badań prowadzonych w naszym kraju sprawiają, że z całkowitym przekonaniem popieram wnioski Senatu Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu o nadanie tytułu doktora honoris causa. Nie można było dokończyć lepszego wyboru – stwierdził prof. zw. dr hab. Wiesław Osiński z Akademii Wychowania Fizycznego im. E. Piaseckiego w Poznaniu. Ten zna-*

czący w życiu prof. Roberta M. Maliny polski wątek jest z pewnością wrazem uznania dla polskiej antropologii, ale ma pewnie i swoje znaczenie symboliczne i sentymentalne. W rozmowach prywatnych Profesor wspomina, że lubi tu wracać, bo tu są też jego korzenie. Stąd (z Wielkopolski) wywodzą się bowiem jego dziadkowie ze strony jednego z rodziców. Ale też i tu ma wielu przyjaciół i znajomych. Potrafi zadziwić również wiedzę o historii i teraźniejszości Polski. Muszę przyznać, że rozmowa z nim jest bardzo ujmująca i wzbogaca wiedzę o Profesorze jako o Człowieku – powiedział prof. W. Osiński.

Prof. zw. dr hab. Ryszard Przewęda z Akademii Wychowania Fi-

zycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie napisał o Dostojnym Kandydacie do tytułu doktora honoris causa, że jest to naukowiec nieprzeciętny, legitymujący się wybitnym dorobkiem na licznych polach antropologii fizycznej, auksologii i szeroko rozumianych nauk o kulturze fizycznej – a więc w dyscyplinach naukowych odgrywających czołową rolę i z powodzeniem rozwijanych w polskich akademiach wychowania fizycznego. Nasze uczelnie niejednokrotnie korzystały z bogatego dorobku publikacyjnego, oryginalnych wyników badań, a także z doświadczeń dydaktycznych i przykładów skutecznego popularyzowania wiedzy o kulturze fizycznej, jakie są udziałem Profesora Maliny. I nie ma przesady w twierdzeniu, że Jego dotychczasowe kontakty z polskimi środowiskami uniwersyteckimi stanowią dobry przykład nowoczesnej współpracy międzynarodowej, tak potrzebnej dyscyplinom naukowym znajdującym się w fazie początkowego rozwoju (...) Można Go określić jako człowieka-instytucję w dziedzinie biologicznych nauk o człowieku. Jest uczonym wybitnym o światowej renomie. On nadał nowy wymiar naukom o kulturze fizycznej, wzbogacając je o wielostronne podstawy przyrodnicze. We wszystkich obszarach tych nauk wywarł piętno i pozostawił trwałe ślady swej twórczej osobowości. Z Jego dorobku wyłania się przesłanie, że potrzebą, a jednocześnie powinnością człowieka żyjącego w rozwiniętych cywilizacjach staje się permanentna i intensywna aktywność ruchowa, racjonalnie uprawiana na każdym szczeblu ontogenezy. Jest ona niezbędna nie tylko jako najlepsza profilaktyka zdrowotna, lecz jako naturalna droga do uzyskiwania harmonii rozwojowej i dobrostanu życiowego. W tym apelu o zdrowe, mądre życie jednostki pokazuje, że współczesny człowiek jest daleki od wykorzystania pełni swych biologicznych możliwości. (...) Swoimi pracami Profesor Malina przyczynił się do ugruntowania nowej, dynamicznie rozwijającej się współczesnej dziedziny, która bywa już określana jako

Sylwetka Profesora Roberta M. Maliny

Profesor Robert M. Malina urodził się 19.09.1937 w Brooklynie, w Nowym Jorku, w USA. Studia wyższe ukończył w 1960 roku na Uniwersytecie Wisconsin, Madison uzyskując stopień magistra z zakresu wychowania fizycznego i należy do grona pierwszych absolwentów tego kierunku. Trzy lata później, w roku 1963, na tym samym Uniwersytecie uzyskuje stopień doktora nauk (Ph.D.) z zakresu wychowania fizycznego. Promotorem pracy doktorskiej był wybitny badacz rozwoju człowieka i jego sprawności fizycznej, prof. G.L. Rarick. W 1968 Robert M. Malina obronił drugą pracę doktorską z zakresu antropologii na Uniwersytecie w Pensylwanii w Filadelfii, a promotorem tej dysertacji był prof. W.M. Krogman. Od 1967 do 1995 r. profesor Malina pracował w Katedrze Antropologii oraz Katedrze Kinezyjologii i Edukacji Zdrowotnej na Uniwersytecie w Austin, w Teksasie.

W latach 1995-2002 był zatrudniony na stanowisku profesora w katedrze Kinezyjologii i Katedrze Antropologii na Uniwersytecie Stanowym w Michigan. Od roku 2002 do chwili obecnej pracuje na stanowisku profesora naukowo-badawczego na Uniwersytecie Stanowym Tarleton, Stephenville w Teksasie. Równoległe od ponad 30 lat Profesor Robert M. Malina realizuje program badawczy w Oaxaca w Meksyku, współpracując z Instytutem Kulturoznawstwa Latinoamerykańskiego Uniwersytetu Teksasńskiego.

Jako profesor wizytujący Robert M. Malina był zapraszany wielokrotnie na uniwersytety w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie i w Europie. Uzyskał tytuły doktora *honoris causa* w Leuven (1989) i w Krakowie (2001). Przyznało mu wiele wyróżnień i nagród akademickich.

Profesor Robert M. Malina był redaktorem naczelnym lub wchodził w skład rady naukowej w ponad 20 prestiżowych czasopismach naukowych o zasięgu światowym, jest także członkiem wielu towarzystw i organizacji naukowych z zakresu antropologii, wychowania fizycznego i sportu oraz medycyny.

Współpraca Profesora Roberta M. Maliny z ośrodkami naukowymi w Polsce ma udokumentowaną wieloletnią historię, co potwierdza przyznanie mu funkcji członka zagranicznego Polskiej Akademii Nauk – Wydziału II Nauk Biologicznych (1991), nagrody Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie (1991) oraz honorowego członkostwa Polskiego Towarzystwa Antropologicznego (1999).

Na różnych poziomach kształcenia akademickiego Profesor promował liczne grono studentów, był również promotorem 42 przewodów doktorskich.

Dorobek naukowy Profesora Roberta M. Maliny obejmuje ponad 500 pozycji. Są to głównie artykuły naukowe publikowane w renomowanych czasopismach naukowych oraz książki i monografie, bądź rozdziały w tego typu opracowaniach.

Główne zainteresowania badawcze Profesora skupiają się wokół problemów z zakresu kinezyjologii, antropologii rozwojowej, i dotyczą uwarunkowań środowiskowych rozwoju oraz sprawności fizycznej młodej populacji z uwzględnieniem porównań biokulturowych. W swoich opracowaniach szczególną uwagę poświęca przebiegowi wzrastania i dojrzewania młodych adeptów sportu.


„nauki o aktywności fizycznej człowieka”. Z tego źródła zrodził się biokulturowy kontekst jego doktryny sportu dzieci i młodzieży.

Po wysłuchaniu laudacji oraz opinii recenzentów JM Rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc wraz prof. dr hab. Zofią Ignasiak – dziekanem Wydziału Wychowania Fizycznego dokonali nominacji prof. Roberta M. Maliny na tytuł doktora *honoris causa*, wręczając mu dyplom potwierdzający nadanie największego zaszczytu Akademii. Nowo mianowany doktor *honoris causa* wygłosił wykład, w którym snuł refleksje nad swoją dwutorową karierą, rozpoczętą na Uniwersytecie Wisconsin, która z jednej strony dotyczyła wychowania fizycznego i nauk o sporcie, a z drugiej – biologii człowieka (antropologii). Lata 1959-67 przyniosły znaczne zmiany w obu tych dziedzinach. Kultura fizyczna walczyła o ustalenie swojego statusu między zawodem a dyscypliną akademicką, częste były również zmiany nazw, co prowadziło do tego, że wychowanie fizyczne zaczęło się negatywnie kojarzyć w USA i Kanadzie – wspominał prof. Malina.

W okresie od 1960 do 1973 roku, funkcjonowało około 30 określeń tej dziedziny. Najczęściej obecnie spotykane to: kinezylogia, nauka o wysiłku fizycznym czy nauki o kulturze fizycznej. W tym czasie pojawiła się również „nowa antropologia fizyczna”. Myślenie ewolucyjne i populacyjne rozpoczęło transformację antropologii fizycznej i zajmowało miejsce dotychczasowego podejścia typologicznego. Wiodącymi specjalizacjami antropologii stały się genetyka populacyjna, zmienność genetyczna oraz biologia człowieka. Były to dla mnie nowe pojęcia... (...) Jaki wpływ na moje poglądy miało połączenie się nauk o wysiłku fizycznym oraz biologii człowieka? – snuł dalsze refleksje Dostojny Doktor Honoris Causa. W dziedzinie kultury fizycznej brakowało pojęcia zmienności biologicznej i kulturowej. Chociaż moja wiedza o kulturze fizycznej była oparta na naukach biologicznych, z wyjątkiem genetyki, zetknięcie się ze wspomnianymi pojęciami zmien-

ności i kultury na zajęciach, a także podczas licznych dyskusji z profesorami oraz kolegami, pozwoliły mi te zagadnienie odkryć na nowo i poszerzyć moje horyzonty. W dziedzinie antropologii natomiast wciąż brakowało zainteresowania aktywnością fizyczną i zrozumienia jej potencjału. Rezultatem moich poszukiwań było pojawienie się biokulturowe perspektywy, która dominowała w moim nauczaniu i w moich badaniach. Biorąc przykład aktywności fizycznej i wnioski z ich braku, można stwierdzić, że czynniki warunkujące takie zachowanie, różnią się w okresie dzieciństwa i dojrzewania. O ich występowaniu decydują względy etniczne i socjoekonomiczne. Nieczęsto rozważa się biologiczne współzależności, a te dotyczące tła spo-

łecznego i kulturowego są opisywane zbyt wąsko w odniesieniu do rodziców, rodzeństwa i grupy rówieśników. Takie spojrzenie na kulturę jest zbyt ograniczone. Aby móc lepiej zrozumieć młodzież w kontekście jej aktywności i bierności fizycznej, należy dostrzegać potencjalne współzależności oraz integrować te, dotyczące biologii i kultury. Inaczej mówiąc, dzieci i młodzież nie mogą być wyłącznie postrzegane w sposób biologiczny lub tylko kulturowy; niezbędne jest spojrzenie biokulturowe. W takim podejściu biologia i kultura współgrają i oddziałują na siebie. Wykorzystałem je w badaniach nad rozwojem i możliwościami motorycznymi w okresie dzieciństwa i dojrzewania, nad sportem młodzieży na poziomie od lokalnego do elitarnego, nad funkcjonal-



Q.F.F. NOS F.Q.S.

THADDAEUS KOSZCZYC
SCIENTIARUM CULTURAE PHYSICAE DOCTOR HABILITATUS
SCIENTIARUM CULTURAE PHYSICAE PROFESSOR ORDINARIUS
ACADEMIAE EDUCATIONIS PHYSICAE WRATISLAVIENSIS HOC TEMPORE RECTOR MAGNIFICUS

SOPHIA IGNASIAK
SCIENTIARUM CULTURAE PHYSICAE DOCTRINAE HABILITATA
SCIENTIARUM CULTURAE PHYSICAE PROFESTRIX ORDINARIA
ACADEMIAE EDUCATIONIS PHYSICAE HOC TEMPORE DECANISSA SPECTABILIS
ET PROMOTRIX RITE CONSTITUTA

IN VIRUM CLARISSIMUM

ROBERTUM M. MALINA
KINESIOLOGIAE ET ANTHROPOLOGIAE DOCTOREM
UNIVERSITATIS PUBLICAE TARLETONENSIS TEXIANAE PROFESSOREM
VIRUM DOCTISSIMUM ET HUMANISSIMUM
QUI SINGULARIBUS EMINENS VIRTUTIBUS ET MENTIS ET ANIMI
DE CULTURAE PHYSICAE ET ANTHROPOLOGIAE SCIENTIIS
TOTO IN ORBE TERRARUM PROSPERE PROMOTIS
OPTIME EST MERITUS

EX AMPLISSIMI SENATUS ACADEMIAE EDUCATIONIS PHYSICAE WRATISLAVIENSIS DECRETO

HONORIS CAUSA
DOCTORIS NOMEN ET HONORES IURA ET PRIVILEGIA OMNIA CONTULIMUS
IN EIUSQUE REI FIDEM HASCE LITTERAS
ACADEMIAE EDUCATIONIS PHYSICAE WRATISLAVIENSIS SIGILLO SANCIENDAS CURAVIMUS

WRATISLAVIAE DIE XVIII MENSIS SEPTEMBRIS ANNO MMVI

SOPHIA IGNASIAK
H.T. DECANISSA ET PROMOTRIS

THADDAEUS KOSZCZYC
H.T. RECTOR

nymi konsekwencjami niedożywienia, zmian wiekowych itp. W dalszej części wykładu prof. Malina wspominał również swoich mistrzów – profesorów, u których się kształcił, kolegów i przyjaciół, z którymi współpracował. Wśród nich wymienił także polskich naukowców, wspominając o wspólnych badaniach z pracownikami Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu: z prof. Zofią Ignasiak i prof. Teresą Sławińską z Katedry Antropokinetyki oraz z dr Krystyną Rożek z Katedry Fizjoterapii. W końcowej części swojego wykładu prof. R. M. Malina podziękował Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu za wyjątkowe wyróżnienie. *Jestem zaszczycony i przyjmuję je z pokorą. Mam nadzieję, że moja współpraca z Akademią będzie kontynuowana.*

Uroczystość uświetnili występem artystycznym Magdalena Dudek i Bartłomiej Dudek – studenci Wydziału Instrumentalnego Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, tworzący od dwóch lat zespół „Double Voice”, wykonując na wibrafonie i marimbie „Blue Tango” Ruuda Wienera.

Z okazji 60-lecia Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu JM Rektor wręczył Dostojnemu Doktorowi *Honoris Causa*, jak i innym

znamienitym laureatom, okolicznościowy Medal 60-lecia Akademii.

Pieśń *Gaudeamus Igitur*, zaśpiewana przez uczelniany Zespół Pieśni i Tańca „Kalina”, zakończyła podniosła uroczystość nadania godności akademickiej prof. R. M. Malinie, który wpisany został w poczet doktorów honoris causa naszej Akademii jako siódmy. Przypomnijmy, że pierwszym doktorem honoris causa naszej Akademii został w 1998 r. dr. Primo Nebiolo – wybitny działacz światowego sportu akademickiego. W tym samym – 1998 roku honorowe doktoraty h.c. uczelnia przyznała wybitnym polskim specjalistom z dziedziny nauk o kulturze fizycznej, profesorom: Tadeuszowi Ulatowskiemu i Zbigniewowi Drozdowskiemu. W 1999 roku zaszczytne tytuły otrzymali: prof. Renee de Lubersac z Francji oraz prof. Vladimir Zatsiorski z USA, a w roku 2003 – prof. Kazimierz Denek z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Opracowała Anna Kiczko

(Przy opracowaniu artykułu korzystałam z autopsji oraz okolicznościowej publikacji: R. Bartoszewicz (red.) (2006) *Robert M. Malina. Doctor honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, AWF, Wrocław).

Medale 60-lecia Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

wręczone przez JM Rektora w dniu 18 września w czasie uroczystości akademickiej następującym osobom:

- Wojewodzie Wrocławskiemu **Krzysztofowi Grzelczykowi**,
- Wójtowi Gminy Przemęt – **Dorocie Gorzelniak** w uznaniu zasług oraz współpracy na rzecz uczelni,
- prof. zw. dr. hab. **Andrzejowi Witowi**, byłemu rektorowi AWF w Warszawie, absolwentowi naszej uczelni,

grupie profesorów naszej uczelni:

- prof. zw. dr. hab. **Gabrielowi Łasińskiemu**,
- prof. zw. dr. hab. **Ryszardowi Panfilowi**,
- prof. zw. dr. hab. **Markowi Zatonowi**,
- prof. zw. dr. hab. **Marianowi Golemie**,
- prof. zw. dr. hab. **Ewarystowi Jaskólskiemu**,
- prof. nadzw. dr. hab. **Eugeniuszowi Bolachowi**,
- prof. nadzw. dr. hab. **Edwardowi Wlazło**,
- prof. nadzw. dr. hab. **Annie Skrzek**,
- prof. nadzw. dr. hab. **Alicji Rutkowskiej-Kucharskiej**,

Grupie adiunktów i st. wykładowców:

- dr. **Ryszardowi Bartoszewiczowi**,
- dr. **Edwardowi Cabanowi**,
- dr. **Grażynie Dąbrowskiej**,
- dr. **Tadeuszowi Fąkowi**,
- dr. **Mirosławowi Fiłonowi**,
- dr. **Kazimierzowi Kurzawskiemu**,
- dr. **Mieczysławowi Lewandowskiemu**,
- dr. **Andrzejowi Nowakowi**,
- dr. **Ryszardowi Piesiewiczowi**,
- dr. **Bożenie Sekicie**,
- dr. **Wojciechowi Wiesnerowi**



Gratulacje w Oratorium Marianum

Jubileusz 60-lecia Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Anna Kiczko

W 2006 roku Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu święci 60-lecie swojego powstania. Z tej okazji w ciągu całego roku odbywały się różne imprezy okolicznościowe, sportowe, konferencje naukowe. Główne obchody jubileuszowe odbyły się 16 września w Hali Ludowej, zwanej obecnie Halą Stulecia.

Przed głównymi uroczystościami, rano – o godz. 8.00, w Katedrze Wrocławskiej, społeczność Akademii wraz z licznie przybyłymi absolwentami uczestniczyła w uroczystej mszy świętej, poświęconej pamięci zmarłych wykładowców i absolwentów, koncelebrewanej przez ks. infułata Adama Drwiegę.

O godz. 11.00 w Hali Stulecia rozpoczęły się główne uroczystości jubileuszowe. JM Rektor – prof. Tadeusz Koszczyc rozpoczął uroczyste otwarte posiedzenie Senatu Akademii, witając przybyłych ze wszystkich stron kraju i świata absolwentów uczelni, jej pracowników oraz innych znamienitych gości. Swoją obecnością uświetnili nasz jubileusz m. in.: prof. Stefan Jurga – sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wy-

ższego, Rafał Dutkiewicz – prezydent Wrocławia, biskup Andrzej Siemieniewski z Archidiecezji Wrocławskiej, Marek Maciejak – dyrektor generalny Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, dr Zdzisław Paliga – dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego, rektorzy uczelni wrocławskich i opolskich: prof. dr hab. inż. Tadeusz Luty – rektor Politechniki Wrocławskiej, pełniący funkcję przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, prof. dr hab. Leszek Pacholski – rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr hab. Ryszard Andrzejak – rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu, prof. Grzegorz Kurzyński – rektor Akademii Muzycznej we Wrocławiu, prof. Jacek Szewczyk – rektor Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, prof. dr hab. inż. Jerzy Skubis – rektor Politechniki Opolskiej, płk. dr inż. Jan Ciećkiewicz – z-ca Komendanta ds. Dydaktyczno-Naukowych Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, prof. dr hab. Józef Szlachta – prorektor ds. nauki Akade-

mii Rolniczej we Wrocławiu, ks. prof. Wiesław Wenz – prorektor ds. naukowo-dydaktycznych Papieskiego Wydziału Teologicznego, prof. dr hab. Henryk Sozański – rektor AWF w Warszawie, przewodniczący Konferencji Rektorów AWF, prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Waśkiewicz – rektor AWF w Katowicach, prof. dr hab. Janusz Zdebski – rektor AWF w Krakowie, prof. nadzw. dr hab. Ryszard Żarów – dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego AWF w Krakowie, Marian Dymalski – członek Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Sportu Akademickiego. Szczególnie gorąco obecni na widowni liczni absolwenci naszej Almae Matris powitali „swoich” byłych rektorów: prof. dr hab. Juliana Jonkisz, prof. dr hab. Antoniego Janusza, prof. dr hab. Tadeusza Bobera i prof. dr hab. Krzysztofa Sobiecha. Następnie JM Rektor wygłosił przemówienie okolicznościowe, związane z historią uczelni, podkreślając w nim dziewięć kluczowych w rozwoju uczelni dat. Warto podkreślić, że prawdziwą owację zgromadziła publiczność prof. Julianowi Jonkiszowi za jego zasługi w pozyskaniu dla



Fot. H. Nawara



Śpiewa Beata Lerach

uczelni Stadionu Olimpijskiego, co przyczyniło się do jej późniejszego dynamicznego rozwoju.

Z okazji 35-lecia ukończenia naszej Akademii JM Rektor otrzymał od przedstawicieli swojego rocznika wraz z gratulacjami rzeźbę wykonaną przez Stanisława Wysockiego, znanego artystę-rzeźbiarza (jest m. in. twórcą rzeźby „Powodźnianki” przy Moście Uniwersyteckim), także absolwenta tegoż rocznika. W dowód wdzięczności JM Rektor wręczył swoim kolegom z roku pamiątkowe albumy o uczelni.

W dalszej części uroczystości z przemówieniami okolicznościowymi z okazji jubileuszu uczelni wystąpili kolejno: prof. Stefan Jurga – se-

kretnarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Rafał Dutkiewicz – prezydent Wrocławia, prof. dr hab. inż. Tadeusz Luty – rektor Politechniki Wrocławskiej, pełniący funkcję przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Kolegium Rektorów Uczel-

ni Wrocławia i Opola, prof. dr hab. Henryk Sozański – rektor AWF w Warszawie, przewodniczący Konferencji Rektorów AWF, oraz w imieniu absolwentów pierwszego w dziejach uczelni rocznika studentów – dr Zdzisław Chichłowski. JM Rektor udekorował znamienitych gości pamiątkowymi Medalami 60-lecia AWF oraz pamiątkowymi albumami.

Ponadto na wniosek Kolegium Rektorskiego pamiątkowy medal 60-lecia Uczelni wraz pamiątkowym albumem z rąk JM Rektora – prof. Tadeusza Koszczyka otrzymali byli rektorzy naszej uczelni: prof. Julian Jonkisz, prof. Antoni Janusz, prof. Tadeusz Bober, prof. Krzysztof Sobiech, a także obecni na uroczystości rektorzy zaprzyjaźnionych Akademii Wychowania Fizycznego: w Krakowie – prof. Janusz Zdebski oraz w Katowicach – prof. Zbigniew Waśkiewicz, oraz absolwenci pierwszego w historii uczelni rocznika: Krystyna Kurzej-Kołodziejczyk, Maria Makarewicz-Granat, Roman Marchacz, Janina Narniakowska – Trojanowska, Krystyna Sytnik, Eugeniusz Wolski, a także mgr inż. Piotr Grygiel – dyrektor Re-

Pomysł JM Rektora, polegający na zorganizowaniu otwartego posiedzenia Senatu, w którym mogła uczestniczyć cała społeczność akademicka oraz licznie przybyli na swój zjazd absolwenci, był pomysłem rewelacyjnym. Podkreślali to profesorowie z innych uczelni. Dzięki temu udało się nadać fantastyczną rangę uroczystości jubileuszowej. JM Rektor mógł przedstawić uczelnię, którą zarządza już od wielu lat, najpierw jako dziekan, obecnie – już drugą kadencję – jako rektor. Zostało to odebrane świetnie!

(Prof. Zofia Ignasiak – dziekan Wydz. Wychowania Fizycznego)



Tańczą i śpiewa „Kalina”

gionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu – w uznaniu zasług dla uczelni, a w szczególności za pomoc w rozwoju Ośrodka Dydaktyczno-Sportowego w Olejnicy.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się występy artystów – studentów naszej uczelni: Beaty Lerach – z III roku turystyki i rekreacji, laureatki wielu konkursów piosenki (m.in.: I nagrody 40 Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie w 2004 r.), oraz uczelnianego Zespołu Tańca Ludowego „Kalina” – laureata i uczestnika wielu festiwali krajowych i międzynarodowych, który wykonał: tańce i przyspiewki rzeszowskie, tańce i przyspiewki śląskie, tańce górali żywieckich oraz grę na trombiecie.

Warto podkreślić, że artystów uczelnianych gorąco okłaskiwała wypełniająca Hali Stulecia „po brzegi” publiczność złożona z licznie przybyłych absolwentów, pracowników, studentów.

O godzinie 14.00 w jednej z ratur Hali odbyło się spotkanie władz uczelni z jej Nestorami, połączone ze zwiedzaniem wystaw artystycznych,



Fot. H. Nawara

Rektor obdarowany pamiątkową rzeźbą

stworzonych z dzieł absolwentów naszej uczelni.

Uwieńczeniem obchodów 60-lecia uczelni był Bal Absolwentów, odbywający się wieczorem w Hali Ludowej. Po toaście wznieśionym przez JM Rektora o godz. 20.30 tysięcy par, prowadzonych przez rektora – prof. T. Koszczyca i animatorkę uczelnianego zespołu „Kalina” – dr M. Grabowską, ruszyło do uroczystego po-

loneza, aby po wielokroć opleść tancenecznym korowodem Hali Stulecia i jej kuluary. A potem nastąpiły pełne wzruszeń powitania, pozowanie do pamiątkowych zdjęć, ogniste tańce – jak przystało na absolwentów AWF... Podziw budziły wytworne wieczorowe kreacje pań oraz elegancja niezwykle szarmanckich panów. Wspólna zabawa we wspaniałej atmosferze trwała do białego rana! ■



Fot. H. Nawara

Toast w Hali Stulecia

60 lat wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego

Przemówienie Rektora Tadeusza Koszczyca podczas uroczystego posiedzenia Senatu AWF Wrocław, 16 września 2006 r. (ilustrowane slajdami wyświetlanymi na telebimie)

Wielce Szanowni Goście, drodzy Absolwenci i Pracownicy naszej Słonecznej Uczelni

Spotkaliśmy się dzisiaj tu, w Hali Stulecia, by uroczystie obchodzić 60. rocznicę powstania Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Okazja ta nastraja nas trochę nostalgicznie, trochę wspomnieniowo, ale też i rodzinnie. Jest to ważne Święto dla całej naszej uczelnianej społeczności.

Co oznacza 60 lat w życiu człowieka, wiem z autopsji. Cieszy mnie to, że dane mi jest jednocześnie świętować jubileusz własny i jubileusz mojej Uczelni. To dla mnie czas wielu różnych podsumowań, i osobistych, i zawodowych. Ale gdy usiadłem do spisania i pokazania w krótkim wystąpieniu tego, czym była, czym jest i czym być może będzie wrocławska Akademia, okazało się, że nie jest to łatwe zadanie. Dlatego odsyłam wszystkich Państwa do obszernych i bogato ilustrowanych publikacji, przygotowanych przez nas na jubileusz. Ja skupię się na dziewięciu zaledwie, najważniejszych moim zdaniem wydarzeniach z życia Uczelni, datach, które mogą dać ogólny obraz tego, jak powstała, jak rozwijała się i jak budowana była nasza Alma Mater.

Pierwszą i tą najistotniejszą datą w historii naszej Uczelni jest **29 października 1946 roku**, kiedy to utworzone zostało Studium Wychowania Fizycznego przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.



Wspomnijmy przez chwilę te czasy, te lata, w których tak bardzo cenny był zapał, bezinteresowność, pracowitość, odpowiedzialność i wiele innych wspaniałych cech charakteryzujących naszych pierwszych nauczycieli i studentów. Klimat, który wówczas towarzyszył ich działaniom, budowie od podstaw Uczelni, nie zagażał, przez lata tworząc specyficzną aurę zwaną „Słoneczną Uczelnią”.



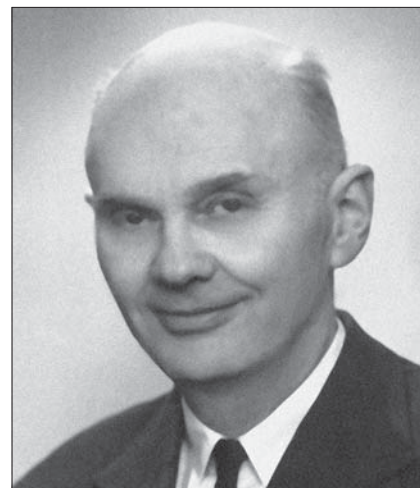
Zbigniew Skrocki

Początki – jak zwykle – były niezwykle trudne. Z inicjatywą utworzenia Studium Wychowania Fizycznego wystąpił wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu – **Zbigniew Skrocki**.

Podjęta przez Niego inicjatywa wynikała z potrzeby obsadzenia 250 stanowisk nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach dolnośląskich. Wówczas na naszym terenie pracowało zaledwie 9 wykwalifikowanych w tym zakresie pedagogów, z czego we Wrocławiu nie zatrudniono ani jednego.

Drugą osobą zaangażowaną w tworzenie Uczelni był dr **Tadeusz Nowakowski**.

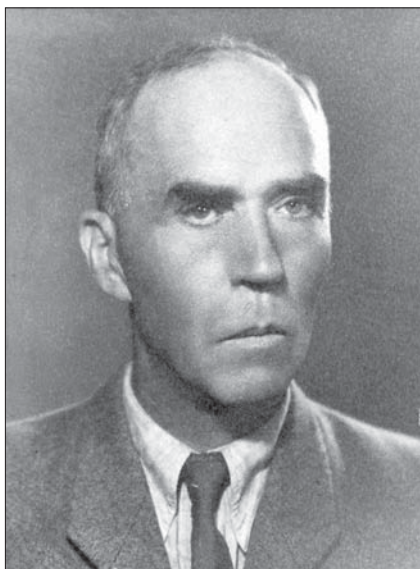
Przybył On do Wrocławia tuż po zakończeniu walk o „Festung Breslau” wraz z grupą kulturalno-naukową zorganizowaną przez prof. Stanisława Kulczyńskiego. Dr Nowakowski pracował w kuratorium jako wizytator higieny szkolnej. Tam też spotkał Zbigniewa Skrockiego i po rozmowie z nim spró-



Tadeusz Nowakowski

bował uzyskać zgodę rektora Uniwersytetu i Politechniki na utworzenie Studium Wychowania Fizycznego w ramach Wydziału Lekarskiego. Kulczyński początkowo negatywnie odniósł się do tej propozycji gdyż sądził, że organizacja nowej jednostki, będzie wymagała wielu nakładów finansowych. Dopiero zapewnienie Nowakowskiego, że nie pociągnie to za sobą żadnych dodatkowych kosztów, przekonało rektora wrocławskich uczelni.

Organizacją Studium miał się zająć fizjolog, prof. dr **Andrzej Kliciecki**, do 1944 r. pracownik Akade-



Andrzej Klisiecki

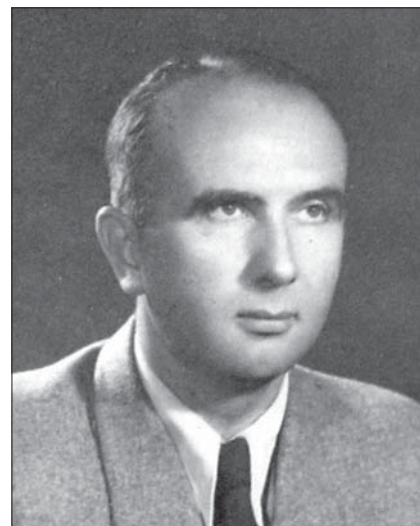
mii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie i Lwowskiego Instytutu Weterynaryjnego, a po zakończeniu wojny twórca Wydziału Medycyny Weterynaryjnej przy Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu.

Skrocki i Nowakowski, wychodząc z inicjatywą utworzenia SWF,

wiedzieli o budynkach ponemieckiego Instytutu Wychowania Fizycznego położonych przy dzisiejszej ulicy Witelona 25 i 25a. Co więcej, udało im się uzyskać zgodę na ich zagospodarowanie. Niestety, podczas działań wojennych budynki te zostały uszkodzone w około 30% – dwa narożniki ścian były naruszone przez bomby, ale tak najbardziej to przerażała ich ogólna dewastacja.

Brakowało dachów i okien, uszkodzone było c.o. i instalacja elektryczna. Partery budynków były częściowo zalane. Boisko znajdujące się przy budynku sportowym (dzisiejsze boisko LA) poryte było lejami po bombach i schronami. Z tych właśnie względów na Witelona jeszcze długo nie mogły być organizowane żadne zajęcia. Początkowo więc ćwiczenia i wykłady odbywały się w różnych obiektach na terenie całego Wrocławia.

W tych niezwykle ciężkich warunkach pracę dydaktyczną m.in. podjęli (rok 1949):



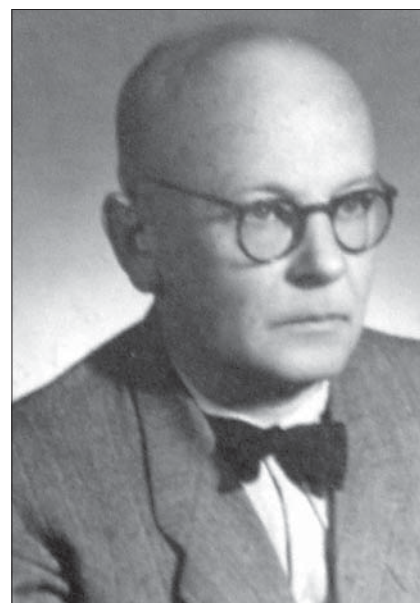
Adam Wanke



Helena Olszewska



Ul. Witelona 25



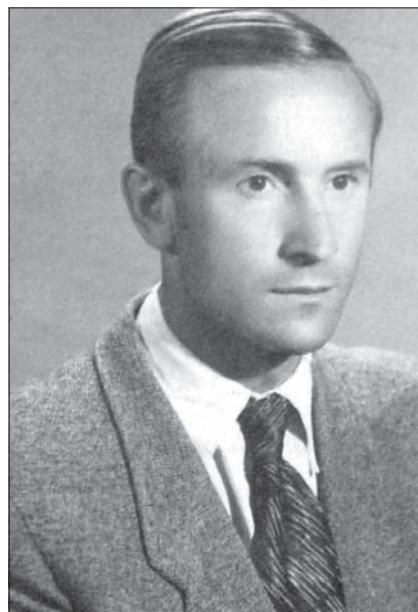
Kazimierz Czyżewski



Witold Kruk-Ołpiński



Zdzisław Wiech



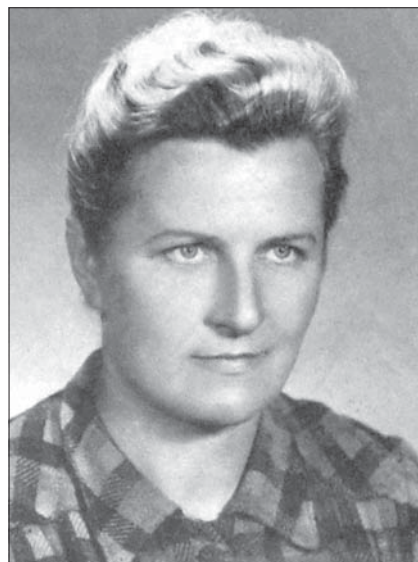
Bogdan Berezecki



Zofia Dowgird



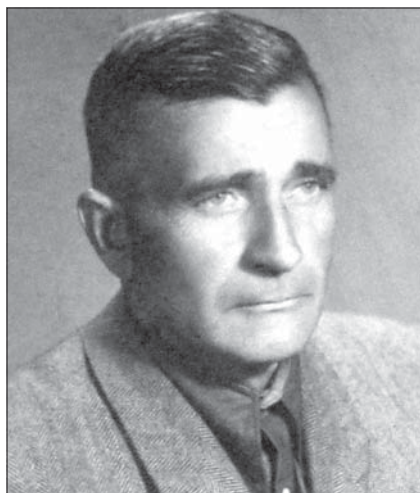
Tatiana Pietrow



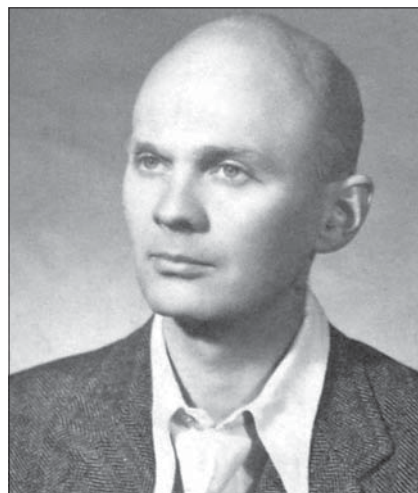
Genowefa Cejzikowa



Jan Konopnicki



Jan Bujwid



Tadeusz Nowakowski



Zofia Teodorczyk



Felicia Czyżewska



Antoni Szymański

Dodać muszę, że wszyscy pierwsi wykładowcy byli zatrudnieni w innych miejscach, natomiast na SWF początkowo pracowali społecznie.

Od października 1949 r., w wyniku oddzielenia się Wydziału Lekarskiego od Uniwersytetu i Politechniki, także SWF na krótko stało się jednym z wydziałów autonomicznej Akademii Medycznej, formalnie powstałej 1 stycznia 1950 r.

Nowy etap w dziejach wrocławskiej AWF rozpoczął się **5 lipca 1950 roku** wraz z wprowadzeniem w życie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie przekształcenia Studiów Wychowania Fizycznego przy Akademii Medycznych w Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie w Wyższe Szkoły Wychowania Fizycznego. To druga ważna dla nas data.



Wrocławska Uczelnia stała się samodzielną placówką akademicką i znalazła się w gestii Głównego Ko-



Rektor Andrzej Klisiecki

mitetu Kultury Fizycznej pod względem administracyjnym, natomiast naukowo i dydaktycznie podlegała Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego. Pierwszym rektorem nowej uczelni mianowany został profesor Andrzej Klisiecki, wcześniej dyrektor SWF.

Rozpoczął się kolejny, bardzo trudny okres w życiu Uczelni. Brakowało odpowiednio przygotowanej kadry naukowo-dydaktycznej, nie było w pełni przystosowanych obiektów, a ponadto nasilająca się od lat 40. stalinizacja wszystkich dziedzin życia objęła również i nasze środowisko akademickie.

Spośród tych trzech problemów, największą chyba bolączką dla władz WSWF było zapewnienie odpowiedniej liczby sal wykładowych i ćwiczeniowych dla coraz większej rzeszy studentów. Dzięki staraniom wielu oddanych naszej Uczelni osób w 1950 r. otrzymaliśmy zniszczony budynek przy ulicy Witelona 10 (po zlikwidowanym konsulacie francuskim). ↓



Natomiast w roku 1954 uzyskaliśmy budynek przy ul. Banacha 11, ↓



w którym umieszczono rektorat, dziekanat, administrację i kilka zakładów.



„Zameczek” przy ul. Rzeźbiarskiej

W rok później tj. w roku 1955 otrzymaliśmy inny obiekt – położony nad Odrą (przy ul. Rzeźbiarskiej) tzw. Zameczek.

Obecnie mieści się tam Wydział Fizjoterapii. Ale warto też wspomnieć, biorąc pod uwagę dzisiejsze nasze spotkanie, że właśnie w „Zameczku” odbył się jubileuszowy bal absolwentów z okazji 10-lecia istnienia Uczelni.

A propos bazy lokalowej, ciekawostką jest to, że już w 1952 r. zapadła decyzja o budowie obiektów na terenie Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu.



Rektor Jan Konopnicki

ni. Po raz pierwszy dokonano wyboru nowego rektora – został nim prof. Jan Konopnicki – znany i uznany pedagog. Wyrazem nowych czasów stała się także zmiana oblicza naukowego WSWF. O ile do tej pory zasadniczym zadaniem stawianym przez kadrę było szkolenie specjalistów, o tyle od 1956 roku rozpoczęto, jak stwierdził Jan Konopnicki, *moralne budowanie uczelni akademickiej*. Konsekwentna polityka władz Uczelni, dążących do stworzenia własnych kadr naukowych, wkrótce przyniosła wymierne rezultaty.

W 1959 r. pierwsze doktoraty obronili pracownicy naszej Uczelni – Zbigniew Skrocki i Marian Weinert.

Ci sami jako pierwsi z pracowników WSWF uzyskali stopnie dokto-



Obrona pracy doktorskiej, 1959 r.

Chociaż opracowano kosztowną dokumentację i ustalono poszczególne etapy realizacji, w latach następnych wstrzymano wszelkie prace. Z pewnością wpływ na taką decyzję miało przymusowe odejście z WSWF Zbigniewa Skrockiego. Władzom Uczelni zabrakło determinacji w dalszych staraniach o rozpoczęcie budowy siedziby na terenie Stadionu Olimpijskiego.

Po październiku roku 1956 nowa sytuacja polityczna w Polsce miała też swoje odbicie w działalności Uczel-

ni. Po raz pierwszy dokonano wyboru nowego rektora – został nim prof. Jan Konopnicki – znany i uznany pedagog.

Wyrazem nowych czasów stała się także zmiana oblicza naukowego WSWF. O ile do tej pory zasadniczym zadaniem stawianym przez kadrę było szkolenie specjalistów, o tyle od 1956 roku rozpoczęto, jak stwierdził Jan Konopnicki, *moralne budowanie uczelni akademickiej*. Konsekwentna polityka władz Uczelni, dążących do stworzenia własnych kadr naukowych, wkrótce przyniosła wymierne rezultaty.

W 1959 r. pierwsze doktoraty obronili pracownicy naszej Uczelni – Zbigniew Skrocki i Marian Weinert. Ci sami jako pierwsi z pracowników WSWF uzyskali stopnie dokto-



Bogdan Czabański



Leonard Szymański



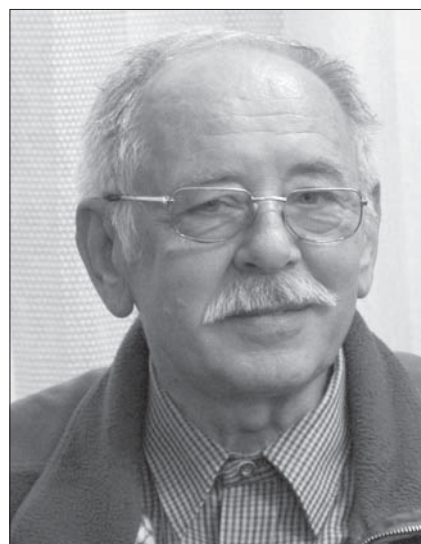
Bolesław Dziedzic



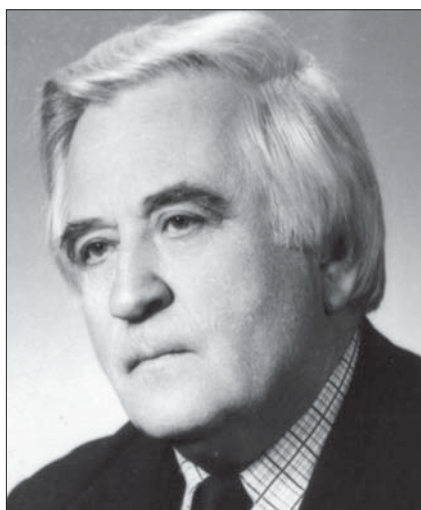
Henryk Ziobro



Krystyna Świerczyńska



Ewaryst Jaskólski



Julian Jonkisz



Tadeusz Bober



Zdzisław Sutyło



Bolesław Buła

lesław Buła, Marian Golema, Wiktor Iwanowski, Zbigniew Naglak.

W maju 1962 r. nowym rektorem WSWF we Wrocławiu został prof. dr Tadeusz Marciniak.



Rektor Tadeusz Marciniak

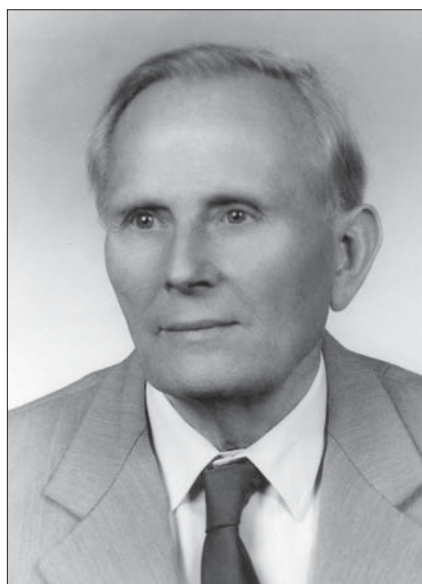
W czasie jego kadencji, w 1964 roku, pozyskaliśmy bazę do zajęć terenowych (obozy letnie). Był to kawałek lasu we wsi Olejnica.

Dziś jest to dobrze wyposażony i zadbany Ośrodek Dydaktyczno-Sportowy, w którym kształcą się studenci wielu uczelni z Polski, i w którym organizuje się różne cykliczne spotkania naukowe, rocznikowe czy inne.

W 1965 roku rektorem został prof. dr n. med. Czesław Niżankowski.

I to za jego kadencji miało miejsce kolejne przełomowe wydarzenie w życiu Uczelni – uzyskanie przez nas prawa doktoryzowania (grudzień 1966 roku). Byliśmy wówczas drugą tego typu uczelnią w Polsce (po warszawskiej AWF).

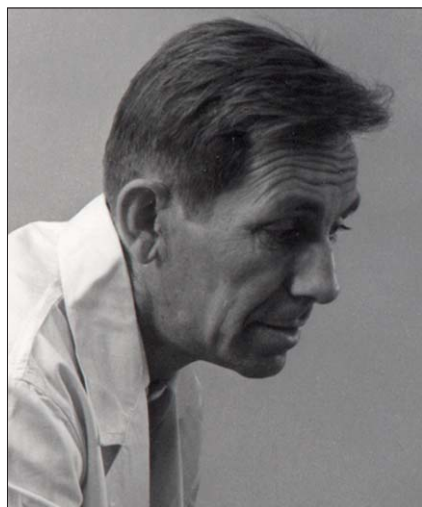
W ogóle był to okres szczególny, jeśli uwzględnimy rok 1968 (ma-



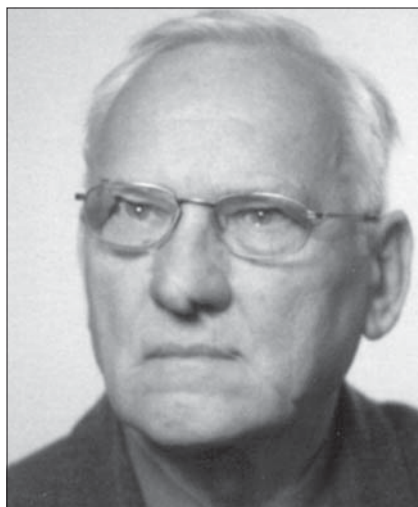
Antoni Janusz



Olejnica



Wiktor Iwanowski



Marian Golema



Zbigniew Naglak



Rektor Czesław Niżankowski

rzec) – strajki studenckie i ich konsekwencje, m. in. zmiany we władzach Uczelni.

Po rezygnacji w 1970 r. prof. Czesława Niżankowskiego z funkcji rektora jego miejsce zajął prof. dr hab. Aleksander Barański (1970–1973).



Rektor Aleksander Barański

Pomimo wzrostu liczebnego zarówno kadry, jak i młodzieży akademickiej (Uczelnia nasza zawsze cieszyła się i cieszy dużą popularnością wśród kandydatów na studia) do początku lat 70. w bazie lokalowej już nie nastąpiły zmiany. Były katedry, zakłady, a nawet biblioteka, które nie posiadały własnego lokalu. Stąd kolejne niezrealizowane później plany budowy nowych obiektów właśnie na terenie Stadionu Olimpijskiego.



Ośrodek Dydaktyczno-Sportowy w Olejnicy

Czwartą pamiętną datą w historii Uczelni był **11 grudnia 1972 r.**, kiedy to na mocy decyzji Rady Ministrów WSWF we Wrocławiu stała się Akademią Wychowania Fizycznego, co niewątpliwie sprzyjało podniesieniu jej rangi i prestiżu. Przekształcenie Uczelni z WSWF w AWF zbiegło się z rozpoczęciem kadencji nowego rektora, prof. dr hab. Juliana Jonkisa, pierwszego rektora – absolwenta naszej Szkoły.



Rektor Julian Jonkisz

Gdybym miał wybrać jedno najważniejsze zdarzenie z kadencji rektora Jonkisa, to wskazałbym pozyska-

nie terenu Stadionu Olimpijskiego na rzecz Uczelni (rok 1975). To piąty przełomowy moment w dziejach wrocławskiej AWF.

Pozyskane tereny dały szansę na dalszą budowę nowoczesnej Uczelni, pozwoliły budować Uczelnię na miarę potrzeb, ale też naszych możliwości. Gdyby Rektor Jonkisz nie pozyskał tych terenów, to dziś byłibyśmy bardzo małą szkołą, bez widoków na przyszłość, wciśniętą między ulice Banacha i Witelona. Dzięki tamtej decyzji możemy teraz z dumą prezentować naszą Akademię i jej osiągnięcia oraz ukazywać perspektywy jej dalszego rozwoju.

Wymieniając te szczególne dla nas daty, nie możemy pominąć roku 1976 r., kiedy to staliśmy się Uczelnią dwuwydziałową. Utworzony został wtedy Wydział Turystyki i Rekreacji.

Ale rok 1976 to rok wyjątkowy podwójnie, albowiem to właśnie w tym roku oddaliśmy studentom do użytku nowy akademik, zbudowany na Stadionie Olimpijskim.

Dużych nakładów wymagał też pozyskany w roku 1971 Ośrodek Sportów Zimowych w Zieleńcu. Na początku lat 70. dokonano też modernizacji i rozbudowy hali sportowej przy ul. Witelona.



Witelona 25A wczoraj...



...i dzisiaj

Choć początek lat osiemdziesiątych nie stanowił w historii Uczelni przełomu sensu stricto, nie sposób o nim nie wspomnieć. Z oczywistych względów. To czas „Solidarności”.

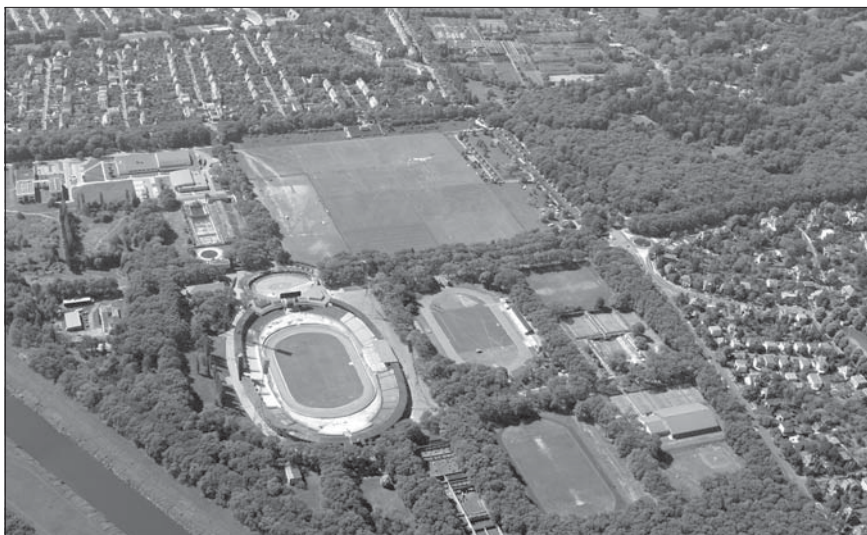
Zmiany zachodzące w kraju objęły też wrocławską AWF. Warto podkreślić, że postulaty demokratyzacji życia uczelni wysuwane przez „Solidarność” były umiarkowane i bez trudu znajdowały poparcie Rady Zakładowej ZNP, która zwłaszcza jesienią 1980 r., do momentu rozwiązania się, aktywnie wspierała proces reform.

Był to okres niezwykle trudny, a i ludzie często kierowali się emocjami, nie przyjmując racjonalnych argumentów czy też faktów. Po przepro-

tora prof. dr hab. Antoniego Janusza – antropologa związanego z wrocławską AWF od 1954 r.

Jego kadencja była stosunkowo krótka, gdyż trwała niewiele ponad

rok. Ale był to rok wyjątkowy, niełatwy. Spokój i naturalna pogoda ducha prof. A. Janusza pozwoliły nam na w miarę bezbolesne przejście tej ciężkiej próby. W styczniu 1982 roku prof.



Z lotu ptaka



Rektor Antoni Janusz

wadzeniu wyborów przez nowo ukonstytuowany Senat, elektorzy zdecydowali o powołaniu na stanowisko rek-

A. Janusz zrezygnował ze stanowiska rektora, a na Jego miejsce Przewodniczący GKKKiS desygnował doc. dr n. med. Bolesława Bułę.



Rektor Bolesław Buła

Kadencja rektora Bolesława Buły trwała do maja 1984 r. Był to czas przywracania działalności uczelni po wprowadzeniu stanu wojennego.

Kolejnym rektorem został prof. dr hab. n. med. Zdzisław Zagrobelny, który w sumie kierował uczelnią przez cztery kadencje (1984-1990 oraz 1996-2002).



Rektor Zdzisław Zagrobelny

Nowy rektor nie miał przed sobą łatwego zadania. Najlepiej oddają to Jego słowa z przemówienia inauguracyjnego w październiku 1984 r. – *nie brakuje nam tylko studentów, poza tym cierpimy na niedostatek dosłownie*

wszystkiego. Dwie kadencje Rektora Zagrobelnego (lata 1984-1990) charakteryzowały się dużą dynamiką rozwoju działalności naukowej pracowników Uczelni.

Znaczącym osiągnięciem było uzyskanie w 1990 roku praw do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego. To właśnie siódme ważne wydarzenie zasługujące na wyróżnienie w historii naszej Alma Mater.

Poza tym prężnie rozwijała się też wtedy kultura studencka, a naszymi ambasadorami w tej dziedzinie byli tancerze zespołu „Kalina” oraz członkowie powszechnie znanego zespołu „Spirituals Singers Band”.

Z kolei studenci klubu AZS AWF zdobywali liczne medale na mistrzostwach świata, Europy i Polski. Niestety, nie sposób w tak krótkim wystąpieniu wymienić naszych wybit-



Budynek dydaktyczny im. Jana Konopnickiego (P-1)



Biblioteka

nych sportowców. Okazją ku temu niech będzie przyszłotygodniowa uroczystość z okazji 30-lecia AZS AWF.

Ważne inwestycje, które zrealizowano w drugiej połowie lat 80. to budowa pawilonu dydaktycznego i pawilonu biblioteki

Znacząco poprawiły się też warunki zakwaterowania studentów odbywających zajęcia na obozach letnich

W październiku 1990 r. dokonano na Uczelni wyboru rektora. Został nim absolwent naszej Szkoły, zatrudniony w niej od 1956 r., prof. dr hab. Tadeusz Bober.

W swoim wystąpieniu inauguracyjnym nowy rektor wskazał na potrzebę zmiany modelu kształcenia studentów, a także na konieczność stworzenia nowej sylwetki pracownika na-

We wrześniu 1993 roku nowym rektorem został wybrany prof. dr hab. Krzysztof Sobiech.

Już w listopadzie 1993 r. powołał on Międzywojewódzką Przychodnię Sportowo-Lekarską, nadając jej imię Ernesta Jokla i Sir Ludwika Guttmana. Ten akcent był nawiązaniem do tradycji najstarszej w Europie organizacji sportowo-lekarskiej. Kolejną jego inicjatywą było stworzenie uczelnianego czasopisma – „Życie Akademickie”.

Tak doszliśmy w naszych wspomnieniach do ósmego już szczególnego roku w życiu Uczelni – roku 1995. Wtedy to powołany został do życia Wydział Rehabilitacji Ruchowej (obecnie Fizjoterapii).

1 września 1996 r. władzę rektorską na dwie kolejne kadencje przejął ponownie prof. dr hab. n. med. Zdzisław Zagrobelny. Był to okres wielkiej metamorfozy. Najpierw dużej dewastacji obiektów Uczelni przez powódź w 1997 roku, a później dynamicznej rozbudowy i modernizacji, czas powstania hali sportowej, pływalni i hali tenisowej – obiektów, które w niebagatelnym stopniu poprawiły



Ośrodek w Olejnicy

w Ośrodku Dydaktyczno-Sportowym w Olejnicy.

Rozpoczęta za kadencji rektora Buły budowa 10 pawilonów mieszkalnych dla studentów w ośrodku olejnickim zakończona została w roku 1987.

ukowo-dydaktycznego. Stąd też nieprzerwanie prowadzono prace nad nowym programem studiów.

W początkach lat 90. poważnie zastanawiano się też nad połączeniem AWF z Uniwersytetem i Akademią Medyczną.



Wielofunkcyjna Hala Sportowa

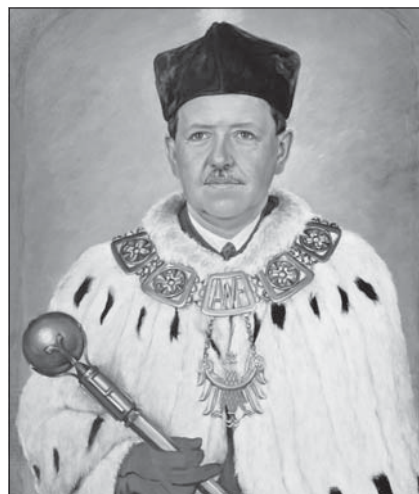
warunki odbywania zajęć naszych studentów oraz umożliwiły prowadzenie treningów przez zawodników Klubu Sportowego AZS AWF.

Dziwiącą datą, na którą chciałbym zwrócić uwagę, jest październik 2001 roku. Wówczas to Wydział Fizjoterapii uzyskał prawa doktoryzowania.

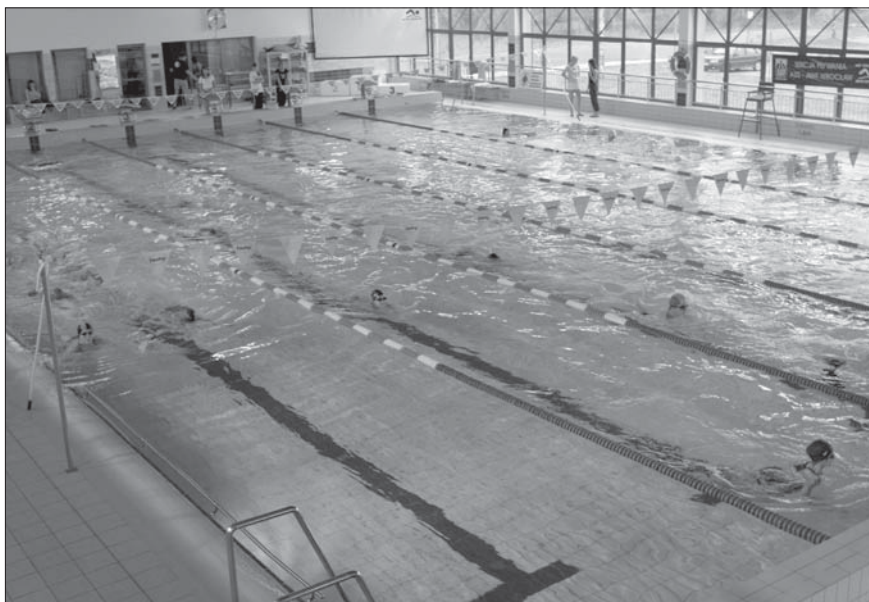
Aktualnie AWF Wrocław jest uczelnią dwuwydziałową – Wydział Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii. Oba wydziały mają prawa doktoryzowania, a ponadto Wydział Wychowania Fizycznego ma uprawnienia



Rektor Tadeusz Bober



Rektor Krzysztof Sobiech



Kryta pływalnia



Hala tenisowa

do przeprowadzania przewodów habilitacyjnych.

Szanowni Państwo,

Wymieniłem dziewięć najważniejszych, moim zdaniem dat, w 60-letniej historii wrocławskiej AWF. Ale przecież żyjemy tu i teraz. Warto też wspomnieć o tym, co dziś dzieje się na „Słonecznej Uczelni”.

W roku 2002 społeczność akademicka wybrała mnie na zaszczytne stanowisko rektora, a po zakończeniu kadencji ponownie powierzyła mi tę godność.

Gdybym miał w telegraficznym skrócie powiedzieć, co osiągnęliśmy w ciągu tych ostatnich lat, to zapewne rozpocząłbym od wybudowania pięk-

nej hali do sportów walki, którą dzisiaj właśnie otwieraliśmy.

Sądzę, że ważne jest też rozpoczęcie budowy czwartego pawilonu dydaktycznego, który zamierzamy ukończyć w przyszłym roku akademickim.

Uważam, że naszym sukcesem jest uporządkowanie spraw ciągnących się kilkanaście lat, związanych z zagospodarowaniem, remontem i wykorzystaniem Stadionu Głównego.

Zdjęcie

Oto bowiem podpisałem z Prezydentem Miasta umowę sprzedaży tego obiektu, co umożliwi miastu jego swobodne przygotowanie do EURO 2012 w piłce nożnej. Uczelnia zaś pozyskane środki spożytkuje na swą dalszą rozbudowę.

A jakie plany na przyszłość?

Po pierwsze: zdecydowane przyspieszenie rozwoju kadry naukowej, co w konsekwencji pozwoliłoby na utworzenie w Akademii kolejnych dwóch wydziałów.

Po drugie: uzyskanie praw do prowadzenia przewodów habilitacyjnych na Wydziale Fizjoterapii.

Po trzecie: dalszy dynamiczny rozwój działalności naukowej pracowników, co spowoduje podwyższenie kategorii naukowej wydziałów.

Po czwarte: modernizacja procesu dydaktycznego tak, aby studia



Nowa hala do sportów walki



Budowa nowego pawilonu dydaktycznego



Płyta główna Stadionu Olimpijskiego

stały się w pełni otwarte dla wszystkich chętnych z kraju i z zagranicy.

Po piąte: dalsza rozbudowa Uczelni. Budowa nowoczesnej biblioteki, basenu 50-metrowego, hali lodowiskowej i zaplecza hotelowego oraz zbudowanie zaplecza sanitarno-higienicznego dla Pól Marsowych (oświetlenie już mamy), a także budowa budynku dydaktyczno-administracyjnego.

Szanowni Państwo, niemożliwe jest, aby w tak krótkim czasie, jaki przeznaczyliśmy na dzisiejsze spotkanie, przedstawić wszystkie znaczące osiągnięcia Uczelni w minionych latach. Nie sposób też

pokazać tych wszystkich, wielce zasłużonych dla Uczelni pracowników, którzy przez 60 lat z trudem budowali Jej dzisiejszą pozycję. Tych, którzy chcieliby bliżej poznać nasze osiągnięcia, ponownie zachęcam do lektury licznych wydawnictw, które przygotowaliśmy na nasz jubileusz.

Życzę wszystkim pracownikom naszej „Słonecznej Uczelni”, emerytom, absolwentom i studentom, by zawsze mogli z dumą mówić: UKOŃCZYŁEM WROCŁAWSKĄ AKADEMIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

To będzie oznaczało, że wspólnie odnieśliśmy sukces.

(Zbiór slajdów przygotowany przez Pracownię Multimedialną Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego)

Natchnął nas dobry duch...

Mówi przewodniczący Komitetu Organizacyjnego ds. Obchodów Jubileuszu 60-lecia uczelni – prof. Juliusz Migasiewicz

Główna impreza odbywała się 15 i 16 września – dwie doby jako jedna całość. Tak naprawdę nasze obchody zaczęły się od konferencji naukowych, które miały miejsce już w 2005 roku, bo one również były organizowane pod szyldem 60-lecia i były dofinansowane po to, żeby wypadły okazale i żeby rzeczywiście zasługiwały na logo 60-lecia, godnie promując uczelnię. Odbyło się także z tej okazji kilka imprez sportowych, chociażby finał drużynowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce. JM Rektor przewodniczył Komitetowi Wydawniczemu okazjonalnie opublikowanych wydawnictw z okazji 60-lecia uczelni. Dopiero to wszystko razem tak naprawdę oddaje skalę przedsięwzięcia. Według mnie jeszcze nie było w taki sposób obchodzonego jubileuszu, z takim rozmachem i w takim zakresie.

Kulminacja obchodów jubileuszowych nastąpiła 15 i 16 września. Wiele roczników spotkało się w piątek – 15 września w umówionych miejscach. Także katedry podejmowały swoich absolwentów zarówno w piątek, jak i w sobotę. Z tego, co wiem, były to bardzo ciepłe, bardzo sympatyczne spotkania w katedrach i zakładach, m. in.: gier, lekkoatletyki, gimnastyki, dydaktyki... Tą drogą chciałbym szefom i pracownikom wszystkich tych katedr podziękować, bo rzeczywiście te nasze apele odniosły skutek i nie było – przynajmniej ja nie słyszałem o czymś takim – zamkniętego miejsca na uczelni. Katedry, zakłady, pracownice tętniły życiem. Ludzie pełnili dyżury nawet tam, gdzie zdarzyło się, że nie przyszedł nikt z absolwentów, nie wiedząc, że jest nowa jednostka, w nowym

miejscu. I to jest bardzo fajne, z tego się bardzo cieszę jako szef Komitetu Organizacyjnego i jeszcze raz za to wszystkim dziękuję!

Uroczyste posiedzenie Senatu w Hali Stulecia też wydaje mi się przedsięwzięciem w zasadzie nieporównywalnym z poprzednimi jubileuszami, tym bardziej, że wspinałem się tutaj wyszło... Można podziękować naszym absolwentom, że chcieli w takiej liczbie zjawić się na widowni w Hali Stulecia. Według szacunków obsługi Hali było około półtora tysiąca ludzi. To jest coś wspaniałego! Można zrobić najwspanialszy przebieg uroczystości, wymyślić różne rzeczy, ale gdyby odbyło się to przy pustej widowni, wszyscy bylibyśmy zniechęceni, pozostałoby złe wrażenie. A tak wyszło to doskonale, tym bardziej, że w naszej ocenie – Pana Rektora i mojej, a także innych ludzi, a zwłaszcza naszych kochanych absolwentów – wszystko udało się wspinać, nikt nie wychwycił niedograna czy niedoskonałości, zmieściliśmy się ze wszystkim w czasie, a przecież jeszcze „po drodze” mieliśmy otwarcie hali do sportów walki, uroczystość trochę „w biegu”, ale może i miało to swój urok, że tak zostało to wplecione w cały ten rytuał świętowania 60-lecia.

Tu chcę podkreślić rolę tych ludzi, którzy bezpośrednio odpowiadali za poszczególne uroczystości. Za uroczyste otwarte posiedzenie Senatu bezpośrednio odpowiedzialny był dr Kurzawski. Oczywiście pracował nad tym sztab ludzi, ale jest to kwestia doskonałego zorganizowania pracy tych ludzi. Wyrazy uznania i podziękowania dla Niego.

Jeśli chodzi o ostatni, kulminacyjny punkt, czyli bal, to moja opinia – jako uczestnika jest następująca: bawiłem się doskonale całą noc. Z tego, co widziałem wokół mnie, wszyscy też bawili się doskonale, będąc w doskonałej formie, w doskonałym szampańskim nastroju, nie było widać osób pod wpływem alkoholu, co też jest ważne. Świeciły pustkami kuluary. Tym byłem naprawdę zaskoczony, bo mówiono: „Ludzie pójdą w kuluary i będą

gadać w grupkach, a tu będzie pusta sala”. Nieprawda! Całą noc kuluary były puste, za to życie tętniło na środku hali. I naprawdę serce rośnie, jak patrzyło się na zabawę ludzi w różnym wieku, bo od dwudziestu paru lat po osiemdziesięciolatków! Tu pragnę wyróżnić dr. Jezierskiego jako szefa balu, znów z zespołem, ale jego koordynacja była nie do przecenienia, wszystko według mnie w dobrym gatunku, dobrze zorganizowane przy wydatnej pomocy administracji: A. Raszowskiego – szefa Działu Administracyjno-Gospodarczego i J. Musioła, którzy trzymali w rękach te wszystkie nitki i okazało się, że potrafił je tak pociągać, że wszystko odbyło się bardzo dobrze. Potwierdzają to opinie. Po balu jeszcze przez kilka dni w różne miejsca nasi absolwenci przysyłali podziękowania i wyrazy uznania, że tak zorganizowano ich przyjęcie w ramach 60-lecia. Byli zadowoleni, szczęśliwi i dumni ze swojej uczelni. Tak ja to przynajmniej odbierałem. A moja rola polegała na tym, żeby czuwać nad przeznaczonymi na całość pieniędzmi i ułatwiać w każdym miejscu ludziom odpowiedzialnym za konkretne zadania ich funkcjonowanie, popychać pewne sprawy w administracji i w kwesturze, zgrywać w czasie, reagować na pewne zacięcia... Wydaje mi się, że przyjąłem rolę pomagania w skuteczny sposób i jak najszybszy, a nie – wyręczania ludzi z ich pracy, za którą są odpowiedzialni. I nie mnie oceniać, czy mi to wyszło, czy nie, ale efekt całości pokazuje, że tak to powinno być, skoro całość się udała. Nie zawsze zdarza się, że wszyscy są zadowoleni ze współpracy. To znak, że natchnął nas dobry duch i wszystko się udało... To, co mogłem robić, robiłem. Oczywiście chcę pod-

kreślić, że miałem wolną rękę i pełne zaufanie Pana Rektora, co jest nie do przecenienia. Jeśli człowiek może swobodnie dysponować pewnymi rzeczami i nie obawiać się, że jest na każdym kroku kontrolowany i – nie daj Bóg – torpedowany, to może wtedy skutecznie działać... I nawet pogoda dopisywała, co było rzeczą wspaniałą, zwłaszcza w czasie tych piątkowych spotkań naszych absolwentów, trwających do późnych godzin nocnych.



Po balu, w niedzielę przed południem, JM Rektor, i ja też, wizytowaliśmy uczelnię i teren Stadionu Olimpijskiego z pewną obawą, ale okazało się, że wszystko jest w najlepszym porządku. Spore grupy naszych absolwentów siedziały sobie przed otwartymi punktami gastronomicznymi, popijając piwko, komentując wydarzenia i plotkując na temat balu. Widać było, że ci ludzie nie mogli się rozstać...

Podsumowując – wszystko odbyło się tak, jak powinno się odbyć, jak zakładaliśmy: w dobrym gatunku i z rozmachem pokazaliśmy te długie 60 lat dobrej pracy Akademii oraz nasze możliwości, nasz potencjał.

Notowała Anna Kiczko

Wystawa z okazji jubileuszu

15 września br. w ramach uroczystości związanych z obchodami 60-lecia naszej Akademii Centrum Historii Uczelni zorganizowało wystawę fotograficzną *Pionierskie lata „Słonecznej Uczelni”*.

Przy licznie zebranych oglądających wystawę otworzył JM Rektor – prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc, który wspólnie z Seniosem naszej Uczelni – prof. dr. hab. Julianem Jonkiszem dokonali uroczystego przecięcia wstęgi. Wystawę przyjęto z dużym zainteresowaniem. Szczególnie wzruszające były momenty, kiedy licznie przybyli ze wszystkich stron kraju, Europy i świata absolwenci odnajdywali na fotografiach własne podobizny sprzed kilkudziesięciu lat.

Pomysł zorganizowania wystawy zrodził się dwa lata temu, na jednym z posiedzeń Senackiej Komisji Historii Uczelni. Zbiory fotografii, będące wówczas w posiadaniu Cen-

trum, nie były zbyt duże. Podczas kolejnych przeprowadzek zostały spalone zasoby istniejącej kiedyś pracowni fotograficznej, prowadzonej przez Jo-

achima Krawczyka. Stare, czarno-białe fotografie wydawały się nikomu niepotrzebne, podobnie jak sprzęt sportowy i aparatura naukowa z tamtego okresu. W ten sposób wiele źródeł, które mogłyby znaleźć swe miejsce w Centrum, zaginęło bezpow-



Fot. H. Nawara



Fot. H. Nawara

JM Rektor – prof. Tadeusz Koszczyc (z lewej) oraz prof. Julian Jonkisz

rotnie. Postanowiliśmy dotrzeć do pracowników uczelni, głównie do tych, którzy pracowali w pionierskich latach naszej szkoły, i odtworzyć to, co jeszcze pozostało. Zależało nam przede wszystkim na materiale dotyczącym początków uczelni, czyli lat 1946-1951.

Dużą pomoc w tym przedsięwzięciu okazał doc. dr Antoni Kaczyński, okresowo współpracujący z Centrum, który bezpośrednio odwiedzał osoby mogące posiadać w zbiorach prywatnych fotografie z tamtych lat. Spotkał się również z jednym z pierwszych fotografów uczelni – Władysławem Kałdowskim, który w swoich archiwach znalazł kilka zdjęć z tamtego okresu. Bardzo cenną „zdobyczą” były przekazane nam przez dr. Stanisława Maksymowicza negatywy ponad 500 zdjęć z lat 40., 50. i 60. Wszystkie zostały wywołane i przekazane do reprodukcji. Obecnie znajdują się w zbiorach Centrum. Dużą liczbę fotografii pozyskaliśmy również dzie-

ki inicjatywie wielu naszych absolwentów, którzy odwiedzając naszą siedzibę okazali duże zainteresowanie i chęć przyczynienia się do zatrzymania w pamięci historii minionych lat. W ten sposób pozyskaliśmy całkiem niemały zbiór, liczący ponad 3 tys. fotografii. Większość z nich została już zeskanowana i zapisana w naszym archiwum w wersji elektronicznej.

Dzięki przychylności prof. dr. hab. Juliusza Migasiewicza, przewodniczącego Komitetu Obchodów 60-lecia, działalność Centrum została znacznie dofinansowana, co umożliwiło m. in. zakup stojaków aluminiowych do prezentacji fotografii.

Nie sposób było przedstawić w całości zebrany materiał zdjęciowy, dlatego też wspólnie z dr. Henrykiem Nawarą dokonaliśmy wyboru 300 fotografii. Mamy nadzieję, że oddały one klimat tamtych lat, powodując wiele wspomnień i wzruszeń.

Elżbieta Radziwon
Centrum Historii Uczelni



Fot. H. Nawara

Prof. Ewaryst Jaskólski wspomina dawne czasy...

Z wielu względów to się udało, bo poza pracą konkretnych ludzi liczy się jednak nastrój, atmosfera, a zwłaszcza przyzwolenie władz szkoły – R. Jezierski

Uczelnia, która krzewi nie tylko kulturę fizyczną...

Rozmowa z dr. Ryszardem Jezierskim – przewodniczącym Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu, organizatorem zjazdu absolwentów z okazji jubileuszu 60-lecia uczelni

Zorganizowanie Balu Absolwentów z okazji obchodów jubileuszu 60-lecia uczelni to olbrzymie przedsięwzięcie! Główne uroczystości odbywały się w sobotę – 16 września, ale już od poniedziałku „pełną parą” pracowało biuro zjazdu.

Umieściliśmy je w kasach przy wejściu na Stadion Olimpijski. I to było kapitalne miejsce! Po pierwsze – to tak charakterystyczny punkt, że nie sposób było tu nie dotrzeć. Po drugie – to miejsce zadaszone, więc nawet w razie deszczu mogli tu przebywać ludzie, tym bardziej, że obsłu-

ga znajdującego się obok baru wystawiła parasole. Dzięki temu, że mieliśmy do dyspozycji kilka okienek, można było roczniki absolwentów, zgłaszających się po karnety i upominki, podzielić na grupy: najstarszych, średnich, najmłodszych, uniknąć tłoku i wchodzenia komuś na plecy (jak dziesięć lat temu, gdy biuro zjazdu 50-lecia zorganizowaliśmy na pierwszym piętrze budynku przy ul. Witelona 25). Co prawda były momenty, że przy okienkach zjawiało się naraz 30 osób, ale działało się to na zasadzie pewnej fali – bardzo często ludzie przychodzili rocznikami. Jak już tu dotarli i otrzy-

mali programy wraz z upominkami, byli zachęcani do wchodzenia na teren Stadionu Olimpijskiego i zwiedzania nowych obiektów oraz wystawy w Centrum Historii Uczelni. Szczególnie starsze roczniki były wzruszone, stwierdzając z łożką w oku, że przy tym, co tutaj zobaczyli, „matecznik” przy ul. Witelona jest teraz taki mały...

Podziw budziło olbrzymie zaangażowanie, ofiarność i powaga, z jaką swoje obowiązki traktowali ludzie zaangażowani w obsługę biura zjazdu czy

później już samego balu. To naprawdę mogło zaimponować...

Jeśli chodzi o biuro, to faktycznie nie pracowało tam wiele osób. Było czynne już w piątek – 15 września od godziny 7. rano do 21. z minutami, a także w sobotę. Nikt nie robił tego dlatego, że musiał, bo mu za to płacili, ale wszystko to byli wolontariusze, którzy zgłosili się sami, między innymi wiele osób ze Stowarzyszenia, poświęcając swój wolny czas. Oficjalnie, przed balem było około 1600 zgłoszeń, ale jak to zwykle bywa na takich imprezach, ludzie decydowali się w ostatniej chwili i wchodzili „z marszu”. Z tego, co udało nam się zanotować, na balu było plus minus 1840 osób, nie licząc tych, co weszli „po koleżeńsku”. Nie było sensu już tak szczegółowo tego liczyć. Można więc śmiało powiedzieć po zaokrągleniu, że na balu bawiło się 2000 ludzi.

Wśród zgłaszających się do biura absolwentów było wiele osób przyjezdnych, w tym dużo zza granicy. Trzeba było gdzieś te osoby ulokować...

Początkowo zarezerwowaliśmy trzy akademiki: nasz, Akademii Medycznej na ul. Wojciecha z Brudzewa, oraz trzeci – na Placu Grunwaldzkim, rezygnując jednak z niego po pewnym czasie.

Wielkie wzięcie miał nasz akademik. Wiele osób – kierując się sentymentem – miało specjalne życzenia co do ulokowania na piętrach i w pokojach, w których kiedyś, w czasie studiów mieszkali. W związku z tym były małe „zawirowania”, ale tu chylimy czoła przed kierownictwem „Spartakusa”, które niezmiennie operatywnie i cierpliwie lokowało wszystkich według życzeń.

Widziałam w recepcji wyłożoną księgę pamiątkową w celu dokonywania okolicznościowych wpisów...

Wpisy są z reguły lakoniczne, bo wszyscy działali tak trochę w pośpiechu... Jest kilka wpisów, dokonanych

przez całe roczniki, łącznie z podpisaniami uczestników. W zdecydowanej większości wpisów wyczuwa się nostalgia i można przeczytać życzenia, aby spotkania absolwentów odbywały się częściej – nie rzadziej niż co pięć lat. Parę osób prosiło, żeby nie czekać na kolejny jubileusz uczelni, tylko po prostu zorganizować bal „wuefiaka” nie później, jak za pięć lat.

Doszliśmy do wniosku, że jednak więź emocjonalna między studentami wychowania fizycznego jest mocniejsza, niż na innych kierunkach,

dwie duże tablice, na których wpisywano informacje o miejscach spotkań poszczególnych roczników. Było z tym różnie: niektórzy z góry już mieli wszystko zaplanowane, np. rocznik 1966 na „Gliniankach”, ale byli i tacy, którzy próbowali organizować coś na „łapu-capu”...

Okazało się, że wśród uczestników zjazdu było ponad 250 par „wuefiackich”. Nawet nie przypuszczaliśmy, że uczelnia jest taką znakomitą swatką! Małżeństwa zgodnie z naszymi kalkulacjami płaciły nie po 200 zło-



Dr Ryszard Jeziński (z prawej) i Ryszard Helemejko. Fot. A. Kiczko

a sprawiają to pobyty na kilku obozach, mocno integrujących społeczność studencką. Wszyscy to podkreślają!

Od pewnego czasu Stowarzyszenie Absolwentów włączyło się w organizację spotkań rocznikowych i właśnie uczestnicy takich spotkań najliczniej przybyli na nasz zjazd. To trzeba by było przeanalizować dokładniej, ale można było zauważyć, że te roczniki, które spotkały się już kilkakrotnie, stały się nawet w liczbie po 80 osób, między innymi roczniki Wojtki Zaczeka, Mirka Janika i kilka innych. W rejonie biura zjazdu wystawiliśmy

tych, a po 150, otrzymując jeden zestaw upominków.

Najkłopotliwszą sprawą było właśnie ustalenie spodziewanej liczby uczestników zjazdu... Dużo wcześniej bowiem musieliśmy podpisać umowy, związane z wynajmem Hali Ludowej (nie przypuszczałem nawet, że potrzebnych było tyle różnych zezwoleń – cały ogromny plik) oraz zamówić odpowiednią liczbę wydawnictw jubileuszowych, w które wyposażaliśmy przybyłych na zjazd absolwentów. Zamówiliśmy je dla 2000 uczestników, wróżąc „z fusów”, że może być 1500, a może 3000, lub też 1000...

Mając doświadczenia z organizacji poprzednich jubileuszy, już odpowiednio wcześniej (2 lata) zawiązaliśmy komitet organizacyjny zjazdu, który się rozrastał i dopracowywał szczegóły. Trzeba tu wspomnieć, że najwięcej roboty, i to dużo wcześniej, było z przygotowaniem materiału do pamiątkowych publikacji, między innymi księgi wspomnień. Zajęło nam to wiele czasu, głównie mnie i Tolkowi Kaczyńskiemu.

Na podkreślenie zasługuje stworzenie wspólnie oprawy zjazdu absolwentów, choćby w postaci wystaw artystycznych: fotograficznej w Centrum Historii Uczelni oraz prac artystycznych naszych absolwentów w Hali Ludowej.

Oglądając wystawę prac naszych „wuflaciaków” artystów minister Jurga powiedział: „Oto uczelnia, która – jak widać wyraźnie – krzewi nie tylko kulturę fizyczną...” W jednej z rotund, zamkniętych (artyści bardzo słusznie zastrzegali, żeby tam był ktoś z ochrony i pilnował, aby nic nie zaginęło) była prezentacja kilkunastu rzeźb Staszka Wysockiego. Dalej, już bez zamknięcia, była ekspozycja prac studentów ASP powstałych w czasie pleneru artystycznego, który miał miejsce rok temu w uczelnianym Ośrodku Dydaktyczno-Sportowym w Olejnicy. W następnej rotundzie wyeksponowano prace między innymi: Teresy Sutyłowej, akwarele Tomka Tołłoczki, grafikę Antoniego Kaczyńskiego, bardzo ładne



Fot. H. Nawara

Minister S. Jurga (z prawej) i rektor T. Koszczyk przy szklanych rzeźbach I. Kizińskiego

duże zdjęcia kamiennych rzeźb Tadeusza Włodarczaka, które są tu – we Wrocławiu do obejrzenia w niektórych kamienicach i w Ratuszu. Było także szkło artystyczne absolwenta z 1977 roku – Ireneusza Kizińskiego.

Przed estradą w Hali Ludowej, tuż przed uroczystą akademią, można było podziwiać pływaczkę – rzeźbę Staszka Wysockiego naturalnych rozmiarów. To z daleka robiło wrażenie jakiegoś takiego płynięcia w powietrzu.

A te postaci na estradzie?

Bardzo ciekawa dekoracja, która została na stałe, którą po prostu kupiliśmy. Trochę nas to kosztowało, ten wystrój sceny – postacie na płótnach

wysokości 6 metrów. Były takie uwagi, że zabrakło co najmniej jeszcze dwóch płócien, ale nam też już w kieszeni grosza brakowało... Gdyby faktycznie 2000 osób zapłaciło za bal, mielibyśmy trochę rozmachu. W tej chwili jesteśmy z budżetem tak na styk, ale w sumie nie żałujemy, bo jak się robi taką imprezę, to nie wypada zawiesić paru baloników i trochę bibułki. Przed wejściem z daleka widoczne były banery, a po bokach sceny dwa ogromne balony. To wszystko, moim zdaniem, bardzo współgrało.

Na ogół wszyscy byli zadowoleni, no prawie wszyscy, bo jak zwykle – trafili się narzekacze, że było trochę przyciasno... Można było, co



Fot. H. Nawara

prawda, posadzić ludzi w kularach, jednak nikt nie lubi być poza miejscem zabawy, bo czuje się odseparowany od ogółu. Kolorystyka stołów, ustawionych w kwartały: czerwony, niebieski, zielony, żółty itd., sprzyjała wypełnieniu ogromnej przestrzeni Hali Ludowej i z pewnością dodała uroku, chociażby już na akademii.

Jako organizator ostatnich trzech balów jubileuszowych: z okazji 40-lecia, 50-lecia i 60-lecia, śmiało mogę stwierdzić, że tak dobrej i owocnej współpracy z władzami uczelni, jak tym razem, to wcześniej nie było. Z wielu względów to się udało, bo poza pracą konkretnych ludzi liczy się jednak nastrój, atmosfera, a zwłaszcza przyzwolenie władz szkoły. Czuło się ogromną przychylność płynącą zarówno z gabinetu JM Rektora, jak i ze strony szefa uczelnianego komitetu organizacyjnego ds. obchodów jubileuszowych – prof. Juliusza Migasiewicza, a także pracowników administracji.

Rozmawiała Anna Kiczko

Wszystkim, którzy zasłużyli się w organizacji zjazdu absolwentów oraz balu, w obecności rektora – prof. Tadeusza Koszczyca oraz szefa komitetu organizacyjnego obchodów – prof. Migasiewicza na uroczystym podsumowaniu w Dworze Wazów



Stanisław Wysocki i jego *Pływaczka*

wręczono pamiątkowe dyplomy. Oto lista wyróżnionych:

Lucyna Bańska, Eliza Bator, Zygmunt Bator, Donata Bielecka, Leszek Buczyński, Dorota Dankiewicz, Małgorzata Dziąsko, Józef Adam Dziąsko, Janina Grabowska, Maria Grabowska, Ryszard Helemejko, Anna Jagusz, Janina Jasińska, Ryszard Jezierski, Antoni Kaczyński, Ireneusz Kiziński, Marian Klimkowski, Władysław Kopyś, Jacek Marks, Teresa Mazurek,

Jan Musioł, Zbigniew Najsarek, Janina Paluszek, Paweł Pater, Elżbieta Ptak-Zatoka, Jolanta Puła, Elżbieta Radziwon, Andrzej Raszkowski, Henryk Sienkiewicz, Krzysztof Słonina, Andrzej Stanisławski, Aneta Stosik, Teresa Sutyło, Jadwiga Świętochowska, Kazimierz Tarkowski, Tomasz Tołłoczko, Regina Warężak, Krystyna Welon, Anna Węgrzyn, Krystyna Wilińska, Tadeusz Włodarczak, Stanisław Wysocki.

Listy do redakcji

Przeczytawszy wspomnienia młodszego kolegi z pobytu w USA, chciałem dodać parę słów do jego wypowiedzi. Jestem absolwentem AWF we Wrocławiu – rocznik 1962. Mieszkam w

Stanach Zjednoczonych od 1966 roku, a w stanie Colorado 27 lat. Mimo to nie mogę powiedzieć, że znam USA, chociaż odwiedziłem większość stanów. NIE krytykuję, ale poznanie USA jest prawie niemożliwe, gdy się spędziło tu parę tygodni i gdy znajomość języka na pewno nie pozwala na szeroką konwersację... Druga sprawa – samo Chicago, miasto emigrantów, będące

pierwszym postojem dla wielu emigrantów, nie jest wizytówką USA.

POZDROWIENIA dla mojej uczelni, którą miałem okazję odwiedzić podczas zjazdu z okazji jej 60-lecia. Właściwie dla mnie najważniejsze było spotkanie rocznikowe. Niektórych towarzyszy doli i niedoli studenckiej spotkałem pierwszy raz po 44 latach, a więc było co wspominać. Porównywanie dzisiejszych sal, basenów, nawet akademika, z naszymi nie ma najmniejszego sensu. Po prostu to są dwa odmienne światy i opowiadanie o tym, jak było, nie trafiłoby do głów dzisiejszych studentów. Jeżeli chodzi o bal, to było trochę za ciasno... Myślę, że organizatorzy nie spodzie-

wali się tylu uczestników... Wrocław piękny, chociaż rozkopany. Sama uczelnia piękna i chyba z wielkimi możliwościami. Myślę, że jej rozwój będzie zależał zarówno od kierownictwa Uczelni, kadr nauczających, ale najwięcej chyba od samych studentów. Kończąc te moje gryzmoły, chciałbym podziękować T.FIDZIŃSKIEJ za organizację spotkania rocznikowego. VIVAT grupa C!

Leszek Wojt

PS. Pozdrowienia dla p. Ryszarda JEZIERSKIEGO, jak również podziękowania za pracę, jaką włożył przy organizacji jubileuszowego zjazdu Naszej Uczelni.

Katalog kartkowy został ostatecznie zamknięty w 1996 roku. Ci, którzy się nim posługiwali, pamiętają zapewne, ile pracy manualnej trzeba było włożyć w wyszukiwanie poszczególnych pozycji piśmiennictwa...

Zbiory nie tylko drukowane, ale i elektroniczne...

„Życie Akademickie” rozmawia z mgr Marią Maciejewską-Kwapisz – dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.



Mówi się, że biblioteka to serce uczelni wyższej. Czy tak jest w istocie?

Pod warunkiem, że znajduje się ona w samym środku uczelni... Rolą biblioteki jest zapewnienie odpowiedniej literatury zarówno osobom studiującym na uczelni, jak i stworzenie warsztatu do pracy naukowej nauczycielom akademickim. Dzięki gromadzonej przez nas literaturze na nośnikach tradycyjnych i nowoczesnych umożliwiamy dostęp do najnowszych osiągnięć nauki. Staramy się zapewnić naszym użytkownikom materiały potrzebne im do osiągania kolejnych, coraz wyższych stopni naukowych.

Był taki okres w dziejach naszej biblioteki, kiedy znalazła się poza centrum uczelni. Stało się tak w momencie przeniesienia jej na Stadion Olimpijski, gdzie wówczas nie było jeszcze żadnych budynków dydaktycznych. I mimo tego, że w pobliżu był akademik, statystyki odwiedzin z tamtego okresu wskazywały na to, że nie jest potrzebna... Studenci wyjeżdżali rano na zajęcia, odbywające się w oddalonych od siebie obiektach uczelnianych, znajdujących się w różnych punktach miasta, wracali wieczorem, zmęczeni, nie mając szans na wizytę w bibliotece...

Dużo się jednak zmieniło od tego czasu. Na Stadionie Olimpijskim rośnie na naszych oczach kampus. Obecnie odby-

wa się tu zdecydowana większość zajęć dydaktycznych.

Tak, i my to również odczuwamy. Mamy niesamowity ruch w czytelni – nieraz po 500 osób dziennie. To naprawdę dużo! W czytelni jest 67 miejsc, ale oprócz tego studenci mogą korzystać z czytelni czasopism bieżących i z tzw. pokoju cichej nauki, gdzie często pracują grupowo nad zadanymi tematami. Gromadzimy zbiory o szerokim zakresie tematycznym, począwszy od kultury fizycznej, medycyny, fizjoterapii po pedagogikę, historię, filozofię, marketing. Często goszczą u nas studenci innych uczelni. Mówią, że u nas jest wszystko. A do tego potrzebne książki można otrzymać dość szybko – docierają z magazynu w 15 minut. Czytelnia została tak zmodernizowana, że studenci mają wolny dostęp do zbiorów i sami mogą wybierać potrzebne pozycje. Mają do dyspozycji punkt kserograficzny, oferujący usługi w cenie 10 gr za stronę.

Marzy mi się jeszcze jedna modernizacja – chciałabym, żeby wypożyczalni studenci mieli wolny dostęp do magazynu z podstawowymi podręcznikami i skryptami.

Dlaczego jest to tak ważne?

Porównywałam statystyki biblioteczne z okresu, kiedy studenci nie mogli korzystać z wolnego dostępu do zbiorów w czytelni oraz obecne. I okazało się, że niesamowicie wzrosła liczba udostępnionych pozycji w momen-

cie, kiedy stworzyliśmy możliwość samodzielnego wybierania książek w czytelni. Studenci biorą do ręki kilka książek, wybierają z nich potrzebne materiały, coraz częściej sięgają też po anglojęzyczne pozycje. I to jest dla mnie prawdziwe studiowanie! Dlatego tak bardzo zależy mi na dalszym rozszerzaniu tego typu usług. Chciałabym także wydzielić w bibliotece miejsce, w którym byłyby kabiny ze stanowiskami komputerowymi i z dostępem do Internetu, gdzie studenci mogliby w spokoju, odizolowani, przygotowywać swoje prace licencjackie czy magisterskie. Takie stanowiska do pracy indywidualnej powstają już we wszystkich prawie bibliotekach, są w tej chwili czymś powszechnym.

Co stoi na przeszkodzie w zrealizowaniu tych zamierzeń?

Za mała powierzchnia biblioteki. Naszą największą bolączką jest brak miejsca, nawet na zbiory. Magazyny są przepełnione, niedostosowane do wymogów szybkiej obsługi. Zajęliśmy wszystkie pomieszczenia, łącznie z toaletami, które zostały zmodernizowane i przeznaczone na magazyny, a także z wentylatornią, w której też zgromadziliśmy książki. Zrobiliśmy bardzo dokładną selekcję, w wyniku której nieużywane książki zostały skasowane. Nic już więcej nie możemy zrobić, choć zdajemy sobie sprawę z tego, że za rok nie będziemy mieli gdzie składać książek.

W strategii rozwoju uczelni są plany budowy nowej biblioteki...

Tak. Przeglądałam niedawno dokumenty i znalazłam postanowienie Senatu o tym, że w 2005 r. ruszą prace związane z budową nowego budynku biblioteki, który miał być ukończony w 2007 roku. Niestety, tak się nie stało. Aktualnie trwa budowa czwartego pawilonu dydaktycznego z przeznaczeniem na siedzibę Wydziału Fizjoterapii, angażująca wszystkie możliwości finansowe uczelni. Doskonale rozumiem ten stan rzeczy, ale jednocześnie chciałabym wiedzieć, za ile lat uczelnia może przystąpić do realizacji inwestycji związanej z nową siedzibą biblioteki. Zupełnie inaczej się pracuje, wiedząc, że np. za dwa lata cokolwiek zacznie się dziać wokół tej sprawy, aniżeli zdając sobie sprawę z tego, że nawet za trzy lata nic nie będzie, i że trzeba stać w miejscu... A w moim przekonaniu jeżeli nie bę-

gdzie mogłyby się znaleźć regały z wolnym dostępem do książek oraz kabiny do indywidualnej pracy. Taką antresolę widziałam w Opolu i naprawdę takie rozwiązanie zdaje egzamin.

Chciałabym się pochwalić, że biblioteka nasza jako pierwsza w całym resorcie kultury fizycznej pokazała swoje zbiory w Internecie. Obecnie nasze katalogi można przeszukiwać także za pomocą Karo, czyli katalogu rozproszonego bibliotek polskich oraz multiwyszukiwarki FID-KAR dla komputerowych baz bibliotecznych bibliotek wrocławskich. I jeszcze jedna nowość z ostatniego roku: nawiązaliśmy współpracę z Narodowym Uniwersalnym Katalogiem, zwanym w skrócie NUKAT-em. To jest katalog przy Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, do którego my – na zasadzie współpracy – możemy wprowadzać opisy wszystkich nowych publikacji naszego uczelniane-

instytucjami nie byłaby możliwa bez programu ALEPH oraz fantastycznego zespołu pracowników, na czele z Małgorzatą Stasiak – moją zastępczynią, która pełni także obowiązki bibliotekarza systemowego. Nie mieliśmy żadnych problemów przy przejściu z prostego, przeznaczonego dla mniejszych bibliotek, programu SOWA na program ALEPH firmy izraelskiej, o większych możliwościach wyszukiwawczych, którym w tej chwili w Polsce posługuje się trzydzieści parę bibliotek, między innymi duże biblioteki uniwersyteckie, politechniczne oraz Biblioteka Sejmowa. To dosyć kosztowny program, więc we Wrocławiu założyliśmy konsorcjum bibliotek, co pozwoliło nam uzyskać zniżkę przy zakupie tego programu, a nasi czytelnicy zyskali przyjazny dla nich program o dużych możliwościach wyszukiwawczych.

Załoga biblioteki zgrupowana jest w kilku sekcjach. Czytelnicy stykają się bezpośrednio z pracownikami biblioteki pełniącymi dyżury w czytelni czy w wypożyczalni, ale nie tylko na tym polega praca zespołu, którym Pani kieruje.

Nasz zespół składa się z 18 osób: 13 z nich ma ukończone studia bibliotekoznawcze, pozostałe osoby mają inne wykształcenie wyższe, jedna osoba wykształcenie średnie. Sekcja gromadzenia i opracowywania druków zwartych i ciągłych przegląda katalogi wydawców drukowane oraz internetowe i wybiera wydawnictwa niezbędne do pracy naukowej i dydaktycznej. Po zakupie wybranych bądź zamówionych przez pracowników wydawnictw wprowadza je do naszej bazy, a także niektóre z nich do NUKAT-u. Średnio w miesiącu zakupujemy ok. 200 książek. Prenumerujemy również ponad 260 czasopism polskich i 53 naukowe czasopisma zagraniczne w tzw. wersji papierowej, z których 33 tytuły mają także wersję elektroniczną. Oprócz gromadzenia książek i czasopism zapewniamy dostęp do baz danych na platformie EBSCO: peł-



dziemy iść do przodu, to się tak cofniemy, że ciężko to potem będzie odrobić... W tej chwili, aby przetrwać w naszej siedzibie jeszcze parę lat, należałoby przeprowadzić modernizację: ratować się dobudówką z przeznaczeniem na magazyn, a komfort użytkowników biblioteki poprawić przez wybudowanie antresoli w dosyć wysokiej czytelni,

go wydawnictwa. Z NUKAT-em współpracuje pięćdziesiąt parę bibliotek. Nasze pracownice zobowiązane były do zdania odpowiednich egzaminów. Wprowadzane przez nie opisy podlegają weryfikacji. Trzy poprawki oznaczają wykluczenie z tej współpracy. Do tej pory jednak nie zdarzyła się nam ani jedna... Współpraca z tymi

notekstowych, np. Medline, i bibliograficznych, np. Sport Discus, Hospitality and Turism Index. Dzięki dostępowi do baz za naszym pośrednictwem pracownicy mają kontakt z literaturą światową, nie ruszając się z domu, nie muszą nawet do nas przychodzić. Co prawda, sporo płacimy za dostęp do baz, ale wykorzystanie tych możliwości przez pracowników jest bardzo duże (dostęp przez IP). W bibliotece działa Ośrodek Informacji Naukowej. Do obowiązków pracowników ośrodka należy: udzielanie informacji, prowadzenie szkoleń pracowników i studentów w zakresie posługiwania się naszymi bazami oraz bazami czasopism, tworzenie bibliografii prac pracowników naukowych AWF i bibliografii zawartości czasopism gromadzonych w bibliotece. Praca największej sekcji - udostępniania – skoncentrowana jest wokół działalności czytelnicy głównej, czytelnicy czasopism bieżących, wypożyczalni oraz wypożyczalni międzybibliotecznej, której zadaniem jest sprowadzanie poszukiwanej przez naszego czytelnika literatury z innych bibliotek na terenie kraju, jeśli nie posiadamy takiej w swoich zbiorach. Szczególnie ceniona przez naszych pracowników usługa, która ułatwia im pracę naukową, jest

możliwość szybkiego sprowadzania artykułów z różnych czasopism naukowych. Robimy to elektronicznie i dosłownie po paru minutach kopia artykułu jest dostarczana na biurko pracownika. Wypożyczalnia międzybiblioteczna realizuje także zamówienia z innych bibliotek na materiały znajdujące się tylko w naszych zbiorach.

Jaki jest obszar zasięgu tej usługi? Polska, Europa, cały świat?

Sprowadzamy artykuły głównie z zasobów polskich bibliotek, ze świata możemy, tylko że to dużo kosztuje, a próby z odpłatnością własną pracowników nie powiodły się...

Biblioteka prowadzi wykaz publikacji naukowych pracowników uczelni, tworząc ranking ich dokonań.

Specjalnie do tego celu został zakupiony program „Expertus” i za jego pomocą prowadzona jest cała bibliometria. Doszła nam praca szalenie stresująca, dlatego że punktowanie dorobku naukowego to naprawdę bardzo trudna sprawa, a my się na nauce nie znamy, my znamy się na opisie bibliograficznym. Kryteria oceny nie są jednoznaczne. I tak jak właściwie

prostą sprawą jest przyznanie odpowiedniej liczby punktów za publikację w czasopiśmie z tzw. list KBN czy filadelfijskiej, i my to robimy, tak dużym dla nas problemem jest ocena dorobku publikowanego w wydawnictwach zwartych, i my się tego zadania nie podejmujemy, bo to jest dla nas za trudne. Na przykład: ktoś może przynieść do oceny swoją książkę, która jest bardzo ładnie wydana, ma twardą oprawę, lecz jej treść może być merytorycznie słaba. Nie nam to jednak oceniać. Powinna o tym decydować specjalnie do tego powołana komisja.

Biblioteka prowadzi również praktyki, głównie dla studentów. Ile osób może je odbyć i w jakim okresie?

Na miesięczną praktykę przyjmujemy w ciągu roku 2-3 studentów bibliotekoznawstwa z Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy zapoznają się z pracą we wszystkich działach naszej biblioteki. Oprócz tych praktyk prowadzimy także praktyki zawodowe dla bibliotekarzy z 00000innych bibliotek naukowych, którzy ubiegają się o stanowisko kustosa. Takich praktyk mamy parę w roku. Trwają one co najmniej dwa tygodnie, w niektórych przypadkach miesiąc. Prowadzimy także na początku roku akademickiego szkolenie dla studentów I roku, wyjaśniając, jak posługiwać się katalogami i jaki obowiązuje regulamin. Myślę, że takie szkolenie jest bardzo przydatne. Dotychczas przeprowadzaliśmy je w grupach dziekańskich. Duża ich liczebność powodowała zaangażowanie w szkolenie większej liczby pracowników, a przy braku jakiegokolwiek salki seminaryjnej byliśmy zmuszeni prowadzić zajęcia w czytelnicy, czyniąc ją raz po raz niedostępną dla pozostałych czytelników. W tym roku spróbujemy przeprowadzić to szkolenie w formie prezentacji na dużej sali wykładowej w pawilonie dydaktycznym P-1. Odbędzie się ono w czterech grupach i poprowadzą je cztery osoby, a dotyczyć będzie głównie posługiwania się programem ALEPH. W każdej chwili służymy pomocą – proszę o tym pamiętać i zwracać się do nas o nią!



Księga wizyt w czytelnicy

Wydaje mi się, że idziemy w dobrym kierunku, udostępniając zbiory nie tylko drukowane, ale i elektroniczne. Możemy o sobie więc powiedzieć, że jesteśmy biblioteką hybrydową.

Jak widać i słysząc, biblioteka AWF we Wrocławiu jest nowoczesna, na dobrym poziomie, otwarta na wprowadzanie wszelkich nowinek. Stworzenie jej jest Pani dziełem. Od kiedy Pani tu pracuje?

Po ukończeniu studiów podjęłam pracę w bibliotece Politechniki Wro-

urządzono małą czytelnię oraz pokój do pracy. W 1968 roku biblioteka została przeniesiona do pawilonu w oficynie przy ul. Banacha 11. Tam urządzono bardzo dużą czytelnię – na 50 miejsc, spory magazyn zbiorów oraz pracownię, w której katalogowano książki. Nieco później zrezygnowano z kawiarenki dla pracowników na rzecz utworzenia czytelni czasopism.

Gdy rozpoczęłam pracę w Bibliotece Głównej w 1975 roku, od razu przeprowadziłam pierwszą zmianę: oddzieliłam czytelnię od wypożyczalni. Zbiory rosły, zaczęło nam brako-

Czy w dobie komputerów, teleportacji czy równie szybkich możliwości przekazów audio-wizualnych biblioteki tradycyjne są w stanie zachować swoją funkcję?

Często w zderzeniu z dzisiejszymi czasami takie pojęcia, jak książka, biblioteka czy bibliotekarz, kojarzone są z archaiczną przeszłością, ze starościami, po które nikt nie sięga. Ale to nieprawda! Biblioteki zawsze będą instytucjami, które gromadzą książki i czasopisma potrzebne do pracy naukowej i dydaktycznej. Zmieniają się tylko nośniki. Mamy już nie tylko dokumenty papierowe, ale też elektroniczne. Dostęp do elektronicznych dokumentów, zawierających najnowszą literaturę, jest jednak tak kosztowny, że tylko zakup konsorcyjny może obniżyć koszty.

Bierze Pani udział, często wraz ze swoimi pracownikami, w różnych konferencjach, także w spotkaniach dyrektorów bibliotek akademickich szkół wyższych. Czy takie spotkania są dla Pani inspiracją do działania?

Jak najbardziej. Kontakt z dyrektorami innych placówek pozwala na rozwiązanie pewnych powstających na bieżąco problemów. Za pomocą list dyskusyjnych wymieniamy między sobą uwagi, doświadczenia, czasem potrzebna jest rada prawnika. Poszczególne biblioteki naukowe: uniwersyteckie, politechniczne bądź innych wyższych uczelni organizują konferencje na określone tematy, związane z działalnością bibliotek na poszczególnych uczelniach. Ważne są także rozmowy kularowe na takich konferencjach, w czasie których można podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat nowości i ich wprowadzania, a także obawami związanymi z realizacją kolejnych zadań. Takie rozmowy są właśnie inspiracją do tego, żeby pójść jeszcze o krok dalej...

Rozmawiała Anna Kiczko



Czytelnia

clawskiej, a następnie od 1971 roku na AWF we Wrocławiu tworzyłam Bibliotekę Szkolnego Instytutu Wychowania Fizycznego. W krótkim czasie powierzono mi obowiązki dyrektora Biblioteki Głównej AWF, ponieważ stan zdrowia pełniącej wówczas tę funkcję Kamili Czabańskiej pogorszył się i nie mogła już powrócić do pracy. Historia biblioteki AWF we Wrocławiu sięga 1949 roku, kiedy to zaczęły napływać pierwsze książki. Początkowo mieściła się ona w budynku przy ul. Witelona 25, najpierw w małym pokoiku, potem także i na werandzie, w których to pomieszczeniach

wać miejsca. Regały ugięły się i składały od ciężaru książek. W pewnym momencie władze uczelni postanowiły na potrzeby biblioteki zaadaptować budowany na Stadionie Olimpijskim pawilon dydaktyczny – dzisiejszą siedzibę. Przez pierwsze lata użytkowania tego pawilonu mieliśmy tu wielu sublokatorów: uczelniane wydawnictwo, niektóre zakłady i Katedrę Rehabilitacji. Właściwie dopiero na początku lat 90. staliśmy się jedynymi użytkownikami budynku i mogliśmy zaadaptować na nasze potrzeby zwolnione pomieszczenia, wprowadzając trochę nowych rozwiązań.

Biblioteka AWF we Wrocławiu

Biblioteka gromadzi całe ukazujące się w Polsce (a zagraniczne na zamówienia pracowników Uczelni) piśmiennictwo z zakresu wychowania fizycznego i sportu, turystyki i rekreacji, nauk przyrodniczych, nauk humanistycznych i społecznych w aspekcie kultury fizycznej (anatomia, antropo-

telni (wolny dostęp) – 5200

- Liczba prenumerowanych **czasopism polskich** w 2006 roku – 215
- Liczba prenumerowanych **czasopism zagranicznych** w 2002 roku – 56, w tym w wersji papierowej i elektronicznej – 32



Wypożyczalnia

logia, biochemia, biologia, biomechanika, filozofia, fizjologia, higiena i promocja zdrowia, medycyna sportowa, pedagogika, psychologia, socjologia). **Wszystkie zbiory biblioteki prezentowane i udostępniane są przez program biblioteczny ALEPH i program bibliografii dorobku naukowego Ekspertus.**

Na stronie domowej biblioteki są zamieszczane informacje o nowych książkach wpływających do biblioteki i czasopismach zagranicznych prenumerowanych w bieżącym roku.

ZBIORY

- Liczba **voluminów** (książki i czasopisma) – 90.220¹, w tym kierunkowych z wychowania fizycznego ok. 28.000² w tym książek i czasopism w czy-



Katalogi

- Liczba baz na CD ROM – 3 bazy obejmujące kulturę fizyczną i sport oraz turystykę – Sport DISCUS, Spolit, RECPARK.
- Dostęp do baz **EBSCO** w ramach konsorcjum EIFL Direct-EBSCO
- Dostęp do baz **SPORTDiscus** i **Hospitality and Tourism Indem** na platformie EBSCO w ramach konsorcjum zorganizowanego przez Akademię Wychowania Fizycznego
- **Bibliografia zawartości czasopism gromadzonych w bibliotece** – opracowywana na podstawie czasopism polskich i zagranicznych wpływających do biblioteki – ok. 30.000 rekordów
- **Bibliografia prac pracowników naukowych AWF** z zasobem archiwalnym – ok. 8.000 rekordów

Linki do bezpłatnych czasopism i serwisów informacyjnych ze strony internetowej biblioteki

<http://www.bg.awf.wroc.pl>

KOMPUTERYZACJA W BIBLIOTECIE

Od 1997 roku prezentowane są następujące bazy biblioteki w Internecie:

- Katalog książek
- Katalog czasopism
- Publikacje pracowników Akademii Wychowania Fizycznego

- Bibliografia zawartości czasopism gromadzonych w bibliotece

W 2001 roku zakupiono zintegrowany program biblioteczny ALEPH.

Użytkownicy zyskali możliwość **zamawiania książek do wypożyczalni** za pośrednictwem **Internetu przez 24 godziny na dobę**, a biblioteka w 2005 roku rozpoczęła współpracę z NUKATem³ przy tworzeniu ogólnopolskiego katalogu.

W grudniu 2002 roku zakupiono system tworzenia bibliografii do robku naukowego **Expertus** i zaczęto prowadzić w nim bibliometrię.

DOSTĘPNOŚĆ ZBIORÓW

- **Katalogi biblioteki** – dostępne całą dobę przez Internet.
- **Czytelnia główna** – 67 miejsc, czynna 7 dni w tygodniu. W czytelnii, z wolnym dostępem do zbiorów, gromadzone są najnowsze książki (5.200 vol. ułożone w 38 działach) z dziedzin wykładanych na AWF oraz księgozbiór informacyjny i podstawowe czasopisma

z wychowania fizycznego i sportu a także wydawnictwa ciągle wydawane przez AWF-y.

- **Czytelnia czasopism bieżących** – 9 miejsc, czynna 5 dni w tygodniu. Wolny dostęp do bieżących czasopism polskich i zagranicznych prezentowanych w układzie działowym.
- **Wypożyczalnia miejscowa** - czynna 6 dni w tygodniu. **Zamawianie książek – przez Internet całą dobę** oraz z osiem końcówek dostępnych w budynku w czasie pracy biblioteki. Czas oczekiwania na zamówione książki do wypożyczalni – 15 min.
- **Wypożyczalnia międzybiblioteczna** – sprowadzanie wydawnictw (drogą tradycyjną i elektroniczną) z innych bibliotek i realizacja wpływających zamówień.
- **Ośrodek informacji naukowej** – czynny pięć dni w tygodniu. Pełna informacja bibliograficzna na interesujący użytkownika temat oraz możliwość (z 4 końcówek) samodzielnego przeszukiwania Internetu przez użytkowników.

- **Punkt kserograficzny** czynny w godzinach pracy czytelnii.

Szkolenia i praktyki prowadzone przez bibliotekę:

1. Szkolenia studentów roku zerowego.
2. Szkolenia użytkowników w zakresie posługiwania się internetowymi bazami danych i czasopismami elektronicznymi.
3. Praktyki dla studentów bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.
4. Praktyki fachowe dla bibliotekarzy bibliotek naukowych.

Przypisy:

¹ W początkach lat dziewięćdziesiątych przeprowadzono selekcję księgozbioru. Wycofano książki zdezaktualizowane i zniszczone.

² Dodatkowo ok. 20.000 vol. stanowi księgozbiór obejmujący przedmioty wykładane na AWF (np. biologia, filozofia, pedagogika, psychologia, socjologia, języki obce itp.)

³ NUKAT – Narodowy Uniwersalny Katalog



Alicja Dziuba

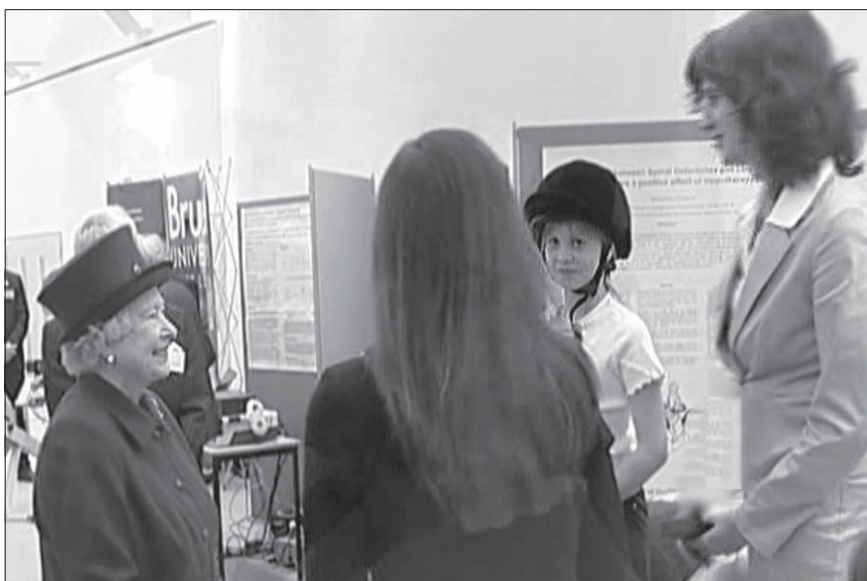
Spotkanie z Jej Wysokością Królową Wielkiej Brytanii Elżbietą II

Kiedy Profesor Ian Sutherland z Uniwersytetu w Zachodnim Londynie, z którym współpracuję od ponad 10 lat, zadzwonił i spytał, czy chciałabym spotkać się z Królową Wielkiej Brytanii, uznałam to za dobry żart, ale zaproszenie przyjąłam...

Okazało się to prawdą. Królowa miała otworzyć nowo wybudowany gmach Uniwersytetu. Z wielu projektów realizowanych na tamtejszej uczelni wybrała trzy, a wśród nich znalazł się mój projekt dotyczący siodła BABS (the Brunel Active Balance Saddle). Przypomnę, że siodło powstało w 1996 podczas mojego stażu na Uniwersytecie Brunela w Zachodnim Londynie. Jeden z prototypów został przywieziony do Polski i obecnie służy do rehabilitacji i uzupełnienia hipoterapii naturalnej chorych dzieci w Centrum Rehabilitacji dla Dzieci

z Porażeniem Mózgowym w Mikošzowie. Siodło porusza się w podobny sposób, jak prawdziwy koń, co było przedmiotem mojej rozprawy doktor-

skiej. Prawdopodobnie Królowa chciała obejrzeć je, gdyż sama – mając 80 lat (!) uwielbia jeździć konno. W 2000 roku siodło prezentowałam



Królowa ogląda trening Hani w siodle

Królowa wita się z Alicją Dziubą (z prawej) i Hanią Dziubą

Ministrowi Nauki Wielkiej Brytanii, Lordowi Sainsburemu, ale to jednak nie Królowa.

Byłam bardzo podekscytowana wyjazdem. Trzeba było pomyśleć o wielu rzeczach, takich jak np. odpowiedni strój. Mam paru dobrych znajomych Anglików, zarówno w Polsce, jak i w Wielkiej Brytanii, którzy udzielili mi kilka cennych wskazówek, jak się ubrać i zachować. Koniecznie kostium, w ciepłym, nie czarnym kolorze, spódniczka lekko za kolana. No tak, a ja wolę tuż przed kolana, albo całkiem długie spódnice, no i nie cierpię chodzić po sklepach, tak jak robi to ponoć każda kobieta...

Podobno jedna z naszych polskich pań prezydentowych uraziła Królową zbyt krótką spódniczką.

Systematycznie wkuwałam do głowy kilka innych cennych wskazówek, np. to, aby nie podawać Królowej ręki, tylko „dygać”. Ponoć kiedyś jakiś polski polityk podał rękę Królowej, a potem chciał ją pocałować, wtedy ochrona odciągnęła go i sprawdziła, czy to aby nie zamachowiec...

Dla moich znajomych Anglików fakt, że będę blisko Królowej, był niezwykłym wydarzeniem. Przeżywali wszystko mocniej, niż ja sama. Ich reakcje można porównać do reakcji Polaków, którzy mieli okazję spotkać się osobiście z naszym rodakiem – Papieżem Janem Pawłem II.

Po rozmowie z prorektorem ds. nauki i współpracy z zagranicą – prof. Tadeuszem Skolimowskim i przedstawieniu mu wyjątkowego charakteru wizyty otrzymałam dofinansowanie większej części wyjazdu, dzięki czemu mogłam zaplanować wyjazd na Uniwersytet jako wizytę w celach naukowych.

Wkrótce okazało się, że brakuje dziecka, które mogłoby sięść na siodło podczas prezentacji. Tak się składa, że moje własne dzieci od dawna są oswojone z siodłem. Okazało się, że stanowią doskonały i niezbędny „materiał”. Wypadło na moją 8-letnią Hanię. Aby do tego mogło dojść należało podać tamtejszej ochronie – jeszcze przed wyjazdem do Anglii – nasze dane, czyli imiona, nazwiska, daty urodzenia, numery paszportów, a nawet wzrost ... Zupełnie nie wiem, po co, może aby nas odróżnić? Całe szczęście, że nie żądali wagi, bo przecież... kobiety o wagę się nie pyta!

Hania bardzo przeżywała wyjazd. Zobaczysz przecież prawdziwą, bogatą, piękną Królową... Pochwalała się tym w klasie, po czym wróciła zapłakana ze szkoły. Pani powiedziała, że nie ma się z czego cieszyć, bo to żadne wydarzenie. Królowa jest stara i brzydka. Podejście wychowawczyń niezwykle pedagogiczne...

Nadszedł czas wyjazdu. Hani nie spieszyło się, aby zobaczyć Królową. Sklepy na lotnisku okazały się dużo ciekawsze, szczególnie te z perfumami. Wielka Brytania wcale nie jest taka

inna. Wprawdzie samochody jeżdżą lewą stroną, ale ludzie i sklepy te same, zresztą Hani bariera językowa nie przeszkadzała, szczególnie w sklepach. Zaprzyjaźniła się z Profesorem Ianem Sutherlandem, razem chodzili na spacer i uczyli się szkicować krajobrazy. Było wiele opowieści z dzieciństwa Profesora. Sama wiele się dowiedziałam, między innymi o niezwykłych zdolnościach plastycznych w rodzinie Profesora Iana, który pięknie szkicuje i maluje. Dopiero Hani pokazał większość swoich prac z dzieciństwa i młodości.

W przeddzień przyjazdu Królowej mieliśmy wyczerpujące próby... Ech, te „dygania”... Plan przyjazdu był rozpisany co do minuty, łącznie z bravami. Dostaliśmy specjalne identyfikatory, dzięki którym mogła nas rozpoznać ochrona.

W dniu przyjazdu Królowej cały Uniwersytet został specjalnie ozdobiony kwiatami, flagami. Przybycie Królowej było związane przede wszystkim z Uroczystym Otwarciem Nowego Budynku Fizjoterapii i nadaniem mu imienia Mary Seacole. Mary Jane Seacole (ur. 1805 w Kingston, Jamajka, zm. 14 maja 1881 w Londynie, źródło: Wikipedia), opiekunka chorych i rannych żołnierzy w czasie wojny krymskiej. Matka Mary Seacole była czarnoskórą kobietą, a ojciec szkockim oficerem służącym na Jamajce. Matka uczyła Mary leczenia afrykańskich chorób, dlatego była nazywana „lekarką z Jamajki”. W roku 1854, gdy wybuchła wojna krymska i wojska brytyjskie wysłano do walki z Cesarstwem Rosyjskim, Mary postanowiła wyjechać do Anglii, by przyłączyć się do grupy sióstr Miłosierdzia organizowanej przez Florence Nightingale, ale niestety, nie mogła być przyjęta z powodu koloru skóry. Dlatego popłynęła na Krym za własne pieniądze i otworzyła tam sklep, pomagając rannym i chorym żołnierzom. Po wojnie żołnierze zebrali fundusz, by uratować ją przed nędzą.

Przed samym przyjazdem Królowej podchodziło do nas wielu ludzi z prasy i z najbliższego otoczenia Jej

Wysokości oraz osoby z ochrony nieumundurowanej. Nie można nam było robić zdjęć. Hania jako pierwsza dostrzegła Królową. Wszyscy w napięciu wpatrywaliśmy się w nadjeżdżającą czarną limuzynę. Wyszła z niej niewysoka kobieta w bordowym, stonowanym kostiumie. Kiedy po części oficjalnej podchodziła w naszą stronę, aby porozmawiać, nogi mi drżały. Spojrzałam na Hanię, by sprawdzić, czy panuje nad stresem i da radę wykonywać ćwiczenia. Była uśmiechnięta i powoli zaczęła grać swoją rolę. Królowa podeszła bliżej, a my zostaliśmy przedstawione. Nie miałyśmy jednak okazji zaprezentować naszego wyćwiczonego „dygania”, bo – o dziwo, po prostu podała nam rękę. Zaczęliśmy rozmowę i jej ciepły, nieoficjalny głos sprawił, że zniknął stres. Spytała Hanię, czy często „jeździ” na siodle. „Oczywiście, bardzo często” – odpowiedziała Hania. Okazało się, że Królowa słyszała już o tym urzędzie, ponieważ jej córka, Księżna Anna (olimpijka – jazda konna) używała go często do ćwiczeń na sali. Kluczowe pytanie dotyczyło jednak tego, dlaczego ruch siodła BABS może służyć do leczenia bólu kręgosłupa w jego części lędźwiowej. Jeźdźcy często uskarżają się właśnie na taki rodzaj bólu. Wytłumaczyłam, że leczy tylko stęp konia, prawdziwi jeźdźcy raczej kłusują lub galopują. Przeciążenia kręgosłupa ludzkiego w takich ruchach często są tak duże, że prowadzą do urazu.

Po rozmowie Królowa udała się na lunch, Hania bardzo chciała pójść z nią, bo przecież dzielnie ćwiczyła. Trudno było jej wytłumaczyć, że nie zostałyśmy zaproszone. Chciała sama pobiec za Królową i osobiście się „wprosić”. Po wizycie zabrałam ją do jednego z zamków, w których przebywa Królowa. Spędziłyśmy mile czas, zwiedzając ogromne, piękne i bogate komnaty Zamku w Windsor. Większość zniszczeń po pożarze zamku w 1992 i 2005 roku została odbudowana i nadal zachwyca swoją wielkością i pięknem.

Spotkanie z historyczną postacią, Królową Zjednoczonego Królestwa

Wielkiej Brytanii – Elżbieta II, jest i pozostanie niezwykle ważnym wspomnieniem dla mnie i mojej córki. Cieszę się, że projekt naukowy, którym zajmuję się od 10 lat, służy nie tylko moim dociekaniom naukowym. Siodło BABS jest wykorzystywane do uzupełniania hipoterapii w leczeniu dzieci z porażeniem mózgowym. Myślimy o wdrożeniu siodła do leczenia

bólu dolnej lędźwiowej części kręgosłupa. Liczna, otrzymywana przez nas korespondencja świadczy o zainteresowaniu urzędzeniem wielu osób w kraju i za granicą, nawet tak niezwyklej osobowości, jaką bez wątpienia jest Jej Królewska Mość Królowa Wielkiej Brytanii – Elżbieta II.

Alicja Dziuba

Adiunkt w Katedrze Biomechaniki

Od Redakcji: Warto przeczytać w numerze 100 „Życia Akademickiego” z 2004 roku artykuł pt. „Konik, który nie je cukru...”, który zawiera dokładną relację z dokonań naukowych dr inż. A. Dziuby (www.awf.wroc.pl/zycie)

Zaproszony przez redakcję „Human Movement”, za zgodą JM Rektora naszej uczelni, prof. James S. Skinner z Indiana University wygłosił we wrześniu br. w Sali Błękitnej na Stadionie Olimpijskim wykład pt.: „The influence of genetic factors on health and the response to exercise and training”.

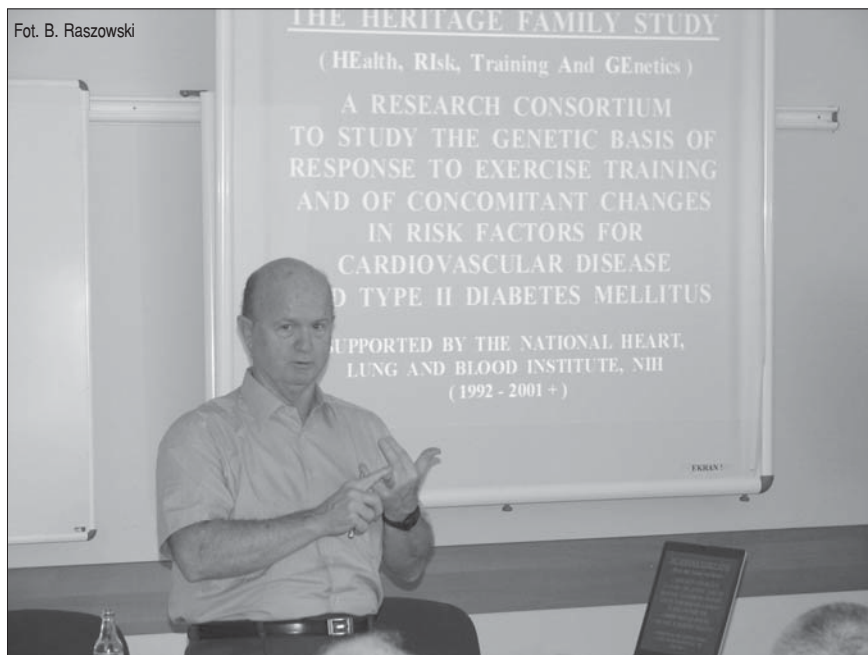
Prof. James S. Skinner współpracuje z „Human Movement” od 2004 roku, czyli od czasu, kiedy czasopismo przechodziło z edycji dwujęzycznej – polsko-angielskiej na jednojęzyczną – angielską. Został on wówczas jego redaktorem-konsultantem i między innymi dzięki współpracy z nim wzrosła w 2005 roku punktacja „Human Movement” w rankingu czasopism naukowych KBN z 3 do 5 punktów. Od 2005 roku prof. J. S. Skinner jest członkiem Komitetu Naukowego „Human Movement”.

Human Movement (poprzednio **Człowiek i Ruch**) jest czasopismem naukowym wydawanym wspólnie przez Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu i Akademię Wychowania Fizycznego w Poznaniu im. Eugeniusza Piaseckiego. Od roku 2004 pismo jest wydawane w języku angielskim, jednak prace mogą być napisane w języku polskim lub angielskim. Teksty polskie po uzyskaniu pozytywnej recenzji są tłumaczone na język angielski przez Redakcję. Pismo prezentuje poglądy z wszystkich dziedzin nauki zajmujących się człowiekiem w ruchu w szerokim znaczeniu, zarówno biologicznym, jak i humanistycznym. Ukazuje się dwa razy w roku. W punktacji KBN czasopismo otrzymało 5 pkt. za edycję w 2004 r. oraz 5,67 pkt. w Index Copernicus. Periodyk znajduje się w bazach danych: SPORTDiscus, Index Copernicus, Sponet i Altis.

www.awf.wroc.pl/hum_mov

Bogusława Idzik

Wykład prof. Skinnera



Prof. Skinner wśród pracowników AWF

AWF organizatorem 24. Sympozjum ICPAFR

W dniach 9-11 września odbyło się we Wrocławiu 24. Sympozjum International Council for Physical Activity and Fitness Research (ICPAFR), Międzynarodowej Rady ds. Badań nad Aktywnością Fizyczną i Sprawnością Ruchową, zorganizowane przez pracowników Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego wrocławskiej AWF.

ICPAFR

został powołany w 1964 roku w Tokio jako Międzynarodowy Komitet ds. Standaryzacji Testów Sprawności Fizycznej (ICSPTF) przez grupę naukowców z zakresu medycyny sportu, antropometrii, fizjologii wysiłku i wychowania fizycznego pod kierunkiem prof. Leonarda Larsona z USA. Pro-

trzykrotnie w Japonii, dwukrotnie w RPA i Szwajcarii (w Magglingen, znanym niektórym studentom i pracownikom, którzy mieli kontakt z prof. Arturo Hotzem), oraz w Meksyku, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Niemczech, USA, Kanadzie, Finlandii, Włoszech, Chinach i Estonii.

Negocjacje

Z Przewodniczącym ICPAFR-u, wówczas jeszcze Albrechtem Claessenem, spotkałem się w Tartu (Estonia) w 2002 r. podczas zupełnie innej konferencji. Wraz z dr. Wojtkiem Bilińskim długo rozmawialiśmy na temat organizacji, której Albrecht Claessens przewodniczył. Rok później pojechałem do Leuven, głównie do pracowni prof. Stephana Swinnena, ale także z myślą o tym, by przekonać Albrechta Claessensa o możliwościach organizacji Sympozjum ICPAFR w Polsce. Zawiozłem mu albumy o Wrocławiu i Polsce. Claessens znał Polskę. Był we Wrocławiu w 1990 roku na konferencji organizowanej przez antropologów na Uniwersytecie Wrocławskim. Je-



Dr Stanisław Czyż

stem w stanie zrozumieć jego obawy związane z organizacją takiej imprezy w Polsce, wyniesione z tego okresu pobytu w Polsce... Dał się jednak przekonać, zarówno w wyniku bezpośrednich rozmów, jak i długo toczącej się korespondencji e-mailowej. W 2003 roku wysłał do mnie faks, że ICPAFR wyraził zgodę na organizację sympozjum we Wrocławiu.

Działania organizacyjne we Wrocławiu

Najtrudniejszym przedsięwzięciem okazało się przekonanie pracowników naszej uczelni do idei organizacji sympozjum. Największym orędownikiem pomysłu okazał się prof. Marek Woźniewski, który jako ówczes-



Prof. Albrecht Claessens

ces standaryzacji zaowocował kulminacyjną publikacją na temat standaryzacji testów sprawności fizycznej w 1974 roku. Książka ta była rezultatem dziewięciu lat pracy, sześciu seminariów oraz badań w wielu krajach świata.

W 1973 roku na sympozjum w Jyväskylä (Finlandia) Komitet podjął decyzję o zmianie nazwy na ICPFR (International Council for Physical Fitness Research), a w 1992 na Sympozjum w Leuven (Belgia) – na IC-PAFR.

Dotychczas odbyły się 24 sympozja ICPAFRu (łącznie z tym we wrześniu br.); czterokrotnie w Izraelu,





Prof. T. Sławińska-Ochla, prof. R.M. Malina, prof. W. Osiński

ny prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą wsparł pomysł środkami finansowymi (m.in. kosztu druku pierwszych ulotek), a także dofinansował mój wyjazd do Grecji na kongres przedolimpijski.

W Grecji w 2004 roku, podczas Kongresu Przedolimpijskiego w Thessalonikach, uzgodniliśmy z Albrechtem Claessensem większość spraw organizacyjnych. Przewodniczącym Rady został wtedy prof. Franco Viviani z Uniwersytetu w Padwie (Włochy).

Oficjalnie pomysł został zaakceptowany przez JM Rektora AWF we Wrocławiu – prof. T. Koszczyca, który zaoferował wsparcie w lobbingu na rzecz symposium w postaci materialnej, m.in. miejsca rektorskie w hotelu „Olimpia”, możliwości wykorzystania samochodu służbowego do przewozu gości z lotniska oraz w czasie trwania symposium. Otrzymaliśmy również patronat Ministra Sportu, Prezydenta Miasta Wrocławia oraz Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Największym problemem okazały się jednak finanse.

Do zamknięcia budżetu brakowało ok. 38 tysięcy zł i nawet wsparcie Przewodniczącego Komitetu Obchodów 60-lecia – prof. J. Migasiewicza nie wystarczyło do jego zbilansowania.

Dziesiątki listów wysłanych do firm, które potencjalnie mogły być zainteresowane taką grupą docelową (z całego świata, o różnych potrze-

bach, nie kupującą w imieniu instytucji) nie przyniosły rezultatów. Poza kilkoma butelkami wódki, przekazanymi dzięki Monice Ileckiej przez Kompanię Spirytusową „Wratislavia” na potrzeby bankietu (rozdałmy je w prezencie gościom zagranicznym), nie dostaliśmy żadnego wsparcia z zewnątrz od firm komercyjnych. Zbaw-

cze okazały się dopiero rozmowy z instytucjami samorządowymi. Ostatnie decyzje o wsparciu finansowym otrzymaliśmy na tydzień przed rozpoczęciem symposium (po zmaganiu się wizją, co będzie, jak nie będzie pieniędzy, pozostały siwe włosy...).

Udział znakomitych uczonych z całego świata

Ostatecznie przyjechało do nas ok. 50 uczestników w tym m.in.:

1. Robert Malina z Tarleton University, TX, USA („człowiek instytucja”)
2. Cameron J. Blimkie, McMaster University, Canada, (badania aktywności fizycznej i jej wpływu na kośćce)
3. Andrew Hills, Queensland University of Technology, Australia, Dyrektor Human Movement Sciences Department (epidemia otyłości, aktywność fizyczna)
4. Claudio Robazza, Padova University, Włochy (psychologia sportu)
5. Franco Viviani, Padova University, Włochy, prezydent ICPAFR



W. Starościak (z lewej) i P. Oleśniewicz

- (czynniki psychobiologiczne i aktywność ruchowa)
6. Stephan Swinnen, Katholieke University, Belgia, szef Laboratorium Motor Control (uczenie się motoryczne i kontrola motoryczna)
 7. Albrecht Claessens, Katholieke University, Belgia (antropometria, antropologia)
 8. Renaat Philippaerts, Ghent University, Belgia, (metodyka w.f.)
 9. Jong Kook Song, Kyung Hee University, Płd. Korea, dziekan wydziału (antropometria, antropologia)
 10. Stanley Sai-Chuen Hui, Chinese University of Hong Kong, Chiny (sprawność fizyczna, testy sprawności fizycznej)
 11. Abel Toriola, Tschwane University, RPA, szef wydziału nauk o sporcie (aktywność ruchowa)
 12. Csilla Suskovic, Kapovar University, Węgry (sprawność fizyczna)
 13. Maija Rumaka, Riga Stradins University, Łotwa (sprawność fizyczna)
 14. Senay Akin, Hacettepe University, Turcja
 15. Nazan Kosar z Hacettepe University, Turcja

16. Rob Ummels, Hogeschool Zuyd, Holandia, odpowiedzialny za program Socrates/Erasmus (fizjoterapia)

Byli także goście z Egiptu, Indii i Niemiec oraz osoby towarzyszące (Węgry, Korea). Nie dojechała, niestety, Zaida Cordero MacIntyre z USA z powodu choroby swojego męża.

Idea bezpośrednich kontaktów, które nawiązywane są podczas konferencji, sympozjów czy kongresów, nie jest jeszcze do końca przez nas rozumiana, co podkreślał bardzo mocno Albrecht Claessens. Sympozja są nie tylko po to, by uzyskać punkty za publikacje w czasopiśmie lub ich suplementach, ale przede wszystkim po to, aby nawiązać bezpośrednie, czasami przyjacielskie kontakty z ludźmi z innych krajów, reprezentujących różne kultury.

I mam nadzieję, że tym, którzy uczestniczyli w całej imprezie, to się udało.

Kolejne Sympozjum

ICPAFR w 2008 r. odbędzie się w Loma Linda University w Kalifornii

nii w USA. Mam nadzieję, że obecnie jako członek Zarządu ICPAFR będę mógł odwiedzić Kalifornię po raz drugi. Co do miejsca organizacji sympozjum w 2010 roku nie zapadły jeszcze decyzje. Są trzy kandydatury, lecz tylko dwie są brane pod uwagę: Hong Kong (Chiński Uniwersytet) oraz RPA. Ponieważ spotkanie w 2000 roku odbyło się w Honk Kongu, większe szanse na organizację ma jednak RPA.

Stanisław Czyż

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego 24. Sympozjum ICPAFR, adiunkt w Katedrze Dydaktyki Wychowania Fizycznego naszej uczelni

PS. Serdeczne podziękowania składam wszystkim członkom Komitetu Organizacyjnego, a w szczególności dr. Piotrowi Oleśniewiczowi i dr. Wojciechowi Starościakowi z Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu.

UWAGA: Fotoreportaż z konferencji można obejrzeć na www.awf.wroc.pl w linku Aktualności – Fotoreportaże – Archiwum reportaży.

Speakers

(alphabetical order)

J. Cameron Blimkie

Department of Kinesiology, McMaster University, Canada

Physical activity and bone: new developments

A. Hills

School of Human Movement Studies, Queensland University of Technology, Australia

Physical activity: the essential ingredient in the management of the obesity epidemic

Z. MacIntyre

Loma Linda University, California, USA
Obesity a Worldwide Epidemic

R. Malina

Tarleton State University, Texas, USA

Cross-cultural perspectives on youth physical activity

R. Philippaerts

Department of Movement and Sport Sciences, Ghent University, Belgium

Physical activity questionnaires: its value and applicability

C. Robazza

Department of Medicine and Surgery, University of Padua, Italy

Emotion and performance in sport

A. Rutkowska-Kucharska

Department of Physical Education, University School of Physical Education, Wrocław, Poland

Physical activity and fitness in women after 50 years old

S. Swinnen

Faculty of Kinesiology, Katholieke Universiteit, Leuven, Belgium

The neural basis of interlimb coordination: neuroplastic changes at the systems level associated with skill acquisition

F. Viviani

Dipartimento di Psicologia Generale, Padova University, Italy

Psychobiology of movement: new trends

M. Wozniowski

Department of Physiotherapy, University School of Physical Education, Wrocław, Poland

Physical Activity in diseases

International Scientific Committee

Prof. F. Viviani, Italy

Padova University, Italy; ICPAFR President

Prof. T. Koszczyc

University School of Physical Education, Wrocław, Poland; Co-Chairman

Prof. A.L. Claessens

Katholieke Universiteit, Leuven, Belgium; Co-Chairman

Prof. G. Doll-Tepfer

Freie Universität, Berlin, Germany

Prof. A. Hills

Queensland University of Technology, Australia

Prof. Z. Ignasiak

University School of Physical Education, Wrocław, Poland

Prof. T. Jurimae

University of Tartu, Estonia

Prof. W. Osinski

University School of Physical Education, Poznań, Poland

Prof. A. Rutkowska-Kucharska

University School of Physical Education, Wrocław, Poland

Prof. M. Wozniowski

University School of Physical Education, Wrocław, Poland

Ph.D. S. Czyz

University School of Physical Education, Wrocław, Poland

X International Symposium „Biomechanics and Medicine in Swimming”

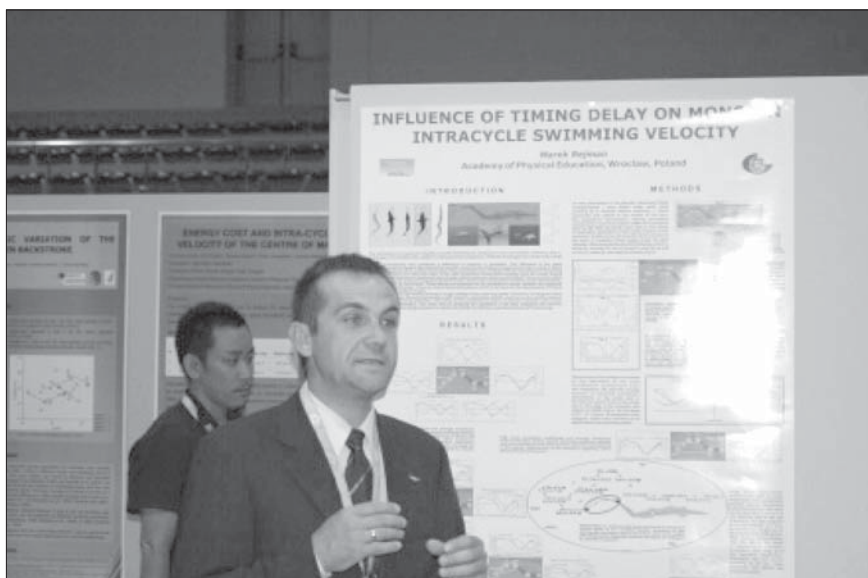
W dniach 21-24 czerwca br. w Porto, w Portugalii, odbyło się X Międzynarodowe Sympozjum „Biomechanics and Medicine in Swimming”. Historia tego sympozjum sięga 1970 roku, od kiedy odbywa się ono cyklicznie – co cztery lata, co nasuwa skojarzenie z igrzyskami olimpijskimi. Wieloletnia tradycja, międzynarodowy zasięg i wysoki poziom naukowy wydają się potwierdzać to skojarzenie.

Celem konferencji odbywającej się pod patronatem UNESCO jest wymiana myśli i doświadczeń naukowych z zakresu szeroko pojętej nauki o pływaniu. Jest to zatem forum naukowców, trenerów i nauczycieli, a także przedstawicieli firm zainteresowanych aktualnym stanem wiedzy i myśli technicznej we wszystkich aspektach sportu pływackiego, nauczania pływania i rekreacji w wodzie.

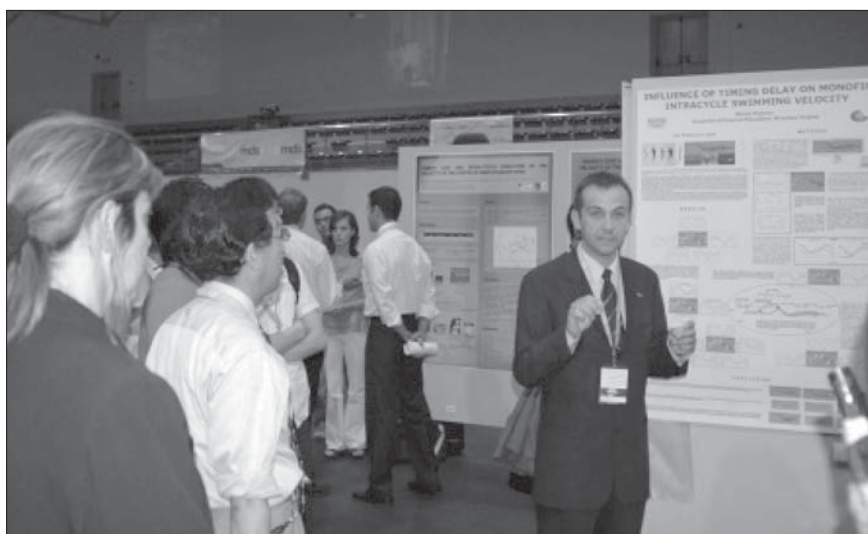
Od wielu lat kolejne edycje sympozjum budzą coraz większe zainteresowanie. W tym roku także zanotowano rekordową liczbę uczestników. Do prezentacji zaproszono 198 osób, reprezentujących 36 krajów ze wszystkich kontynentów. Prezentacja mojego autorstwa pt. „Wpływ struktury opóźnień czasowych na wewnątrzcyklową prędkość pływania z monopłetwą” była jedynym polskim akcentem wśród przedstawianych prac.

W programie konferencji znalazło się:

- 8 wykładów zaproszonych gości:
 - J.P. Clarys – *In Memoriam Léon Lewillie*
 - David R. Pendergast – *Biophysics in swimming*
 - F. Ogita – *Energetics in competitive swimming and its application for training.*
 - K. L. Keskinen – *State of the art on swimming physiology and coaching practice: bridging the theory/practice gap.*
 - Jeanne Dekerle – *The use of critical velocity in swimming? A place for critical stroke rate?*
 - Huub Toussaint – *New Technologies in Swimming Research*
 - Raul Arellano – *Fundamental hydrodynamics of swimming propulsion*
 - Ross Sanders – *Analysis of swimming technique: state of the art: applications and implications.*
- 24 sesje plenarne
- 6 sesji porterowych, pogrupowanych wg następującej tematyki:
 - Bioenergetyka pływania
 - Biomechanika pływania
 - Fizjologia i biochemia pływania
 - Fizjologia pływania
 - Hydro-gimnastyka i wodne sporty rekreacyjne
 - Medycyna i traumatologia w pływaniu



Marek Rejman podczas prezentacji



Marek Rejman podczas nagrodzonej prezentacji.



Audytorium podczas prezentacji wykładu



Oczekiwanie na rozpoczęcie bankietu dla laureatów (W planie centralnym prof. P.A. Hollander)



Pamiątkowa fotografia uczestników wszystkich dotychczasowych, dziesięciu edycji (od 1971) International Symposium „Biomechanics and Medicine in Swimming” Na fotografii między innymi (od lewej) profesorowie: D. Cholet, U. Persyn, K. Keskinen, B. Ungerechts, R. Stalman, J.P. Villas-Boas, J. Klauk, J. P. Clarys, P. A. Hollander, D. Daily, i D Pendergast

Ocena techniki pływania i biologiczna informacja zwrotna.

Pływanie niepełnosprawnych – sport i rehabilitacja

Trening pływacki

– 8 prezentacji warsztatowych na pływacki:

A. B. Lima – A kinematical, imagiological, and acoustical biofeedback system for the technical training in breaststroke swimming

B. Soons – Development of a multi-media system for kinesiological evaluation of swimming by experts in any pool

C. Esteves – Dynamometrical system for the evaluation of relay swimming starts

H. Toussaint – Propelling efficiency in sprint front-crawl swimming (MAD-System)

J. P. Vilas-Boas – Direct oxymetry in swimming with K4b2 bxb portable device

P. Gonçalves – Underwater EMG system: dialog with other instrumentation

S. Pereira – Dynamometric system for the evaluation of swimming turns

– wystawy sprzętu.

W ramach sympozjum zapropowowano bogaty program socjalny z akcentem na przedstawienie specyfiki kultury portugalskiej. Odbyły się także dwudniowe warsztaty dla trenerów, których gośćmi byli specjaliści z różnych dziedzin treningu pływackiego, uczestniczący w konferencji.

Przygotowana przeze mnie praca pod tytułem „Wpływ struktury opóźnień czasowych na wewnątrzcyklową prędkość pływania z monopłetwą” została uhonorowana nagrodą za najlepszą pracę prezentowaną w formie plakatu (The Best Poster Presentation Award).

Wydawnictwo pokonferencyjne ukazało się w formie materiałów recenzowanych, jako suplement Portuguese Journal of Sport Sciences.

Marek Rejman

(Adiunkt w Zakładzie Pływania AWF we Wrocławiu)

III Międzynarodowe Sympozjum Pływackie

Odbывające się w dniach 25–26 maja br. III Międzynarodowe Sympozjum „Czynniki warunkujące efektywność treningu pływackiego oraz procesu uczenia się i nauczania pływania” jest kontynuacją spotkań teoretyków i praktyków sportu pływackiego, które odbywają się co dwa lata z inicjatywy Zakładu Pływania w Katedrze Aktywności Ruchowej w Środowisku Naturalnym Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Międzynarodowy charakter sympozjum jest wynikiem ewolucji idei integracji środowiska naukowego z trenerami i nauczycielami pływania, która narodziła w latach 70. w Zakładzie Pływania, kierowanym wówczas przez prof. Bogdana Czabańskiego. Za inicjowane w tym czasie pływackie konferencje naukowo-metodyczne w Srebrnej Górze i we Wrocławiu wprowadzały w życie wspomniane idee do 2002 roku.

Tegoroczne sympozjum zorganizowano pod honorowym patronatem JM Rektora – prof. Tadeusza Koszczyca. Międzynarodowemu Komitetowi Naukowemu przewodniczyła prof. Krystyna Zatoń, zaś za organizacyjną stronę przedsięwzięcia odpowiadał mgr Piotr Albiński. Obrady i prezentacje odbywały się w Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym Ośrodka Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy im. Prof. Jana Rosnera we Wrocławiu, natomiast prezentacje warsztatowe – na uczelnianej Krytej Pływalni im. Profesora Bogdana Czabańskiego. Każda kolejna edycja podnosi rangę wrocławskiego sympozjum. Świadczy o tym rosnąca liczba uczestników, coraz szersze spektrum podejmowanej problematyki badawczej i wysoki poziom prezentowanych prac, a także udział ekspertów o międzynarodowej renomie. W tym roku na zaproszenie organizatorów odpowiedzieli profesoro-

wie: Ewa Dybińska (AWF Kraków), Patrick Pelayo (Uniwersytet Lille 2), Peter Weinberg (Uniwersytet w Hamburgu), Bodo Ungerechts (Uniwersytet w Kassel), Krystyna Zatoń i Marek Zatoń (AWF we Wrocławiu), którzy wygłosili wykłady. Gośćmi specjalnymi byli także trenerzy kadry narodowej pływaków: Paweł Słomiński i Piotr Generalczyk. 33 wystąpienia uczestników sympozjum podzielono na tematyczne sesje plenarne (biomechanika, fizjologia, kinezylogia pływania, dydaktyka pływania, trening pływacki, rekreacyjne formy zajęć w wodzie). W ramach wyszczególnionych wątków tematycznych zaprezentowano także prace z zakresu biochemii, teorii treningu pływackiego, pływania synchronicznego, pływania niemowląt i osób niepełnosprawnych. Podczas sympozjum wystąpili przedstawiciele wszystkich akademickich uczelni wychowania fizycznego w kra-



ju oraz goście z Niemiec i Ukrainy. Spośród pracowników uczelni swoje prace prezentowali: Piotr Albiński, Krystyna Antoniak-Lewandowska, Ewa Bakońska-Pacoń, Magdalena Chrobot, Mirosław Fiłon, Marcin Jaszczak, Andrzej Klarowicz, Joanna Kosendiak, Anna Kwaśna, Eugenia Murawska-Ciałowicz, Marek Rejman, Łukasz Wachowiak, Iwona Wierzbicka-Damska, Wojciech Wiesner, Krystyna Zatoń, Marek Zatoń, Beata Zysiak. Największe zainteresowanie, o którym świadczyły liczne kularowe dyskusje, wywołały następujące prace: „The moving body to swim” Petera Weinberga, „Związki różnych treningów z ekonomizacją wysiłku w pływaniu” Krystyny i Marka Zatońów, „Kierowanie treningiem pływa-

ków na wysokim poziomie sportowym w dwóch cyklach rocznych na przykładzie programu szkolenia Otylii Jędrzejczak” Pawła Słomińskiego.

Wystąpienie Pawła Słomińskiego – trenera kadry pływaków i twórcy sukcesów Otylii Jędrzejczak świadczy o tym, że organizatorom sympozjum udało się wcielić w życie postulat budowania pomostów między teorią i praktyką sportu pływackiego. Przykład sukcesu Otylii Jędrzejczak, Pawła Korzeniowskiego i innych pływaków, stanowiących trzon reprezentacji Polski, to doskonały wzór dla nauczycieli i trenerów pracujących na niższych szczeblach szkolenia pływackiego, którzy licznie uczestniczyli w sympozjum. Podobnie należy ocenić dydaktyczny aspekt wystąpienia

Bodo Ungerechtsa „New method of teaching swimming strokes based on Functional Motion Analysis, using water as dialogical partner”, które uzupełnione praktycznym pokazem na pływalni uwiarygodniło licznie zgromadzonej publiczności hydrodynamiczne aspekty skutecznego przemieszczania się w wodzie.

Sukces organizacyjny i wysoki poziom naukowy III Sympozjum „Czynniki warunkujące efektywność treningu pływackiego oraz procesu uczenia się i nauczania pływania” to jak najlepsze prognozy dla rozwoju idei organizowania forum wymiany wiedzy i doświadczeń z zakresu szeroko pojętej nauki o pływaniu.

Marek Rejman

(Adiunkt w Zakładzie Pływania)

XII Tatrzańskie Seminarium Naukowe „Edukacja Jutra”

Słońce, góry, las i przepiękne widoki oraz wspaniała atmosfera towarzyszyła obradom XII Tatrzańskie Seminarium Naukowe „Edukacja Jutra”, które odbyło się w Zakopanem w dniach 18–21 czerwca 2006 roku. Seminarium Tatrzańskie to coroczna interdyscyplinarna ogólnopolska impreza naukowa, której podstawowym celem jest integrowanie środowiska naukowego w Polsce wokół problematyki „edukacji jutra”. Głównym pomysłodawcą seminarium i od wielu już lat przewodniczącym Komitetu Naukowego jest prof. zw. dr. hab. Kazimierz Denek z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – doktor honoris causa naszej uczelni. Organizatorem tegorocznego spotkania była wrocławska Akademia Wychowania Fizycznego. Patronat honorowy nad seminarium sprawował JM Rektor – prof. zw. dr. hab. Tadeusz Koszycz, będący zarazem wiceprzewodniczącym Komitetu Naukowego, pełniąc tę funkcję wraz z prof. dr. hab. Krystyną Zatoń.



Na seminarium przybyło wielu znakomitych naukowców z całej Polski, którzy zaprezentowali swoje najnowsze wyniki badań, dotyczące problematyki „edukacji jutra”, którą można ująć w ramy następujących zagadnień:

❖ Wartości i cele edukacji

- ❖ Europejski obszar edukacji
- ❖ Strategia rozwoju edukacji na lata 2007-2013
- ❖ W stronę dobrej szkoły wyższej
- ❖ Uczestnicy procesu kształcenia
- ❖ Podstawa programowa. Treści i metody dydaktyczne

- ❖ Nauczanie zintegrowane i blokowe
- ❖ Powodzenia i niepowodzenia szkolne
- ❖ Organizacja i spędzanie czasu wolnego
- ❖ Efektywność kształcenia. Sprawdziany, egzaminy i nowa matura

v Edukacja medialna

Zakres wymienionych obszarów tematycznych XII Tatrzańskiego Seminarium Naukowego pozwolił na podjęcie szerokiej dyskusji o przyszłości

ci edukacji, o tym, co trzeba poprawić w polskim systemie edukacji, co rozwijać, a z czego zrezygnować, o czym wielokrotnie przypominał prof. dr hab. Kazimierz Denek.

Obrady toczyły się także w terenie, np. w formie sesji dyskusyjnych w grupach na szlakach górskich. W trakcie spotkania odbyło się również posiedzenie Komitetu Naukowego i Organizacyjnego następnego –

XIII Tatrzańskiego Seminarium Naukowego, którego organizatorem będzie także наша uczelnia, a termin spotkania został zaplanowany na 17-19 czerwca 2007 roku.

W imieniu organizatorów już dzisiaj serdecznie zapraszam wszystkich zainteresowanych.

Małgorzata Krzak
(Adiunkt w Katedrze Dydaktyki Wychowania Fizycznego)

Sukcesy STN

W obecności Senatu JM Rektor wręczył dyplomy uznania i nagrody studentom, którzy osiągnęli sukcesy na Ogólnopolskiej Konferencji Studentów Fizjoterapii pt. „Współczesne trendy w fizjoterapii”, organizowanej przez AWF w Katowicach. Są to: Martyna Kumorek – zdobywczyni pierwszego miejsca oraz Anna Kras i Łukasz Błach – zdobywcy drugiej lokaty.



Martyna Kumorek, I m.



Łukasz Błach, II m.



Anna Kras, II m.

Listy do redakcji

Przyznam się, że przed chwilą, czytając słowa wywiadu z JM Rektorem AWF we Wrocławiu – prof. zw. dr.hab. Tadeuszem Koszycem, doznałem miłego szoku. Bronisław Haczkiwicz był bratem mojego Ojca, MOIM WSPANIAŁYM WUJKIEM. Człowiekiem, który był i dla mnie wielkim autoryte-

tem. Był i jest, Panie Rektorze, w imieniu całej naszej rodziny i swoim własnym, dziękuję za miłe słowa o naszym Bronku. To On popychał mnie do... „CLW” – coraz lepszych wyników. Dzięki niemu dziś jestem art. plastykiem i fotografikiem. To dzięki niemu, podobnie jak czynił to Bronek kiedyś na AWF-ie, uczę innych (między innymi niepełnosprawnych). Jestem Prezesem

Opolskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz członkiem Związku Artystów Plastyków – Polska Sztuka Użytkowa w Opolu. Nauczył mnie pokory i wiary w innych ludzi. Dziękuję.

Andrzej Haczkiwicz
PS. Posiadam Bronka archiwum fotograficzne. To zdjęcia z tamtych lat. Jeśli taka będzie Państwa wola, udostępnię je uczelni. Andrzej

Jak co roku, na początku września w Ośrodku Dydaktyczno-Sportowym naszej Akademii w Olejnicy odbył się obóz adaptacyjny dla studentów I roku, zorganizowany przez Uczelnianą Radę Samorządu Studenckiego.

Program obozu obejmował zajęcia sportowo-rekreacyjne, między innymi pływanie, pływanie na kajakach

Obóz adaptacyjny w Olejnicy

doceniła możliwości przeciwników... Jak się później okazało, było to fatalnym błędem...

Za to w kwadrancie w ubiegłych latach było różnie: raz górą była kadra, innym razem obozowicze. Na te-

Aż głupio zdradzić wynik tego pojedynku... Ale nie odmówię sobie tej przyjemności i pochwałę się: kadra wygrała 33:17! Przyznać muszę, że wynik nie odzwierciedla tego, co działo się na boisku, ponieważ panowała tam naprawdę gorąca atmosfera. Kadra wygrała może dlatego, że była bardziej doświadczona i sprytna, a co najważniejsze – bardziej skoncentrowana na grze (mimo wdzięków wspaniałego duetu chilriderek, zagrzewających ją do boju...).

Zajęcia prowadzonych przez starszych kolegów tak zainspirowały obozowiczów, że sami zaangażowali się w organizowanie różnych imprez, m.in. „Strong-men”, „Pidżama-party”, „Romantyczny wieczór pod gwiazdami” czy nie mniej romantyczny „Księżycowy czad” przy blasku świec... Jakby tego było mało, oprócz podstawowych gier zespołowych każdy mógł zasmakować czegoś nowego lub czegoś, czego dawno nie robił, grając w tenisa ziemnego, stołowego, bad-



Rafał Świerczek

i żaglówkach, jazdę na rowerze, różne gry i zabawy oraz wieczorne imprezy integracyjne, obfitujące w różne niespodzianki. Nie było więc czasu na nudę. Dobrze zorganizowany czas świadczy o zdolnościach organizacyjnych kadry. W tegorocznym obozie uczestniczyło 63 „świeżo upieczonych” studentów, którymi opiekowała się 14 osobowa kadra. Głównymi celami obozu adaptacyjnego, realizowanymi w czasie seminariów dydaktycznych było zapoznanie jego uczestników z programem studiów, z niektórymi przedmiotami, z kadra uczelnianą itp. Jak co roku, na obozie odbywały się zawody oraz turnieje. Zorganizowano mecz w kwadranta oraz festiwal wodny. Po raz pierwszy w historii obozów kadra przegrała festiwal wodny. Wprawdzie drużyny nie wystartowały równo, ponieważ „pewna swego” kadra, dając małe „fory” na starcie, nie



Na kajakach

gorocznym obozie natomiast kadrowicze – mówiąc krótko, a dosadnie – roznieśli swoich młodszych kolegów!

mintona, krokieta, „przesuwankę”, kule holenderskie, bule, lub „pobyczyć” się na plaży; a ci, którzy lubili

się „moczyć”, mogli zasmakować kąpieli w olejnickim jeziorze pod czujnym okiem ratownika.

W czasie obozu w odwiedziny przybyli, zaszczycając nas swoją obecnością: dr Waldemar Andrzejewski – prodziekan ds. studenckich na Wydz. Fizjoterapii, dr Marek Lewandowski – prodziekan ds. nauczania oraz dr Grzegorz Żurek – prodziekan ds. studenckich, obaj na Wydz. Wychowania Fizycznego, a także prof. dr hab. Ryszard Panfil – kierownik Katedry Zespołowych Gier Sportowych, członek uczelnianego Senatu.

W imieniu Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego składam serdeczne podziękowania kierownikowi ośrodka w Olejnicy – Panu Ryszardowi Ludkiewiczowi oraz kadrze w składzie: dr Grzegorz Żurek (koordynator), mgr Janusz Pietrzyk (tańce), Dawid Nowacki i Jakub Kubicz (kajaki), Alicja Barnaś i Oskar Krzewiński (żagle), Joanna Kinal i Paweł Kosinowski (rowery), Bartłomiej Kubicz i Tomasz Jasiński (gry terenowe) Piotrek Mikos (gry zespołowe), Natalia Skrobańska (organizacja czasu wolnego), Aureliusz Kosendiak (siłownia) i Rafał Świerczek (kwadrant).

Tekst i foto: Rafał Świerczek



Na przystani



W terenie



„Kalina” na festiwalach w Serbii i na Sycylii

Tegoroczny letni sezon koncertowy Zespołu Tańca Ludowego „Kalina” był niezwykle bogaty. Na początku roku zespół otrzymał wiele zaproszeń na międzynarodowe festiwale folklorystyczne z różnych stron świata, poczynając od Korei Płd., gdzie już udanie koncertował przed kilkoma laty, poprzez Francję, Niemcy, Serbię, Włochy, a na dziewięciu zaproszeniach do Turcji kończąc. Z różnych względów, które wzięto pod uwagę przy decyzji, wybór padł na Serbię i Włochy, gdyż w tych krajach „Kalina” miała okazję zaprezentować się po raz pierwszy.

W Serbii

zawitała „Kalina” w pierwszym tygodniu lipca (1-5.07.2006) na festiwalu „Ponesi Opanke”. Festiwal ten organizowany przez serbską organizację folklorystyczną „IOV Serbia” oraz Belgradzką Organizację Turystyczną



„Kalina” w Serbii

wal, gdyż po rozpadzie byłej Jugosławii Serbia wydawała się krajem nieco tajemniczym, który jedynie nielicz-

Tym większe zaskoczenie wywołało szczere i „żywiolowo-gościnnie” przyjęcie Kaliny przez stowarzyszenie kulturalne i zespół „Jerina” ze Smedereva, które gościło członków zespołu.

Powitanie chlebem i solą oraz typowo słowiańska gościnność, jakiej doznaliśmy w domach serbskich przyjaciół, na długo pozostanie w naszej pamięci.

Koncerty festiwalowe zainaugurowało błogosławieństwo w największej na Bałkanach cerkwi św. Sawy, a później już długa defilada ulicami Belgradu oraz krótkie występy zespołów z Grecji, Turcji, Litwy, Serbii przed siedzibą władz miasta.

Na marginesie warto dodać, że Belgrad niespodziewanie zrobił na nas wrażenie otwartego europejskiego miasta, pulsującego życiem licznych kawiarenek, ekskluzywnych sklepów i uśmiechniętych, życzliwych mieszkańców. Trudno byłoby się doszukać śladów niedawnych działań wojennych, które stanowią już chyba tylko mroczną przeszłość tego kraju.

Koncerty „Kaliny”, które odbyły się w Smederevie i Pancevie, przyjmowane były z dużym uznaniem dla



„Kalina” w Serbii

gości tradycyjnie w Belgradzie oraz w pobliskich miastach: Pancevie i Smederevie.

Członkowie zespołu z dużym zaciekawieniem oczekiwali tego festi-

ni znali z tranzytowego przejazdu do Grecji lub Bułgarii. Miejscowości i tereny leżące z dala od głównej autostrady Belgrad–Niś były więc rzadko odwiedzane przez obcokrajowców.



„Kalina” na Sycylii

umiejętności tanecznych, muzycznych i wokalnych zespołu, co było dla nas powodem do wielkiej satysfakcji.

Sycylia

w planach koncertowych zespołu brana była pod uwagę od kilku lat, jednak ciągle przeciwności losu i trudności obiektywne uniemożliwiały nam wyjazd na tę piękną włoską wyspę. Wreszcie w tym roku potwierdzono zaproszenie na festiwal „Paisi Miu” w Leonforte (środkowa Sycylia).

Długa podróż na Sycylię wiodła między innymi tuż obok Rzymu, była więc również okazją do odwiedzenia po drodze Wiecznego Miasta. Wielkie wrażenie zrobiły na nas architektoniczne dokonania starożytnych Rzymian, które podziwialiśmy w wielu miejscach Rzymu. Trasa zwiedzania wiodła więc od Coloseum poprzez Forum Romanum i Panteon do fontanny di Trevi – szczytowego osiągnięcia włoskiego baroku – aż do Watykanu i bazyliki św. Piotra, gdzie w kryptach mogliśmy oddać cześć naszemu Wielkiemu Rodakowi – Janowi Pawłowi II.

Po przybyciu na Sycylię największe wrażenie zrobiła na wszystkich masywna sylwetka wulkanu Etny, która dominuje nad całym wschodnim



wybrzeżem wyspy, groźnie od czasu do czasu pomrukując (*nota bene* nie długo po wyjeździe „Kaliny” z Sycylii miała miejsce niewielka na szczęście erupcja Etny).

Leonforte to niewielkie miasteczko w prowincji Enna, w środkowej Sycylii, położone malowniczo na niedostępnym wzgórzu. Wiele jest tu więc stromych, ciasnych i krętych uliczek, które jednak nadają miastu niepowtarzalny klimat.

Festiwal „Paisi miu” nie ma zbyt wielkiego budżetu, bo i tutejsi miesz-

kańcy raczej do bogatych nie należą. Organizowany jest jednak przy wielkim społecznym zaangażowaniu miejscowych miłośników folkloru i muzyki ludowej. Stosunkowo proste warunki pobytu (noclegi w miejscowej szkole) wynagradzały zaproszonym zespołom z Grecji, Turcji, Bułgarii, Łotwy, Polski i Włoch, piękne wieczorne koncerty w unikatowej scenerii starej architektury miasteczka.

Zespół „Kalina” miał okazję zaprezentować się w pięciu koncertach, w czasie których był entuzjastycznie przyjmowany (szczególnie tańce góralskie) przez kilkutysięczną publiczność, złożoną z mieszkańców i gości przybyłych do miasteczka. Po koncertach, w dowód uznania, zespół

bywał spontanicznie zapraszany przez mieszkańców i restauratorów na poczęstunki do miejscowych restauracji.

15 sierpnia, podobnie jak w Polsce, jest również uroczyste obchodzone świętem na Sycylii. W tym dniu zespół wziął również udział w uroczystej mszy, w czasie której wykonał ulubione pieśni Jana Pawła II: „Arka” i „Abba Ojciec”, wywołując wielkie wzruszenie zgromadzonych w kościele wiernych, dla których Papież Polak jest nadal największym autorytetem moralnym.

Droga powrotna do kraju to ciekawe doświadczenia turystyczne i poznawcze zarówno w sycylijskiej Taorminie, gdzie wiele jest wspaniałych zabytków przyciągających turystów z całego świata (m. in świetnie zachowany grecko-rzymski amfiteatr), jak i w Wenecji, która jednak strasznie się skomercjalizowała. W praktyce objawia się to pobieraniem opłat praktycznie za wszystko (np. 180 EUR za postój autokaru i to 11 km od Wenecji!), z wejściem do niektórych kościołów włącznie. Podobnie jak nieprzebrane tłumy turystów z całego świata, zakłóca to nieco przyjemność zwiedzania tego wspaniałego miejsca.

Członkowie zespołu „Kalina” na długo zachowają w pamięci wspaniałe przeżycia z letnich wojaży...

Aleksander Sobera
(Kierownik organizacyjny
„Kaliny” i muzyk w zespole)



Podczas zwiedzania Rzymu

Galeria zdjęć:

z Serbii www.kalina.vel.pl/galeria/Serbia/index.html

z Sycylii www.kalina.vel.pl/galeria/Sycylia/index.html

Student AWF Wrocław zdobywcą siedmiotysięcznika w Pamirze

Lotnisko w Petersburgu. Tłumy turystów. Wśród nich bliżej niezidentyfikowana grupa ludzi, ubiorem przypominająca wycieczkę z Alaski. Sześciogodzinne, przymusowe oczekiwanie na transport, zapłata bajońskiej sumy za setki kilogramów nadbagażu, a na koniec – dziewięciogodzinna podróż mikrobusami po bezdrożach Tadżykistanu... Scenariusz niczym z kiepskiego horroru. Tymczasem to nie film. Tak właśnie rozpoczęła się Międzynarodowa Ekspedycja Pamir 2006, której jednym z uczestników był student III roku AWF we Wrocławiu, Kamil Gabariski, najmłodszy polski zdobywca Piku Korzeniewskiej – 7105 m npm.

Skąd wzięła się Twoja pasja?

Jest taki stary film „K-2” ze świetną ścieżką dźwiękową o wyprawie na jeden z najwyższych szczytów świata. Obejrzałem go w wieku siedmiu lat. Wywarł na mnie duże wrażenie. Spodobała mi się atmosfera wielkiej przygody. Wtedy to zaczęły się moje marzenia, które zacząłem realizować w wieku 15 lat. Zdobyłem wówczas swój pierwszy czterotysięcz-

nik i tak się zaczęło. We wspinaczce znalazłem pociągające mnie emocje, adrenalinę. Kiedyś Krzysztof Wielicki powiedział, że każdy alpinista ma w sobie coś z wojownika. Wspinaczka wysokogórska to walka z samym sobą, ze swoimi słabościami, to sprawdzenie możliwości własnego organizmu.

Jak zostałeś uczestnikiem międzynarodowej ekspedycji?

Inicjatorami całej wyprawy byli Jerzy Kawiak ze Szczecińskiego Klubu Wysokogórskiego i Jan Dudarowski z Klubu Wysokogórskiego w Lubinie. Za miejsce wyprawy wybrali oni góry Pamiru ze względu na to, iż jest to jedyne miejsce na świecie, gdzie leżą tak blisko siebie dwa siedmiotysięczniki. Dodatkowym argumentem w wyborze tego miejsca była jego pewna niedostępność. W Tadżykistanie przez wiele lat trwała wojna, przez co Pamir został zamknięty dla ludzi z innych rejonów świata. Pewnego dnia zatelefonował do mnie Paweł Sokołowski, z którym niejednokrotnie wspinałem się zimą na lodospadach, czyli zamrożonych wodospadach, z propozycją uczestnictwa w mię-

dzynarodowej ekspedycji. Okazało się, że była to ekspedycja polsko-niemiecka. Brała w niej udział czołówka polskiego alpinizmu, między innymi Sylwia Bukowicka – najlepsza polska alpinistka młodego pokolenia, mająca na koncie dwa ośmiotysięczniki,



Marcin Miot – pierwszy polski zdobywca Mont Everestu bez użycia aparatu tlenowego oraz inni, również bardzo doświadczeni alpinści. Poczułem się niesamowicie zaszczycony złożoną mi propozycją, więc nie zastanawiałem się długo. To była dla mnie szansa, na którą długo czekałem.

Dlaczego wybrali akurat Ciebie?

Okazało się, że jest im potrzebna osoba o pewnym doświadczeniu górskim, z dużymi umiejętnościami wspinaczki lodowej do prowadzenia wyciągów lodowych na trudnych fragmentach wspinaczki.

Jak przebiegały Twoje przygotowania do wyprawy?

Rozpocząłem je na trzy miesiące przed wyprawą. Podstawą takich przygotowań jest trening aklimatyzacyjny. Ciśnienie powietrza na szczycie jest prawie trzy razy niższe od najniższego, jakie kiedykolwiek zarejestrowano na poziomie morza. To diametralna różnica! Trzeba przygotować organizm do zmiany środowiska i no-

wych warunków. W tym celu wyjechałem parę razy w Alpy, m.in. stanąłem na Dufourspitze i Mont Blanc Du Tacul. Jeśli chodzi o przygotowanie kondycyjne to stawiam na biegi. Uważam, że to dużo lepszy trening niż ćwiczenia na siłowni.

Wspomniałeś o trzech miesiącach przygotowywań. Czy czasowo zawsze to tak wygląda?

Nie, jeśli są to wyjazdy w bliższe rejony, np. w Alpy. Bywały czasem takie sytuacje, kiedy dzwonił do mnie znajomy z propozycją wejścia na jakiś interesujący szczyt, i już następnego dnia siedzieliśmy się w samochodzie, jadąc w kierunku ustalonego celu.

Ponoć najbardziej dramatycznych wyborów dokonują alpinści podczas ataku szczytowego. Czy doświadczyłeś tego podczas zdobywania Piku Korżeniewskiej? Miałeś jakiś kryzys?

Tak, miałem trochę problemów podczas tej wyprawy, a główny był taki, że źle działała na mnie tamtejsza flora bakteryjna, przez co byłem zmuszony przesunąć wyjście w góry o dwa dni później. W rezultacie Paweł So-

kołowski na moją prośbę wyruszył wcześniej, nie czekając na mnie. Ja zaś ruszyłem następnego dnia wraz z kierownikiem grupy – Jankiem Dudarowskim. Jak się potem okazało, pech mnie nie opuszczał... W „jedynce”, czyli obozie pierwszym zaczęły się problemy zdrowotne Janka. Były one na tyle poważne, że po wejściu na wysokość obozu drugiego (5400 m npm) był zmuszony do zejścia z powrotem do bazy.

Zostałeś więc sam?

I to w dodatku bez jedzenia. Złożył się na to zbieg kilku wydarzeń. Janek z powodu choroby zrezygnował ze zdobywania szczytu i planowany transport żywności dla naszej dwójki został wstrzymany. Zaistniała trudna sytuacja. Na drodze do obozu drugiego jest ściana lodowa oraz tuż pod obozem – szczelina brzeżna lodowca. Dodatkowym zagrożeniem były spadające ze skalnych ścian kamienie. Jednym słowem – mało komfortowe miejsce na obóz. Stałem przed trudną decyzją. Mogłem zejść z powrotem do „jedynki” i wejść tu następnego dnia, albo iść dalej sam. Skontaktowałem się przez radiotelefon z naszym bazowym, który poinformował mnie, że jutro do

Kamil Gabarski – urodzony w 1984 r., sportowiec reprezentujący Klub Wysokogórski w Lubinie, student III roku Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, instruktor MTE. Uprawia każdą formę wspinaczki, ale zdecydowanie preferuje wspinaczkę lodową i wysokogórską. W wieku 15 lat miał już za sobą pierwsze samotne wejście na alpejski czterotysięcznik. W późniejszych latach realizował liczne cele w masywach Monte Rosa, Mont Blanc. Wspinał się również z sukcesami na Barre Des Ecrins, Dom, Grossglockner czy Duforspitze. Na wyprawach specjalizuje się w optymalizacji sprzętu wspinaczkowego, jak i w prowadzeniu wyciągów lodowych.

Ulubiony cytat: „Podczas wspinaczki umysł staje się czysty, wolny od wątpliwości, pełen skupienia. Nagle dostrzegam, że światło staje się wyraźniejsze, dźwięki bogatsze, a mnie przepełnia przemożne uczucie pełni życia”, Heinrich Harrer



„dwójki” wybierają się koledzy ze Szczecina. Postanowiłem zaczekać na nich. Następnego dnia wsparli moje zapasy żywnościowe.

Czy ten ewentualny dzień straty mógł przesądzić o niepowodzeniu wyprawy?

Nie, ale zostałem wtedy zupełnie sam. A tak wspinałem się z trzema chłopakami. Zawsze to lepiej, bezpieczniej. Przy ataku szczytowym dopadły mnie problemy. Miałem omyłki spowodowane niedotlenieniem mózgu. Widziałem ... faceta z budką na lody i ... czarownicę wylatującą z buta mojego kolegi...

Byłeś na to przygotowany? Wiedziałeś jak postępować w takiej sytuacji?

Wiedziałem, że to się zdarza. To były konsekwencje przebywania na wysokości 7000 metrów. Całe szczęście, że choroba wysokościowa dopadła mnie tuż przed szczytem. Mimo wszystko postanowiłem poczekać na chłopaków. Obawiałem się, że podejść jeszcze 100 metrów wyżej i nie będę w stanie zawiązać buta...

To są chwile, kiedy przychodzi refleksja i zadajesz sobie pytanie, czy warto narażać życie...

Tak. Trzeba wówczas realnie ocenić sytuację. Liczy się trzeźwe myślenie i zdolność przewidywania. Ważne jest, żeby zdawać sobie sprawę z własnych umiejętności, doświadczenia i dostosować je do panujących warunków. Osobiście podchodzę do gór z respektem. Góry to żywioł, ogromna siła... i to mnie w nich pociąga najmocniej.

Miałem okazję wejść na szczyt sam, jako pierwsza osoba tego dnia, lecz nie chciałem ryzykować. Poczekałem na chłopaków, poczułem się lepiej w ich obecności i razem zdobyliśmy ten szczyt.

Jakie to uczucie stanąć na siedmiotysięczniku?

Fatalne... Dopiero na szczycie uświadomiłem sobie, jaki kawał świata



Kamil wspina się

przebyłem i ile wysiłku włożyłem w to, żeby mieć widok i zdjęcia niczym ze szczytu ... Śnieżki... He, he...

A tak poważnie – to rzeczywiście tamtego dnia miałem kiepską pogodę na szczycie, zerową widoczność, ale mimo wszystko to fantastyczne uczucie stanąć na szczycie! Takich chwil się nie zapomina do końca życia! Cudowna jest świadomość, że osiągnąłeś już zamierzony cel, o którym tak długo marzyłeś, a teraz musisz się jedynie skoncentrować na bezpiecznym zejściu, bo satysfakcja jest wtedy, jak się szczęśliwie zejdziesz. Największą radość poczułem, gdy dotarłem do bazy. Wszyscy mnie witali, gratulowali mi zdobycia piku, to było naprawdę miłe uczucie. Poczułem ogromną ulgę, bo przestała na mnie ciążyć presja, która towarzyszyła mi od chwili telefonu Pawła...

Równie przyjemny jest powrót do rodziny, znajomych i cywilizacji. Po powrocie z takiego wyjazdu człowiek zaczyna doceniać wiele rzeczy, z wartości których nie zdawał sobie wcześniej sprawy...

Wracasz i odpoczywasz, czy może od razu planujesz kolejną wyprawę?

Po wyprawie potrzebuję kilka dni odpoczynku. Tym razem relaksowałem się nad jeziorem Kara-Kum w Tadżykistanie. Niektórzy mówią, że następną wyprawę planuje się już w momencie schodzenia do bazy. U mnie to wygląda trochę inaczej. Zacząłem się nudzić po ... trzech dniach leżenia na plaży.

W takim razie masz już pewne plany co do kolejnych wypraw?

Mam taki jeden poważniejszy plan do zrealizowania w niedalekiej przyszłości. Chciałbym wejść na któryś z ośmiotysięczników, może na Cho Oyu. Ale to są na razie zamierzenia. Wziąłem na uczelni urlop dziekański ze względu na ekspedycję w Pamirze. Mam teraz trochę wolnego czasu, więc muszę to jakoś aktywnie wykorzystać...

Dziękuję za rozmowę i życzę Ci kolejnych sukcesów.

Dziękuję.

Chciałbym też serdecznie podziękować Panu Prorektorowi ds. Studenckich i Sportu Akademickiego – prof. Juliuszowi Migasiewiczowi oraz Pani Kwestor – Barbarze Drewniak za wsparcie finansowe mojego udziału w wyprawie.

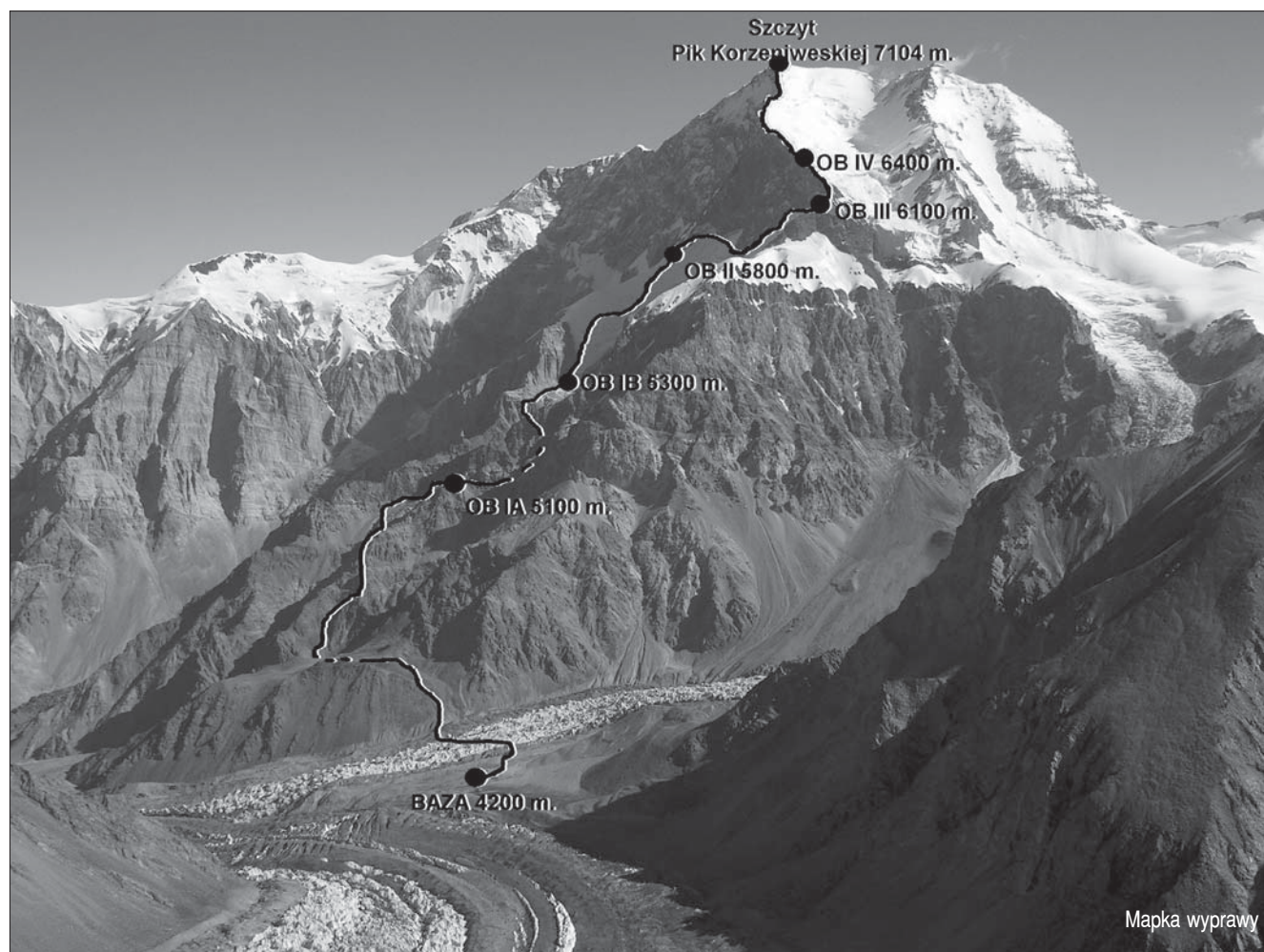
Rozmawiała Marta Sulek
(Studentka III roku
turystyki i rekreacji)



Śmigłowcem do bazy

Szczegóły dotyczące wyprawy: www.Pamir.4challenge.org.

UWAGA: 24 listopada godzinie 17.00 w budynku P-1, w sali 103, Kamil Gabarski będzie opowiadał o wyprawie w Pamir, ilustrując swoją prelekcję licznymi slajdami.



Mapka wyprawy

Nowy rok akademicki we Wrocławiu

Już po raz trzeci na wrocławskim Rynku pierwszego października odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego 2006/2007, którą poprowadził prof. Tadeusz Luty – rektor Politechniki Wrocławskiej, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), przewodniczący Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola (KRUWiO). Licznie zebrani studenci i przedstawiciele władz poszczególnych uczelni zaśpiewali wraz z dziewięcioma chórami i dwoma zespołami wokalnymi z Drezna hymn studencki „Gaudeamus igitur”.

Koniec września i początek października to czas uroczystych inauguracji na uczelniach wrocławskich. 28 września zainaugurowała rok akademicki Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych. W tym roku nie przeprowadzono naboru na pierwszy rok studiów. Uczelnię czekają spore zmiany. Ma ona uzyskać osobowość prawną oraz przejąć w posiadanie budynki i grunty, które dotychczas użytkowała. O tym wszystkim w swoim przemówieniu poinformował rektor – gen. bryg. Kazimierz Jaklewicz.

Następnego dnia – 29 września oficjalnie rozpoczęto nowy rok na Akademii Rolniczej, która w grudniu zmieni nazwę na Uniwersytet Przyrodniczy. Na wrocławskiej AR trwają prace nad programem nauczania na trzech kierunkach w języku angielskim: medycynie weterynaryjnej, ochronie środowiska i biologii. Podczas tegorocznej inauguracji Akademia Rolnicza nadała tytuł doktora honoris causa profesorowi Tadeuszowi Szulcowi – byłemu rektorowi tej uczelni latach 1996–2002, wybitnemu uczonemu zootechnikowi, dydaktykowi i organizatorowi nauki, pełniącemu w latach 2003–2005 stanowisko Wiceministra Edukacji Narodowej, a obecnie funkcję przewodniczącego Komisji Akredytacyjnej – Zespołu Bolońskiego Konferencji Rektorów Akademickich

Szkół Polskich, a także członka Centralnej Komisji ds. Stopni Naukowych i Tytułu Naukowego, Komitetu Nauk Zootechnicznych PAN.

2 października swoich studentów powitała także Politechnika Wrocławska. W czasie inauguracji roku akademickiego wręczono indeksy reprezentantom 14 wydziałów. Uroczystość PWiR uświetniło nadanie tytułu doktora honoris causa profesorowi Alano-wi Katritzkiemu z USA oraz otwarcie nowego Centrum Naukowego.

3 października „Gaudeamus igitur” Johannes Brahmsa zabrzmiał na Uniwersytecie Wrocławskim. Rektor uczelni z przeszło 300-letnią tradycją akademicką – prof. Leszek Pacholski pogratulował dobrego wyboru studiów dziewięciu tysiącom nowych żaków. Podczas inauguracji tytuł doktora honoris causa otrzymał prof. Sava Bratos – emerytowany profesor fizyki teoretycznej w Uniwersytecie Piotra i Marii Curie w Paryżu. W swych pracach łączy on często teorie różnych dziedzin: zaawansowaną mechanikę kwantową, mechanikę

statystyczną, teorię cieczy, dynamikę reakcji chemicznych oraz hydrodynamikę. Szczególne znaczenie w jego dorobku naukowym ma teoria widm w podczerwieni układów z wiązaniem wodorowym.

11 października nowy rok akademicki powitano na Papieskim Wydziale Teologicznym, nadając tytuł doktora honoris causa metropolicie lwowskiemu – ks. kardynałowi Marianowi Jaworskiemu m. in. za ożywienie życia religijnego na Ukrainie i pracę na rzecz jedności tamtejszych chrześcijan.

Akademia Ekonomiczna rozpoczęła rok akademicki od nadania doktoratu honoris causa profesorowi Leszkowi Balcerowiczowi, będąc pierwszą uczelnią wrocławską, która nadała tytuł doktora honoris causa autorowi generalnych zmian gospodarczych w Polsce. Wcześniej prof. Balcero-

wicz został wyróżniony przez uczelnie ekonomiczne z Katowic, Torunia i Poznania, a także przez uniwersytety z Peru, Francji i Rumunii. Prof. L. Balcerowicz spotkał się także ze studentami prywatnej Wyższej Szkoły Bankowej we Wrocławiu.

Akademia Medyczna w październiku obchodziła 60-lecie powstania Wydziału Farmaceutycznego. Z okazji jubileuszu do Wrocławia przyjechał prezydent Lech Kaczyński, który w czasie obchodów zapewnił, że pomoże wrocławskim farmaceutom w realizacji planów budowy nowego obiektu. „Stary” Wydział Farmacji mieści się w zabytkowym budynku w centrum miasta. Prof. Gąsiorowski, dziekan wydziału, zaprezentował licznie zgromadzonym gościom wizualizację nowej siedziby, która ma zostać wybudowana przy ul. Borowskiej, obok kompleksu Nowej Akademii Medycznej.

Wspólne rozpoczęcie roku akademickiego zorganizowały: Akademia Sztuk Pięknych, Akademia Muzyczna i Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna. Uczelnie te razem prowadzą zajęcia w ramach takich specjalizacji, jak: teatr alternatywny czy muzyka teatralna.

ms, aki, mh

Wrocławski Przegląd Kultury Studenckiej

Zapraszamy wszystkich twórców – tak zespoły jak i solistów – do wzięcia udziału w konkursie. Jeżeli piszecie własną autorską muzykę i gracie piosenki z kręgu piosenki studenckiej, poetyckiej czy też turystycznej – to ten konkurs jest właśnie dla Was!!! Czekamy na Wasze zgłoszenia do **14 listopada 2006 r.** Wszyscy, którzy zostaną zakwalifikowani, będą mieli możliwość wystąpienia na profesjonalnej scenie obok uznanych już zespołów zaproszonych na „Wrocławski Przegląd Kultury Studenckiej „W górach jest wszystko co kocham – 2006”.

Szczegóły:

/www.wgorachwroclaw2006.ppb.pl/

16 września w godzinach przedpołudniowych nastąpiło uroczyste otwarcie nowej hali do sportów walki, stanowiącej „dobudówkę” hali wielofunkcyjnej.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali kolejno: minister prof. Stefan Jurga, uczestniczący w uroczystościach jubileuszowych 60-lecia naszej uczelni, rektor prof. Tadeusz Koszczyc oraz prof. Ewaryst Jaskólski – nestor wrocławskiego judo. Nowo otwartą halę poświęcił biskup Andrzej Siemieniewski, pierwszy rodowity wrocławianin konsekrowany na biskupa. Uroczystość uświetniły pokazy zawodników

Nowa hala do sportów walki

sekcji judo i akrobatyki klubu sportowego AZS AWF Wrocław.

Nowa hala ma 1138 m² powierzchni. Mieszczą się na niej trzy pełnowymiarowe maty do judo oraz dwa batuty do ćwiczeń akrobatycznych. Trybuny mogą pomieścić 300 osób. Na hali odbywają się zajęcia dydaktyczne z propedeutyki sztuk walki – buddo, judo, ju-jitsu, karate, specjalizacje trenerskie i instruktorskie z judo. Ćwiczą tu również zawodnicy AZS AWF z sekcji sportów walki oraz

akrobatyki sportowej. Dzięki ruchomej kotarze, dzielącej halę na dwie połowy, może ćwiczyć na niej kilka grup. Wieczorami, po godz. 20, hala udostępniana jest na zasadzie płatnej umowy komercyjnym firmom sportowym (Aikido, Szkoła Sztuk Walki). Na zapleczu hali powstał ogródek japoński o powierzchni 1000 m², w którego projektowaniu duży udział ma kierownik obiektu – dr Kazimierz Witkowski.

(a-n), fot. H. Nawara i A. Kiczko



Minister Stefan Jurga przecina wstęgę w towarzystwie i Rektora Koszczyc



Pokazy młodych judoków



Ogródek japoński



Widok z zewnątrz

Ośrodek Dydaktyczno-Sportowy naszej uczelni w Olejnicy wzbogacił się o nową siłownię do ćwiczeń fizycznych. Składa się ona z kilku pomieszczeń, które znajdują się w podziemiach budynku stołówki. Warta podkreślenia jest inicjatywa kierownika ośrodka – Ryszarda Ludkiewicza, który nakładem niewielkich środków, siłami własnymi dwóch pracowników ośrodka, podjął się wyremontowania pomieszczeń gospodarczych.

Powstały estetycznie wyglądające sale do ćwiczeń kształtujących siłę, z odpowiednią wentylacją i wyposażeniem w nowoczesny sprzęt, z pełnym zapleczem sanitarnym. Doborem specjalistycznego wyposażenia siłowni zajął się dr Tadeusz Stefaniak z Katedry Teorii i Metodyki Dyscyplin Sportowych, który jest specjalistą w zakresie ćwiczeń siłowych i od lat prowadzi na uczelni zajęcia w tym zakresie, będąc zarazem gospodarzem uczelnianej siłowni. *Obraliśmy koncepcję zbudowania siłowni spełniającej kryteria wszechstronności: żeby mogli ćwiczyć w niej zarówno sportowcy, jak i osoby ćwiczące rekreacyjnie* – mówi dr T. Stefaniak. Z rozważania kierownika ośrodka – R. Ludkiewicza wynikało, że w okolicy działa sporo klubów ciężkoatletycznych, istniała więc szansa, że będą one za-

Jak z brudnej piwnicy zrobić nowoczesną siłownię



Nowa siłownia w Olejnicy

interesowane korzystaniem z naszego obiektu nie tylko w czasie sezonu letniego, ale w ciągu całego roku. W ten

sposób obiekt mógłby „zarabiać na siebie”. Dlatego zdecydowaliśmy się na zainstalowanie tzw. sprzętu ciężkiego, ze sporym obciążeniem w zakresie gryfu, pierścieni; są pomosty, na których mogą ćwiczyć zawodnicy z dużymi ciężarami, ponieważ został do tego odpowiednio przygotowany grunt. Jest też tzw. wolny sprzęt, czyli sztangielki, hantelki, a przy tym – spełniając obraną koncepcję uniwersalizmu – starałem się wprowadzić tam sprzęt stacjonarny, za pomocą którego ćwiczący może angażować wybrane grupy mięśniowe, mając możliwość obciążenia od małego po bardzo duże. Obiekt w Olejnicy został zaopatrzony w sprzęt firmy „Hes”, który uważam za dobry, o dobrych rozwiązaniach ergonomicznych. Korzystamy na uczelni ze sprzętu tej firmy już od kilkunastu lat i poza jakimiś okresowymi zmianami tapicerki czy dokręceniem śrub wszystko funkcjonuje znakomicie.



Senat zwiedza nową siłownię

Oto, jak dr T. Stefaniak wspomina momenty związane z powstaniem koncepcji zbudowania tego obiektu w Olejnicy, kiedy poproszono go o aranżację i dobór odpowiedniego sprzętu. *Gdy przyjechałem do Olejnicy i pokazano mi miejsce, w którym miała powstać siłownia, byłem zaskoczony, ponieważ wprowadzono mnie do piwnicy pod kuchnią, gdzie ujrzałem dosłownie rupieciarnię, la-*

mus staroci. Wyglądało to okropnie... Zaczęliśmy od precyzyjnych pomiarów, aby dobrać odpowiedniej wielkości sprzęt do wymiarów pomieszczeń, a i tak niektóre urządzenia okazały się dosyć spore i było trochę „zabawy” z przeciskaniem się z nimi przez dosyć wąskie wejście i korytarzyk prowadzący do podziemia.

Dzieło pracowników ośrodka w Olejnicy pod kierunkiem Ryszarda

Ludkiewicza, dopełnione profesjonalną aranżacją autorstwa dr. Tadeusza Stefaniaka zasługuje na wyrazy uznania, tym bardziej, że narodziło się przy nakładzie pracy własnej zaangażowanych w to dzieło osób, z udziałem nie-dużych środków finansowych, wyłożonych na zakup sprzętu oraz remont pomieszczeń.

Tekst i foto: Anna Kiczko

Nowa kręgielnia w Olejnicy

Dzięki inicjatywie kierownika ośrodka Ryszarda Ludkiewicza, a także dużemu zaangażowaniu i bezinteresownej ofiarności absolwenta naszej uczelni – Mirosława Janika mamy w Olejnicy nowy, piękny obiekt rekreacyjny – kręgielnię, która jest w fazie ciągłego ulepszania i modernizacji. Należy zaznaczyć, że to nie jedyny gest ze strony hojnego darczyńcy: od kilku sezonów znakomicie funkcjonuje zafundowany przez niego plenerowy stół do tenisa, a w bieżącym roku akademickim zaplanował zrefundować zainstalowanie kolejnego boiska do badmintonu

A staruszka kręgielnia?

Służyła nam w Olejnicy przez ponad 20 lat! W zaawansowanym wieku, niezbyt piękna, ale do końca sprawna... Rozegraliśmy na niej dziesiątki zawodów, zrealizowaliśmy niezliczoną liczbę imprez rekreacyjnych. Dużymi, ciężkimi kulami do celu rzucały dzieci na koloniach, młodzież przebywająca na obozach, studenci, czasowicze itp. Turnieje kręglarskie rozgrywały dzieci niewidome, wypoczywające w Olejnicy na obozach rehabilitacyjnych. Z obiektem tym wiąże się kilka zabawnych wydarzeń. Kilka lat temu wprowadziliśmy na obozach elementy kręglarstwa do programu gier rekreacyjnych. Podczas kolejnych zajęć starałem się, jak zwykle, przybliżyć studentom tajniki tej atrakcyjnej gry. Powiedziałem kilka



Fot. H. Nawara

słów o historii i rozwoju kręglarstwa na świecie i w Polsce, objaśniłem reguły i zasady gry itp. W pewnym momencie zorientowałem się, że uwaga studentów jest podzielona. Na pozór wszyscy słuchali mnie uważnie, co jakiś czas jednak odwracali głowę i spoglądali na jednego ze swoich kolegów. Ten, obserwując mnie, kiwał potakująco głową albo kręcił nią na boki z wyraźną dezaprobatą. Poczujęm się trochę nieswojo, nagle mnie olśniło. „Czy pan grał kiedyś w kręgle?” - zapytałem. „Owszem, jestem aktualnym Mistrzem Europy” – odparł ze skromnym uśmiechem. „No i co,

zgadza się pan z tym wszystkim, co tutaj powiedziałem?”. „Z grubsza tak, ale chciałbym coś dodać...”. To były jedne z najciekawszych zajęć z kręglarstwa w Olejnicy. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek, poznaliśmy tajniki techniki gry, na koniec zorganizowaliśmy turniej, w którym nasz mistrz zajął... czwarte miejsce, przegrywając z trzema dziewczynami z grupy. Dla usprawiedliwienia muszę dodać, że już wówczas tor znacznie odbiegał od standardów europejskich. Na skutek oddziaływań warunków atmosferycznych: deszczu, wiatru, śniegu itp. jego nawierzchnia – nadgryzio-

na zębem czasu – była mocno pofałdowana i zawody zwykle wygrywali nie gracze najlepsi, lecz ci, którzy mieli najwięcej szczęścia. Z tego powodu wymyśliśmy nową, obozową konkurencję sportową, której daliśmy nazwę „kręglarstwo górskie”.

Dawniej, kiedy obok toru rosły jeszcze okazałe drzewa, miało miejsce inne kuriozalne wydarzenie. W turnieju o mistrzostwo grupy, najsilniejszy i najbardziej okazały (umieszczony jak Herkules) student przegrywał rywalizację ze wszystkimi konkurentami (nawet z dziewczętami). W ostatnim podejściu, po kolejnych nieudanych dwóch próbach, „dopinguwany” żartami i szyderczym śmiechem rozbawionych kolegów, wykonał z dziką furją tzw. rzut rozpaczy. Kula puszczona na tor z dużą siłą, potoczyła się z kosmiczną prędkością, na skutek nierówności nawierzchni wypadła jednak poza bandę, na wysokości około metra odbiła się od drzewa, następnie spadła na tor, wpadła między kręgle i w niewytłumaczalny sposób wywróciła je wszystkie! W ten

sposób mieliśmy nowego mistrza, a ja musiałem nieco zweryfikować swoją wiedzę o technice rzutu...

Innym razem „kręglarskim” bohaterem stał się mały chłopiec. W tym samym czasie, kiedy w Olejnicy przebywały na koloniach dzieci, odbywały się dwa obozy dydaktyczne dla studentów Kolegium Nauczycielskiego z Jeleniej Góry i z Warszawy. Studenci obu uczelni nie przepadali za sobą i często dochodziło między nimi do rozmaitych scysji i awantur. Podjęliśmy się z kolonistami organizacji imprezy, mającej na celu pogodzenie i zintegrowanie obu zwąśnionych grup. Zaproponowaliśmy mecz w kręgle. Dla zobiektywizowania werdyktów funkcję sędziego głównego powierzyliśmy 10-letniemu Michałowi. Jednym z jego zadań było wywoływanie przez mikrofon na przemian reprezentanta jednej i drugiej uczelni. Mecz miał niezwykle zacięty przebieg, lecz toczył się sprawnie, w sportowej atmosferze. Działo się tak jednak do pewnego momentu... Napiecie było ogromne, studenci z obu

miast z ogłuszającym dopingiem zachęcali swoich reprezentantów do najwyższego wysiłku. W meczu padł remis. Ostatni rzut studenta z Warszawy mógł rozstrzygnąć wynik rywalizacji. Przejęty sytuacją kolonista stracił na moment kontrolę nad przebiegiem widowiska, spojrzał na potężnie zbudowanego, pewnego siebie (wystarczyło stracić tylko jeden kręgiel, aby wygrać) studenta z Warszawy i zwrócił się do niego z pytaniem: „Czy Pan jest z Jeleniej Góry czy z...?” – i tu zawiesił głos, gdyż zapomniał nazwy drugiego miasta. Stojący obok koloniści pospieszyli z pomocą, podpowiadając głośnym szeptem „Stolica, stolica...”. „Aha” – odetchnął nasz sędzia i dokończył pytanie „... czy z Berlina?” Ogólny wybuch wesołości tak zdeprymował warszawiaka, że wyrzucił kulę poza obręb toru. W dogrywce wygrała Jelenia Góra, a zwycięzcy ufundowali lody całej naszej kolonii. Misiu-sędzia zjadł trzy porcje!

Henryk Nawara

Anna Kiczko

30-lecie uczelnianego klubu sportowego

Uczelniany klub sportowy AZS AWF we Wrocławiu obchodzi w 2006 r. swoje 30-lecie. Nie oznacza to jednak, że wcześniej nie było na naszej Akademii sportu akademickiego. Sama jestem przedstawicielką AZS Wrocław, w barwach którego startowałam na stadionach lekkoatletycznych w pierwszej lidze w latach 1966-1969, jak i wiele moich koleżanek i kolegów, także z innych sekcji. Nasze treningi odbywały się na obiektach AWF, na hali i na stadionie przy ul. Witelona 25.

W 1976 roku na skutek zmiany koncepcji funkcjonowania sportu akademickiego we Wrocławiu przez ówczesne władze partyjne (PZPR – przyp. red.) zobowiązano sprawującego wówczas funkcję rektora AWF – prof. Juliana Jonkiszę do utworzenia sportu wyczynowego przy uczelni. Oto, jak prof. Julian Jonkisz wspomina tamte czasy: *Zdawałem sobie sprawę, że Akademia ma skromną bazę lokalową i nie ma gdzie umieścić tego całego systemu treningowego, ani nie*

ma na to wystarczających środków finansowych. Na szczęście pomógł ówczesny rektor Politechniki – prof. T. Porębski. „Słuchaj – mówi. – Zróbmy tak: weź swoje sekcje, a ja wezmę pozostałe, i utworzymy dwa wyczynowe kluby akademickie. Jeden będzie funkcjonował przy AWF, a drugi przy Politechnice”. W ten sposób rozwiązaliśmy problem i całkiem dobrze zaczęło to funkcjonować. Wprawdzie ówczesny prezes AZS bardzo się pieklił, zarzucając nam, że rozbijamy, po-

grzamy sport akademicki... Ja wtedy – tak jak Wałęsa – byłem za, a nawet przeciw... Byłem za ideą, ale przeciw pakowaniu wszystkich sekcji do AWF.

Klub Sportowy AZS AWF Wrocław powstał w czerwcu 1976 roku, wyodrębniony ze struktur AZS Śródmiejsko jako samodzielny klub sportowy przy Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, w ramach którego działały następujące sekcje: piłki ręcznej kobiet, piłki nożnej kobiet, koszykówki, siatkówki, kajakarstwa górskiego, kajakarstwa klasycznego, lekkoatletyki, gimnastyki, akrobatyki, judo, szermierki, pływania, tenisa ziemnego, badmintonu. Założycielem klubu i jego pierwszym prezesem był prof. Julian Jonkisz, który do dzisiaj jest Prezesem Honorowym klubu.



Fot. H. Nawara

Przemawia prezes prof. P. Kowalski

bu. W następnych latach działalności klubu funkcje prezesa sprawowali: Zdzisław Sutyło, Zbigniew Lewandowski. Od 14 lat prezesem klubu jest prof. Paweł Kowalski – kierownik Katedry Lekkoatletyki i Gimnastyki AWF we Wrocławiu, były trener lekkoatletów (m.in. Urszuli Włodarczyk). Aktualnie klub skupia 600 członków, w tym 531 wysoko kwalifikowanych sportowców: 12 z klasą mistrzowską międzynarodową, 28 z klasą mistrzowską, 53 z klasą pierwszą, 98 z klasą drugą. Klub zatrudnia na kontraktach 38 trenerów oraz w administracji cztery osoby. Obecnie w KS AZS AWF Wrocław działa 12 sekcji: akrobatyki sportowej, bobslejowa, judo, lekkoatletyczna, szermiercza, pływacka, piłki ręcznej kobiet, gimnastyki artystycznej, ju-jitsu, podnoszenia ciężarów, halowej piłki nożnej, sambo. W ramach klubu działa Akademickie Centrum Szkolenia Sporto-

wego¹ przy Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w następujących dyscyplinach: akrobatyce sportowej, judo, lekkoatletyce, szermierce, pływaniu, wioślarstwie, tenisie stołowym, biathlonie.

Główną uroczystość jubileuszową zorganizowano 23 września w nowej hali sportów walki.

Przy dźwiękach hymnu akademickiego *Gaudeamus igitur* wkroczył poczet sztandarowy, a z nim władze uczelni Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, z jej rektorem – prof. Tadeuszem Koszczycem na czele. Dostojnych Gości powitał prezes klubu – prof. Paweł Kowalski, przypominając w wygłoszonej mowie okolicznościowej historię klubu i osiągnięcia zawodników na najpoważniejszych imprezach: igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach Europy, świata, uniwersjadach, kierując słowa podziękowania do wszystkich osób i instytucji wspomagających działalność klubu, między innymi do Ministerstwa Sportu, Zarządu Głównego AZS, Marszałka oraz Urzędu Marszałkowskie-



Fot. H. Nawara

Byli prezesi klubu: prof. Z. Lewandowski (z lewej) i prof. J. Jonkisz

go Województwa Dolnośląskiego, Prezydenta Wrocławia i Rady Miejskiej, sponsorów klubu, służb medycznych, a przede wszystkim do JM Rektora – prof. Tadeusza Koszczyca i Senatu Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Jak powiedział prezes P. Kowalski, *nasz akademicki sport wyczynowy może działać i rozwijać się w warunkach życzliwości oraz organizacyjnego, naukowego i finansowego wsparcia ze strony macierzystej uczelni. Za tę wszechstronną pomoc składam serdeczne podziękowania.*

Okolicznościowe mowy wygłosili również: JM Rektor – prof. Tadeusz Koszczyk oraz Prezes Honorowy – prof. Julian Jonkisz. Prezes P. Kowalski odczytał listy gratulacyjne, które przysłali: minister sportu – Tomasz Lipiec oraz prezes Dolnośląskiej Federacji Sportu – Włodzimierz Moska. Licznie przybyli na uroczystość znakomici



Fot. H. Nawara



Fot. H. Nawara

Odnaczenia wręcza prof. J. Migasiewicz

zawodnicy oraz trenerzy zostali uhonorowani pamiątkowymi tabliczkami oraz dyplomami z podziękowaniem za tworzenie pełnej osiągnięć historii klubu. Odnaczone także JM Rektora – prof. T. Koszczyca oraz prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego – prof. J. Migasiewicza, a także kierowników wiodących sekcji klubu: prof. Z. Naglaka (piłka ręczna kobiet), dr. M. Fiłona (pływanie), dr. K. Witkowskiego (judo), dr. J. Stodółkę (lekkoatletyka), W. Medyńską (szermierka), A. Szymczaka (akrobatyka), Dawida Kupczyka (bobsleje). Warto podkreślić, że wśród zaproszonych i uhonorowanych gości był także były prezes KS AZS AWF Wrocław – prof. Zbigniew Lewandowski, znakomity niegdyś lekkoatleta – laureat nagrody „Kalos k' aghatos”, przyznawanej wybitnym sportowcom, którzy po zakończeniu kariery sportowej osiągnęli sukcesy także w pracy zawodowej.

Sportową oprawę uroczystości jubileuszowych stanowiły finałowe walki Akademickich Mistrzostw Polski w judo, rozegrane przed znamienną publicznością.

Po części oficjalnej w przestronnym holu budynku Wielofunkcyjnej Hali Sportowej odbyło się spotkanie towarzyskie, w którym wzięli udział zawodnicy (i byli, i obecni), trenerzy i działacze KS AZS AWF.

Prezes klubu dekoruje Rektora Tadeusza Koszczyca

Specjalnie na jubileusz 30-lecia klubu dr Kazimierz Witkowski przygotował album pt. Plebiscyty „Życia Akademickiego”. Jak wiadomo, nasza uczelniana gazeta od początku swojego istnienia, a więc od 1993 roku, organizuje co rok plebiscyty „Życia Akademickiego” na najpopularniejszego sportowca i trenera AWF i AZS, w którym głosują nasi czytelnicy. Ogłoszenie wyników ma przebieg uroczystej gali, będącej oficjalną częścią Balu Sportowca. Wytypowane przez

czytelników dziesiątki najlepszych sportowców i piątki najlepszych trenerów, ze zwycięzcami rankingów na czele, są dekorowane pucharami, dyplomami, nagrodami przez przedstawicieli władz uczelnianych oraz zapraszanych okazji nie przedstawicieli zarządu głównego AZS, władz miasta, województwa itp. Oczywiście „Życie Akademickie” zamieszcza na swoich łamach reportaże z uroczystych gali oraz kolejnych Balów Sportowców. Właśnie te materiały: reportaże, artykuły, wywiady, a także fo-

tografie, zebrał w albumie dr Kazimierz Witkowski, a władze KS AZS AWF potraktowały to wydawnictwo jako pamiątkę, wręczając je licznym wyróżnionym laureatom.

Anna Kiczko

¹ Szczegóły o uczelnianym ACSS można znaleźć w „Życiu Akademickim” nr 103, 2005 na str. 7 w artykule pt. Akademickie Centra Szkolenia Sportowego (www.awf.wroc.pl/zycie).

Jak co roku, we wrześniu, Olejnika znowu stała się miejscem spotkania zapaleńców żeglarskich, począwszy od największych szumowin, piratów i drobnych sprzedawczyków, co to za małe piwo dadzą sobie zrobić szoty z włosów, po ludzi mórz i oceanów, zapalonych żeglarzy, których oczy ciągle falują, a na widok morza czy nawet choćby jeziora zaczynają zachowywać się nerwowo i rozglądać za czymś do pływania, poruszonym przez wiatr.

Ze względu na taką liczebność postanowiono przeprowadzić eliminacje w trzech grupach. Sędzią głównym była absolwentka naszej uczelni i wychowanka uczelnianej sekcji żeglarskiej – mgr Ludwika Szopa, po raz pierwszy występująca w tak ważnej roli. I trzeba przyznać, że wywiązała się bardzo dobrze ze swoich obowiązków, niezwykle sprawnie przeprowadzając regaty. Nie było problemów z dokumentacją – z tą nie lubianą przez organizatorów „papierkową robotą” – ale, niestety,

skiej w Olejnicy oraz dr. Ryszarda Błachy – kierownika Zespołu Sportów Wodnych Katedry Aktywności Ruchowej w Środowisku Naturalnym.

Wśród zawodników stanęli na starcie żeglarze z naszych uczelnianych szkoleń oraz dzieci pracowników uczelni. Kultura i poszanowanie przeciwnika sprzyjało ogólnej, wspaniałej atmosferze, jaka panowała podczas zawodów. Pogoda, która zazwyczaj lubi płać figle, tym razem była wprost wymarzona! Ciepło, słonecz-

Regaty o Puchar Kapitan Karmeny Stańkowskiej

Olejnickie regaty o Puchar kpt. Stańkowskiej przyciągają coraz większą rzeszę ludzi, chcących pościgać się na wodzie oraz przeżyć wspaniałą przygodę wśród podobnych sobie. Impreza, zapoczątkowana przez Zespół Sportów Wodnych siedem lat temu, ma na celu spopularyzowanie i upowszechnienie żeglarstwa jachtowego jako sposobu na aktywny wypoczynek wśród studentów, ale nie tylko... Może tu uczestniczyć każdy, kto chociażby wie, skąd dmucha. To okazja do wspaniałej rywalizacji. Regaty umożliwiają sprawdzenie swoich umiejętności żeglarskich, kunsztu pływania, jak też podniesienie poziomu umiejętności żeglarskich. Nic tak nie prowokuje i nie zmusza do tego, jak współzawodnictwo!

Tym razem chęć startu zgłosiło mnóstwo żeglarzy – aż 14 trzyosobowych załóg na jachtach typu „Zefir”.



niezbędną. Pod względem organizacyjnym również nie było żadnych zarzutów, w czym zasługa kpt. Stanisława Guza – kierownika Przystani Żeglar-

nie i wietrznie! Jedynie podczas pierwszego biegu prawie w ogóle nie wiało, ale w chwilę potem wszystko było już, jak trzeba (Neptun widocznie

został udobruchany). O duchu bojowym i woli walki świadczy wypowiedź Artura Zielińskiego, zapaleńca, który co roku organizuje akcję żeglarską „Studenci pod żaglami”: *Mam nadzieję, że zostanę zwycięzcą tych regat. Uważam, że zapracowałem na sukces, przygotowując się bardzo długo do tych zawodów. Jest to trudny akwen, jeśli chodzi o żeglugę, o sztukę żeglowania. Dzisiaj mamy pogodę taką, a nie inną, czyli 1-2 w skali Bo-uforta. Warunki są ciężkie. Są tu doświadczeni żeglarze, z wieloletnim stażem regatowym. Myślę, że z tego powodu może być ciężko, ale... ja jestem optymistą!* Tak było przed startem. No a potem to już zwykły kierat jachtowy... Trzeba było przygotować „Zefiry” do wyścigu, wyczyścić pokłady zafajdane mewim „guanem”, wyglan-cować, i ... jazda! Załogi, mimo kręcących wiatrów, dawały sobie dzielnie radę. Można było podziwiać kunszt oraz taktykę żeglarską. Oczywiście nie obyło się bez przepychanek, ale wydaje się, że jest to wliczone w trudy rywalizacji żółg. Bardzo dobrze oznaczono trasę wyścigu. Znaki kursowe stanowiły żółte boje z wypisanymi dużymi numerami, znakomicie widoczne z dużej odległości. Eliminacje trwały cały dzień. Pani Kapitan Kar-mena Stańkowska bacznie obserwo-wała żeglarską brać, kibicując jej z ca-łego serca. Podziw wzbudzała cierpli-wość sędziny Ludwika Szopy, dziel-nie znoszącej na łódce dyskomfort bra-ku ruchu. Dobrze, że pogoda dopisa-ła. Po zaciętej walce w sobotnich eli-minacjach żeglarze spotkali się przy ognisku. Tradycyjnie nie śpiewano ni-czego innego, jak szanty, no i... rum-łał się obficie.

Na drugi dzień rozegrano finały. Zwycięzcą został Irek Guz wraz ze swoją załogą – Marleną Kóską i Kata-rzyną Piesiewicz. Irek jak wszyscy wie-my to syn kapitana Staszka Guza – opiekuna przystani olejnickiej. Nieda-leko pada jabłko od jabłoni... Drugie miejsce zajęła załoga Bartka Komasiń-skiego, w skład której wchodził: Ra-dek Skoczyński i Mariusz Kartocho, a trzecie – prowadzący jacht Jacek Sta-



Irek Guz odbiera puchar z rąk kpt. Karmeny Stańkowskiej

szak z załogą: Rafałem Kapicą i Pio-trem Dudzikiem. Ponoć najbardziej rozśpiewaną załogą byli: Piotrek To-karz razem z Arturem Zielińskim i Kubą Zienkiewiczem. Dobrze, czwarte miejsce usatysfakcjonowało ich i nie zniechęciło – mam nadzieję – do wy-startowania w następnym roku. Na uro-czystym zakończeniu regat zwycię-ców dekorował JM Rektor – prof. Ta-deusz Koszczyc, który sam jest instruk-torem żeglarstwa i gorącym rzecznikiem działalności żeglarskiej wśród stu-dentów i pracowników uczelni.

Chyląc czoło przed wszystkimi uczestnikami regat i ich patronką – Panią Kapitan Karmeną Stańkowską, a także Jego Najwyższą Podmorską Jasnością – Neptunem, z żeglarskim pozdrowieniem

AHOOOOOOOOOOOOJ!

Słoni

PS. Do następnego roku! W następ-nych regatach ja – Słoni, wszystkim dołożę!

(Autor – dr Krzysztof Słoni



Od lewej: Ludwika Szopa, sędzia główny regat, kpt Karmena Stańkowska oraz rektor – prof. Tadeusz Koszczyc na uroczystości rozdania nagród i pucharów zwycięskim załogom.

To był mecz!!!

Wrzesień okazał się bardzo szczególny dla naszej „Słonecznej Uczelni”, która obchodziła swoje 60-lecie. W jubileuszu uczestniczyło wielu zacnych gości oraz absolwentów, pracowników i studentów. W ramach tej uroczystości zorganizowano wiele wspaniałych imprez jubileuszowych. Jedną z takich imprez był mecz siatkówki, rozegrany 16 września o godzinie 16.00 na Hali Wielofunkcyjnej przy ul. Paderewskiego. Organizatorzy to oczywiście pracownicy Zespołu Piłki Siatkowej oraz studenci specjalizacji trenersko-instruktorskiej pod dowództwem dr. Józefa Wołyńca.

Mecz został rozegrany między pracownikami AWF, a jej absolwentami. Uczelnia nasza wychowała wielu wspaniałych zawodników, trenerów i sędziów piłki siatkowej i to właśnie oni rywalizowali ze sobą na parkiecie. Zaproszeni goście przybyli na mecz w towarzystwie rodzin i przyjaciół, więc trybuny naszej hali były pełne.

Imprezę – jako spiker – prowadził Jerzy Reszke, zasłużony trener,

animator sportowy, wychowawca wielu wspaniałych zawodników. Obsada sędziowska to także absolwenci naszej uczelni: Jacek Hojka i Krzysztof Szmydyński – sędziowie międzynarodowi, obsada pomocnicza: Anna Bałdyk, Ewelina Gierczyk i Łukasz Górny – młodzi dobrze zapowiadający się sędziowie. Przy oprawie technicznej spotkania pomagali studenci III roku: Robert Nowakowski i Michał Tomałowicz.

W przerwach prezentował się zespół akrobatyczny AZS AWF.

Po przedstawieniu zespołów odbyło się oficjalne pożegnanie dr. Józefa Wołyńca, który zakończył swoją karierę trenerską, wręczenie kwiatów i pamiątkowej koszulki z podpisami wszystkich obecnych. W imieniu nas wszystkich Grzegorz Freus podziękował Doktorowi za całe serce, które nam oddał, gdy byliśmy jego studentami, i za to, że stał się naszym przyjacielem i już zawsze nim będzie...

Podczas imprezy można było spotkać takie wspaniałości polskiej siatkówki, jak:

Adam Piechura – bardzo zasłużona postać w naszym środowisku, wychowawca wielu wspaniałych zawodników i trenerów,

Władysław Pałaszewski – uczestnik mistrzostw świata, wielki trener, wspaniały sędzia, który sędziował finało-



Absolwenci. Od lewej: J. Czubko, M. Jarosz, M. Ciaszkiewicz, K. Olszewski, W. Pałaszewski, T. Swędrowski (K), P. Wolny, Z. Jarosz, A. Piechura, J. Grabowski, S. Majkowski, Z. Sorbian, L. Kostusiak.

U dołu od lewej: J. Sobczyk, J. Majkusiak, T. Pajor, D. Popiwczak, A. Grzyb.



Pracownicy. Od lewej: T. Koszczyc, S. Stachelski, J. Pietrzyk, E. Superlak (K), D. Haratym, T. Seweryniak, J. Wołyniec, D. Mroczek, R. Piechura. U dołu od lewej: P. Czerepok, J. Osóbka, G. Freus, H. Saryczew.

wy mecz kobiet na olimpiadzie w Montrealu,

Zbigniew Jarosz – reprezentant Polski, zasłużony trener, któremu wiele osób zawdzięcza swój sukces sportowy, **Maciej Jarosz** – olimpijczyk (Moskwa '80), uczestnik MŚ, ME, jako zawodnik odnosił sukcesy z „Gwardią” Wrocław i z mistrzem Belgii,

Ryszard Kruk – trener reprezentacji Polski, wychowawca wielu reprezentantów Polski,

Edward Superlak – trener reprezentacji Polski, wybitna postać z zakresu teorii i praktyki gry w piłkę siatkową.

Zespołem trenerskim Absolwentów dowodzili Władysław Pałaszewski, Maciej Jarosz oraz Ryszard Kruk.

Pierwszym trenerem zespołu Pracowników był oczywiście wielki mentor tego sportu – dr Józef Wołyniec, osoba, o której można by pisać długo, współpracownik wybitnego trenera reprezentacji siatkarek – Zygmunta Krzyżanowskiego, wychowawca wielu wspaniałych trenerów i zawodników, pracownik naukowy AWF, nasz wspaniały przyjaciel. Jego

pomocnikiem na ławce trenerskiej był Stefan Stachelski, reprezentant Polski, zasłużony trener i miłośnik sportu.

Mecz stał na bardzo wysokim poziomie. Zawodnicy i trenerzy przygotowali się do tego spotkania w sposób bardzo profesjonalny, obmyślili taktykę gry, trenowali wcześniej, by godnie zaprezentować się na parkiecie.

Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:0 (15:13, 15:12) dla Pracowników. Duch walki widoczny był w każdej akcji. Po zakończonym meczu kapitanowie: Edward Superlak

(Pracownicy) i Tomasz Swędrowski (Absolwenci) podpisali protokół zawodów i uściśli sobie dłonie.

Po zakończeniu meczu i podziękowaniach okazało się, że absolwenci specjalizacji trenerskiej mają dla Zespołu Piłki Siatkowej prezent. Byli studenci wręczyli na ręce Doktora monitor komputerowy w dowodzie uznania za pracę i wkład w ich kształcenie.

Po tej wspaniałej uroczystości wszyscy udali się na Bal, który jest już tradycją jubileuszy naszej uczelni.

Z rozmów, które przeprowadzi-

łam wynika, że impreza podobała się bardzo. Władysław Pałaszewski powiedział: „Józek wymyślił dobrze, pomysł bardzo dobry, wszyscy byli uhonorowani, trenerzy i grający zawodnicy. Nie trzeba było ich pilnować, wszyscy wiedzieli, jak mają grać i robili to. W moim zespole wyróżniał się Popiwczak, a u przeciwników najbardziej widoczny był Superlak. Przy następnym jubileuszu trzeba to powtórzyć, bo było to dobre.”

Jacek Grabowski: „Pomysł bardzo dobry, cieszę się, że byłem zaproszony i że spotkałem Adama Piechurę, Władysława Pałaszewskiego i oczywiście dr. Józefa Wołyńca, to oni byli dla mnie wzorami, kiedy zaczynałem pracę trenerską, i dobrze że na tej imprezie mogłem z nimi spotkać się i porozmawiać”.

Skoro impreza ta została tak miło przyjęta, to mamy nadzieję, że zagości już na stałe w harmonogramie uroczystości jubileuszowych naszej uczelni.

Ewelina Gierczak

Jeźdźcy z AWF na zawodach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej

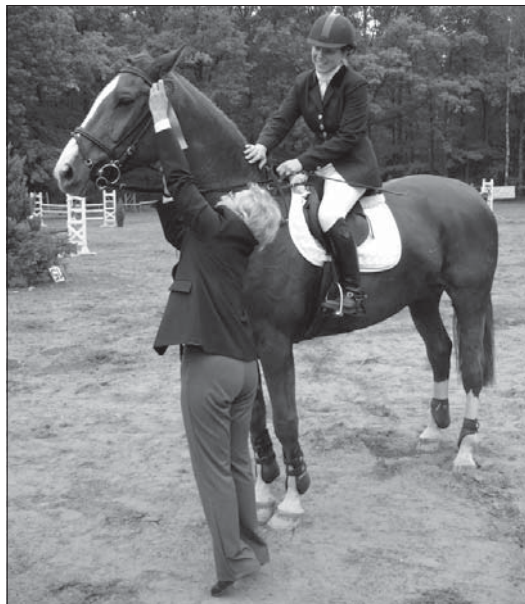
W roku akademickim 2006/2007 organizatorzy zawodów jeździeckich w ramach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej bardzo szybko zabrali się do pracy. Ledwo studenci ochłonęli po powrocie do nauki, a już musieli koncentrować się na przygotowaniach do startu. W sobotę – 14 października w Klubie Jeździeckim „Absolut” w Wilczycach zmagali się ujeżdzeniowcy.

Nasi reprezentanci wolą raczej bardziej dynamiczne konkurencje jeździeckie (wszak to AWF!), dlatego można się tutaj cieszyć z III miejsca Magdaleny Grajewskiej na Iluzji w konkursie amatorów. W konkursie pokazały się również nowe amazonki: Julia Zubrzycka (na koniu Gaja), Natalia Templin (Neska), i ich występy uznać należy za obiecujące.

Niedziela – następny dzień zawodów – została zarezerwowana dla „smokowców”, którzy spotkali się w Klubie Jeździeckim „Arat” w Gołdzinowie, w gościnie u naszego absolwenta – Jerzego Krysmanna. I tutaj



Monika Przysada



Julia Tomczyk

udany debiut zaliczyła Julia Zubrzycka na Gai, zajmując IV miejsce wśród amatorów. Ciekawie zapowiadał się konkurs w kategorii profi, do którego zgłoszono 15 par z dużym doświadczeniem, wynikającym ze startów w wysokich konkursach podczas zawodów ogólnopolskich i międzynarodowych. Czternaście spośród tej piętnastki to studenci: AWF (6 osób), Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej. Niestety, w ostatniej chwili z konkursu musiała wycofać się zwyciężczyni zawodów wiosennych i najlepsza zawodniczka Mistrzostw Polski Szkół Wyższych w Jeździectwie – Noemi Stanisławska, której Allegra okulała tuż przed startem. Mimo tego osłabienia studenci stworzyli piękne, emocjonujące i co ważne – stojące na wysokim

poziomie widowisko, którego istotą było pokonanie drugiej fazy parkuru (upoważniał do tego bezbłędny przejazd pierwszej fazy) w jak najkrótszym czasie i oczywiście bez punktów karnych. Klasą dla siebie był Jacek Mierzwiński z Akademii Rolniczej, który jest obecnie jednym z czołowych jeźdźców Polski. Nie wiele ustąpiła mu trójka naszych reprezentantów, którzy zajęli miejsca od drugiego do czwartego – odpowiednio: Tomasz Kuczerawy na Preto-rii, Monika Przysada na Or-



Tomasz Kuczerawy

necie i Julia Tomczyk na Expedite Are-tino. Zawodnicy mają teraz zimową przerwę, podczas której przygotowują się będą do zawodów wiosennych, także tych o randze mistrzostw Polski.

Jacek Grobelny

(Adiunkt w Zakładzie Rekreacji i Turystyki, kierownik Zespołu Środowiskowych Podstaw Rekreacji i Turystyki)

Jacek Grobelny mistrzem Polski western i rodeo

Jeźdźcy „Western Rodeo Team” Wrocław, którego trenerem i zawodnikiem jest dr Jacek Grobelny, adiunkt w Zakładzie Rekreacji i Turystyki (kierownik Zespołu Środowiskowych Podstaw Rekreacji i Turystyki), udanie startowali w tym roku w najważniejszych imprezach sezonu hippicznego.

W VII Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Western i Rodeo, zorganizowanych w Western City w Ściegnach pod Karpaczem (4–6 sierpnia br.) zespół: Ireneusz Grobelny (na koniu Krewa), Jacek Grobelny (Brok) i Jacek Lemański – zawodnik „Western City” (Bajadera) zajęli III miejsce w konkurencji team penning, natomiast w starcie indywidualnym Jacek Grobelny na Broku zajął I miej-

sce i zdobył tytuł mistrza Polski w konkurencji calf roping.

Kolejną imprezą rangi mistrzowskiej były V Mistrzostwa Polski Polskiej Ligi Western i Rodeo. Zawody odbywały się w dniach od 29 września do 1 października br. w Nowej Wiosce k. Żyrardowa. Tutaj klub „Western Rodeo Team” reprezentowała m.in. Beata Baca na Char Less Zippo Dream, która w swoim pierwszym starcie na zawodach tej rangi zakwalifikowała się do finału western pleasure, zajmując w nim ósme miejsce. Na zawodach debiutowała także Maja Grobelna (Brok), która została drugą wicemistrzynią Polski w western horsemanship w kategorii dzieci. Udanie wystartował Jacek Grobelny (Brok),

który zajął III miejsce w trailu, a wspólnie z Aleksandrą Skrzętą (Jacks Ivory Command) i Jackiem Lemańskim (Bajadera) z „Western City” wygrali team penning, reprezentując Dolny Śląsk w ramach Pucharu Polski. Konkurencje western i rodeo, których jest kilkanaście, dzielą się na trzy grupy: techniczne, szybkościowe i z bykami. Zawodnicy „Western Rodeo Team” Wrocław startują nade wszystko w konkurencjach technicznych: western pleasure (ujeżdżenie), western horsemanship (ujeżdżenie – tylko w kategorii dzieci i juniorów), trail (tor przeszkód) oraz w konkurencjach z bykami: team penning (praca zespołu ze stadem) i calf roping (łapanie byka na lasso). *jagro*

Sukcesy w ju-jitsu

W obecności Senatu, na posiedzeniu w dniu 22 czerwca, JM Rektor wręczył listy gratulacyjne studentom AWF we Wrocławiu: Marzenie Makule – zdobywczyni trzech medali na zawodach o Puchar Świata w ju-jitsu, Szymonowi Pezdzie – brązowemu medalistcie Mistrzostw Europy w ju-jitsu, oraz ich trenerowi – dr. Kazimierzowi Witkowskiemu.



Szymon Pezda



Marzena Makula

Agata Korc finalistką mistrzostw Europy

Na sierpniowych mistrzostwach Europy w pływaniu, które odbyły się w Budapeszcie, Agata Korc – studentka III roku wychowania fizycznego AWF we Wrocławiu wywalczyła wysokie, piąte miejsce na dystansie 50 m stylem dowolnym. Podopieczna trenera Piotra Albińskiego, zawodniczka sekcji pływackiej AZS AWF Wrocław, jest rekordzistką Polski w stylu dowolnym



na 50 m (24,98) oraz na 100 m (53,37). W lutym br. osiągnięcia Agaty Korc w 2005 roku kapituła Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najpopularniejszego sportowca i trenera uznała za debiut roku (wywiad z Agatą w nr 107 na str. 34 naszej gazety pt. Debiut roku www.awf.wroc.pl/zycie).

Brąz Kasi Czuby na ME

Katarzyna Czuba – studentka IV roku AWF we Wrocławiu zdobyła brązowy medal w wersji full-contact na mistrzostwach Europy w kick-boxingu, które odbyły się w Lizbonie w dniach 24-29 października. O walecznej Kasi pisaliśmy w 107 numerze „Życia Akademickiego” (str. 54 „Prawy prosty”), do którego odsyłamy zainteresowanych jej talentem. (www.awf.wroc.pl/zycie)



Lekkoatleci AZS AWF Wrocław drużynowymi wicemistrzami Polski

W pierwszy weekend września na tartanowym boisku lekkoatletycznym Stadionu Olimpijskiego rywalizowali o drużynowe mistrzostwo kraju najlepsi polscy lekkoatleci. Do Wrocławia przyjechali m.in. medaliści sierpniowych mistrzostw Europy w Goteborgu: Monika Pyrek, Violetta Jankowska, Marta Chrust-Rożej (z naszego AZS AWF), Dariusz Kuć. Najlepszy rezultat w zawodach, w przeliczeniu na punkty, uzyskał Robert Wolski (MKS MOS Płomień Sosnowiec), skacząc wzwyż 2,31 m i ustanawiając rekord życiowy. Wśród zawodniczek najwartościowszy wynik uzyskała Monika Pyrek (MKL Szczecin), skacząc o tyczce 4,40 m.

Klasyfikacja końcowa:

1. AZS AWF Warszawa – 7226 pkt,
2. AZS AWF Wrocław – 6644 pkt,
3. AZS AWF Kraków – 6261 pkt,
4. AZS AWF Biała Podlaska – 6242 pkt,
5. Podlasie Białystok – 6070 pkt,
6. MKL Szczecin – 5699 pkt.

Przypomnijmy, że w stolicy Dolnego Śląska rywalizowały gwiazdy Krolewej Sportu – Monika Pyrek, Violetta Janowska, Marta Chrust-Rożej (AZS AWF Wrocław), Robert Wolski i Dariusz Kuć.



Violetta Jankowska



Skacze Marcin Wolski



Monika Pyrek

Skok sezonu Michała Bieńka

Najlepszy w tym roku wynik w skoku wzwyż w Polsce osiągnął we wrześniu, pod koniec sezonu, Michał Bieńka – zawodnik AZS AWF Wrocław, skacząc 2,32 m podczas zawodów zorganizowanych z okazji otwarcia nowego stadionu tartanowego w Opolu. Przez cały sezon Michał Bieńka parł się z kontuzją stawu skokowego, która nie pozwalała mu uzyskać wyników w granicach jego rekordu życiowego, wynoszącego 2,36. *a-n*

Wyniki zawodników AZS AWF Wrocław:

kobiety

400 m: 3. Anita Hennig – 55,23 s;
800 m: 2. Sylwia Ejdys – 2:03,22 min;
100 ppł: 1. Marta Chrust-Rożej – 13,84 s, 3. Monika Nabiałek – 14,27 s;
4 x 100 m: 2. AZS AWF Wrocław – 47,10 s; 4 x 400 m: 2. AZS AWF Wrocław – 3:46,33 min; rzut oszczepem: 1. Katarzyna Kalińska – 48,35 m;

mężczyźni

800 m: 2. Łukasz Jóźwiak – 1:50,02 min; 110 m ppł: 3. Rafał Niedzielski – 14,29 s; 3000 m z przeszk.: 2. Hubert Pokrop – 8:54,67 min; 4 x 100 m: 3. AZS AWF Wrocław – 41,98 s; 4 x 400 m: 2. AZS AWF Wrocław – 3:14,41 min; skok w dal: 3. Michał Rosiak – 7,47 m; trójskok: Paweł Kruhlik – 15,87 m

Tekst i foto: A. Kiczko



UEFA na Stadionie Olimpijskim

12 września przedstawiciele UEFA, władz PZPN, miasta Wrocławia i naszej uczelni wizytowali Stadion Olimpijski w celu określenia możliwości naszego kraju w organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku. JM Rektor AWF prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc przekazał uczestnikom spotkania publikację z okazji 60-lecia Uczelni, a wśród nich album fotograficzny pt. „Akademickie ścieżki”. 8 grudnia w Genewie zapadnie decyzja o wyborze kandydatury na EURO 2012. Polska stara się o organizację imprezy wraz z Ukrainą. W rywalizacji uczestniczą Włochy i Węgry wraz z Chorwacją.

Fot. A. Nowak



Miss World na Stadionie Olimpijskim

19 września br. w nowej hali do sportów walki oraz na płycie głównej Stadionu Olimpijskiego odbyła się sesja zdjęciowa 30-osobowej grupy kan-

dydatek na Miss World w ramach promocji Wrocławia jako współorganizatora mistrzostw Europy w piłce nożnej UEFA EURO 2012, w której wziął

udział także JM Rektor AWF we Wrocławiu – prof. Tadeusz Koszczyc, grupa judoków i akrobatów AZS AWF oraz młodsi piłkarze nożni. (an)



Fot. H. Nawara

JM Rektor w otoczeniu przepięknych „missek” (nad rektorem piękność z Czech – Tatiana Kucharova, która zdobyła pod koniec września, w Warszawie, koronę Miss World).

Reportaże na www.awf.wroc.pl w Aktualnościach – Reportażach – Archiwum.

Przewietrz się na Olimpijskim

24 września na terenach wokół Stadionu Olimpijskiego odbyła się coroczna impreza sportowo-rekreacyjna, organizowana przez naszą uczelnię – „Przewietrz się na Olimpijskim”. Tegoroczna impreza zyskała dodatkową rangę – została wpisana w cykl uroczystości związanych z obchodami 60-lecia AWF we Wrocławiu. Celem imprezy, jak zwykle, było popularyzowanie biegania jako najprostszej formy ruchu wśród dzieci, młodzieży, dorosłych oraz osób niepełnosprawnych, a także propagowanie wartości oraz korzyści związanych z uprawianiem sportu: fair play, tolerancji, sprawności, kondycji i zdrowia, a przy okazji – popularyzacja watorów sportowo-rekreacyjnych kompleksu Stadionu Olimpijskiego i obiektów AWF.

Współorganizatorzy imprezy to wrocławskie instytucje: Wydział Zdrowia oraz Biuro Sportu i Rekreacji Urzędu Miejskiego, Klub Sportowy AZS AWF Wrocław, Międzywojewódzka Przychodnia Sportowo-Lekarska i Polskie Towarzystwo Medycyny Sportowej – oddział we Wrocławiu. Rywalizację rozgrywano na trzech dystansach: 8,1 km, 3,4 km – w ramach Grand Prix biegów przełajowych i ulicznych Polskiego Związku Lekkiej Atletyki oraz w ramach biegu otwartego na dystansie 0,8 km, w którym uczestniczyli biegacze w bardzo zróżnicowanym wieku: od zupełnie małych dzieci (np. trzech maluchów z rocznika 2005), prowadzo-

nych przez swoich rodziców „za rączkę”, po zupełnie dojrzałych – w wieku seniorskim. Na zmęczonych biegaczy czekał zespół masażystów, złożony ze studentek i studentów Wydziału Fizjoterapii, pod kierownictwem dr. Macieja Kochańskiego. Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwała komisja sędziowska pod wodzą dr. Jacka Stodółki. Za oprawę zawodów



Młodzi na start



Pamiątkowe zdjęcie i w drogę...

odpowiedzialny był inż. Andrzej Raszkowski – szef Działu Administracyjno-Gospodarczego wraz z zespołem. Rolę jeżdżącego na motocyklu pilota biegów pełnił Bartek Kubicz – przewodniczący Samorządu Studenckiego. Nad całością czuwał współtwórca imprezy – dr Grzegorz Żurek. W rolę honorowych starterów wcielili się: prof. Juliusz Migasiewicz – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego oraz prof. Paweł Kowalski – prezes AZS AWF Wrocław. Zwycięzcy poszczególnych biegów to: na 3,4 km Sylwia Ejdyś z AZS AWF Wrocław, na 8,1 km Radosław Kłeczek z LLKS Osowa Sień, na 0,8 km Paweł Misa z LUKS Korfantów. Zwycięzców w poszczególnych kategoriach wieko-

wych udekorowano na podium medalami i dyplomami oraz upominkami ufundowanymi przez sponsorów. Na podkreślenie zasługuje udział w imprezie całych rodzin pracowników AWF, wspinała atmosfera pikniku przy pięknej, słonecznej pogodzie.

Tekst i foto: A. Kiczko

Fotoreportaż oraz wyniki:
www.awf.wroc.pl – Aktualności –
Fotoreportaż – Archiwum



Seniorzy na mecie



Trzeba uzupełnić płyny

Felietony studenckim piórem

Co się stało?! (2)

Dzieje się w naszym kraju mnóstwo ciekawych rzeczy. Jest ich tyle, że przytoczę tu tylko kilka najgłośniejszych, wzbudzających emocje w całym społeczeństwie.

Brak Andrzeja

Niestety, wszystko co piękne, kiedyś się kończy. Boleśnie przekonał się o tym pewien Andrzej, który dawno temu zasiewał ziarno na torach PKP oraz tu i ówdzie blokował traktorami drogi. Wszystko wskazuje na to, iż powróci do starego hobby, które bez jego osoby wyraźnie straciło na sile i częstotliwości występowania. Pozbawiono go bowiem obecnej posady. A miało być tak pięknie... Cóż zrobić: „Łaska pańska na pstrym koniu jeździ”.

My name is Bond. Renata Bond!

Nie tak dawno temu była na ustach wszystkich za sprawą owsa, koni i jakichś niezwykłych obiektów w oczach. Teraz ujawniła inny talent, razem z filmów z agentem 007. Ta niepozorna kobieta, chytra niczym lis, ujawniła całej Polsce, ba – całemu światu, nieczne machlojki i triki stosowane przez kolegów po fachu. Rozpętała tym samym prawdziwą wojnę, ale zrobiła to przecież w imię prawa. Walczyła jak Joanna d’Arc, narażając życie i karierę!

Partia Renaty jest z niej tak dumna, że wysunie jej kandydaturę do pokojowej nagrody Nobla.

Misski Świata i okolic

Stolica nasza przez pewien okres była pełna jak balon. Napompowała ją bowiem duma! Jak można nie być dumnym, gdy dostąpiło się zaszczytu goszczenia najpiękniejszych „Misssek” z całego świata?! Nie można. „Misski” wieczorami zaciekle walczyły za pomocą dekoltów, długich nóg i zalotnych spojrzeń o koronę. Natomiast w czasie dnia zwiedzały. Podobno szczególnie miło wspominają bazar na Stadionie Dziesięciolecia, spotkanie z „dresami” na Ur-synowie oraz sześciogodzinne codzienne pobyty w korkach, które to należą w stolicy do tradycji.

Nowy Idol

Polska ma nowego idola. Kiedyś był nim wąsaty „Orzeł z Wisły”, dzisiaj został nim „Błyskawiczny Robert”. Cały kraj ogarnia gorączka wyścigów formuły 1. Coraz częściej na ulicach spotykamy fanów Roberta w mknących szybciej niż myśl samochodach. Wyścigi oglądają wszyscy, w telewizji oczywiście, bo na wyjazd nikogo nie stać. Natomiast sukces Polaka na świecie nie dziwi. Wszyscy zgodnie stwierdzają, iż w naszym

kraju co drugi kierowca ma „ciężką nogę”, wystarczy przekroczyć granicę, albo przeglądnąć statystyki wypadków.

Cud nad Wisłą

Właściwie to cud nad kopalnią, ponieważ wszystko wydarzyło się w Chorzowie. Nasi zagrali jak Portugalczycy, a Portugalczycy zagrali jak nasi. Istny cud! Deco stwierdził: „To niemożliwe”. Jak to niemożliwe, panie Deco?! W tym kraju wszystko jest możliwe! Chodzą słuchy, iż biało-czerwonym powiedziano przed meczem, że to nie Portugalia, a Wyspy Owcze, dlatego byli tak pewni siebie. Co prawda pod koniec rozpozнали czwartą drużynę świata i stracili bramkę, ale to nie zmienia faktu, że „Polak potrafi!”.

Tomasz nadal ma pas

Sukcesem zakończyła się druga obrona pasa WBC w wadze półciężkiej Tomasza z Gilowic. Nie dał mu rady Paul z krainy kangurów, choć trzeba przyznać, że starał się, jak mógł. Dzielny góral pokazał światu, że ma siłę niedźwiedzia, a odwagę i upór Janosika. W pierwszej rundzie był nawet niefortunnie na deskach, ale podobno pił regularnie „Actimel” i dzięki tak nabytej odporności szybko powstał i wygrał zdecydowanie na punkty. Pozostaje nam tylko pogratulować sukcesu i dziękować, że Tomek nie poszedł w ślady znanego niegdyś zawodnika wagi ciężkiej: Andrzeja G.

Wojtek Czuba

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POLSKI SENIORÓW I SENIOREK W JUDO

23 września w nowej hali sportów walki odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski seniorów w judo, w których uczestniczyli zawodnicy z całej Polski, reprezentujący 15 klubów AZS. Na matach można było podziwiać zawodników kadry narodowej. Zarząd Główny AZS, powierzając organizację zawodów rangi mistrzowskiej działaczom klubu sportowego AZS AWF Wrocław, przyczynił się do uświetnienia uroczystości obchodów 30-lecia uczelnianego klubu sportowego.

Wyniki zawodników AZS AWF Wrocław

mężczyźni

kat. wag. +100 kg: 1. Michał Oroc, 2. Piotr Cywiński
kat. wag. 100 kg: 5. Michał Urban
kat. wag. 90 kg: 5. Szymon Peciak
kat. wag. 81 kg: 3. Tomasz Skórkowski
kat. wag. 73 kg: 7. Grzegorz Haręźlak
kat. wag. 60 kg: 3. Maciej Kostrzewa

kobiety

kat. wag. + 78 kg: 1. Małgorzata Górnicka, 2. Marzena Makuła, 4. Magdalena Ogórek
kat. wag. 78 kg: 3. Katarzyna Zakolska, 4. Dorota Okienko
kat. wag. 70 kg: 2. Justyna Kułagowska
kat. wag. 63 kg: 3. Karolina Koszeła, 7. Aleksandra Dobrzańska
kat. wag. 40 kg: 3. Agnieszka Zabrocka

Klasyfikacja drużynowa

mężczyźni

1. AZS AWF WARSZAWA
2. AZS AWF WROCŁAW
3. AZS UW WARSZAWA

kobiety

1. AZS AWFIS GDAŃSK
2. AZS AWF WROCŁAW
3. AZS OPOLE

(jm)

Szermierka

Wicemistrzowie Europy

Podopieczni trenera Adama Medyńskiego – Tomasz Motyka i Robert Andrzejuk wywalczyli na mistrzostwach Europy w Izmirze, w Turcji, srebrny medal. Zawodnicy AZS AWF Wrocław nie sprostali w finale Szwajcarom. Wrocławscy szpadziści, startujący wraz z Krzysztofem Mikołajczakiem (Legia Warszawa) i Adamem Wierciochem (Piast Gliwice), wygrali w rywalizacji drużynowej w szpadzie z silnymi ekipami z Włoch i Francji. W rywalizacji indywidualnej Tomasz Motyka nie obronił złotego medalu sprzed roku. Robert Andrzejuk uplasował się na 6. pozycji w rywalizacji indywidualnej, najwyżej wśród reprezentantów naszego kraju. *mh*

Wrocławskie Targi Pracy

Odbędą się 22 listopada br. w Hali Ludowej, która na ten dzień stanie się prawdziwą płaszczyzną porozumienia dla wystawców, czyli inwestorów poszukujących pracowników, a także dla osób odwiedzających.

Targi przede wszystkim umożliwiają studentom osobiste spotkanie z przedstawicielami najbardziej prestiżowych firm, prezentujących oferty pracy, staży i praktyk. Poza tym odwiedzający będą mieć możliwość zapoznania się z działaniem i profilem danej firmy, a to za sprawą krótkich prezentacji przygotowanych specjalnie na okoliczność targów. Wśród wystawców znajdą się także przedstawiciele międzynarodowych koncernów poszukujących pracowników do swoich oddziałów w całej Polsce oraz za granicą. Wrocławskie Targi Pracy mają charakter niekomercyjny, więc wstęp dla studentów oraz wszystkich innych zainteresowanych jest wolny.

Czarno na białym

Kolejna nowość w szkolnictwie wyższym! Tym razem – o dziwo – na korzyść studenta. Od tego roku akademickiego każda uczelnia musi podpisać umowy ze studentami płacącymi za swoją naukę. Studenci prywatnych uczelni, wieczorowi oraz zaoczni uczelni państwowych, zwani według nowej ustawy niestacjonarnymi, na początku października poznali i za potwierdzili własnym podpisem warunki, na jakich będzie przebiegać ich nauka. Ma to zapobiec rozbieżnościom między obietnicami składanymi przez uczelnie a rzeczywistym wyglądem oferowanych przez nie usług. Ulotki czy informatory niektórych uczelni kuśły takimi hasłami, jak: zajęcia w nowoczesnych laboratoriach, wykłady znanych profesorów czy nauka języków obcych w kilkusobowych grupach. W rezultacie grupy „rozrastały się” do kilkunastoosobowych, a znanych wykładowców można było jedynie zobaczyć na zdjęciach, bo na wykładach zastępowali ich świeżo upieczeni doktoranci. Jednak najpoważniejsze zarzuty ze strony studentów dotyczyły kwestii finansowych. Skarżyli się oni, że kilka razy w roku podnoszono im czesne, nie podając żadnego powodu, ponadto płacili liczne kary, np. za opóźnioną wpłatę czesnego, i z własnej kieszeni finansowali obronę pracy dyplomowej. Wszystko to było powodem wielu skarg, które od paru lat wpływały do Biura Rzecznika Praw Studenta. Aby uzdrowić zaistniałą sytuację, wprowadzono umowy uczelnia – student. Znajdą się w nich przede wszystkim warunki odpłatności za studia i wiele innych zasad, na jakich będzie przebiegała współpraca uczelni ze swoimi podopiecznymi.

Marta Sulek

Fioletowe złoto

Wakacje spędziłem na obczyźnie. W tym jednak roku towarzyszyła mi kompania reprezentacyjna naszej uczelni. Otóż razem ze mną los wygnańca podzielili studenci: dzienni, wieczorowi i zaoczni. Razem było nas całe sześć osób, niepewnych, wystraszonych, spragnionych przygody, ryzyka, oraz „cyny”, czyli inaczej mówiąc „kasiory”, rzeczy dla studenta i człowieka prostego niezwykle istotnej i cennej.

W skład naszej grupy szturmowej wchodził: ja, moja dziewczyna – Gosia, Paweł „Pablo”, drugi Paweł zwany „Paprykiem”, trzeci Paweł zwany Pawłem, oraz Szerszeń. Towarzyszyli nam również górale: Lolek, Dżery i Kicu. Wspomnieć muszę także o Hyundaiu i Volkswagenu Polo, a także promie „Sztokholm”, bez których podróż ta nie doszłaby do skutku.

Celem wędrowki była odległa, dzika i niezbadana kraina śniegu, lodu i Wikinów, popularnie zwana Szwecją. Dokładniej – jej mroźna północ, w której to prędzej niedźwiedzia spotkasz, niżli człowieka!

Dnia 19 lipca roku pańskiego 2006 o godzinie 18.00 dzielna szóstka ze „Słonecznej Uczelni” ruszyła w smaganej wichrem i falami małej, dziesięciopiętrowej łupince, poprzez groźne wody, do kraju Skandynawów.

Podróż przez Bałtyk trwała 18 godzin, jednakże czas szybko płynął, umilany opowieściami górali. Niepewni jutra i tego, czy nie podzielimy losu promu „Heweliusz”, tęsknym okiem patrzyliśmy w kierunku znikającej w oddali Ojczyzny. Z niepokojem zerkaliśmy w stronę dziobu, gdzie z mgły

wyłoniła się tajemnicza kraina i port Nynesan.

Po zejściu na brzeg i pokonaniu rogatek celnych, wsiadłszy do swoich maszyn, udaliśmy się w dalszą drogę. Prowadziła nas Skoda z ekipą górali, za nimi pruł niemłody już, ale rączy jak Ferrari, Volkswagen Polo. Karawanę zamykał Hyundai. Do pokona-

patrywały mroku, przez najbliższy tydzień jasność panowała 24 godziny na dobę. Zgodnie stwierdziliśmy, że przydałoby się to w czasie „Wuefaliów”...

Po rozłożeniu namiotów, ulokowaniu w nich dobytku, wszyscy spragnieni koron i wrażeń udali się w szwedzkie moczary i odludzia w poszukiwaniu „jurtonu”, czyli maliny moroszki, mówiąc prościej. Ten żółty owoc, kwaśny i cierpki w smaku, nie wiedzieć czemu upodobał sobie Szwedzi straszliwie. Produkują z niego odżywkę dla dzieci, dżemy i wina.



nia mieliśmy około 850 km, tyle mniej więcej było do miasteczka, zapomnianego przez Boga i ludzi, o nazwie Storuman, czyli „Silny Mężczyzna”!

Na miejsce dotarliśmy szczęśliwie, skutecznie unikając licznych pułapek w postaci foto- radarów oraz prawdziwej plagi szwedzkich kierowców w postaci łosi. Tutaj czekała na nas pierwsza niespodzianka – brak nocy. Na darmo zmęczone oczy wy-

Niestety, rośnie on na trudno dostępnych bagnach, pełnych błota, zdradliwych szczelin, węży, szlamu, komarów i robactwa. Dlatego jest czymś unikatowym, a przez to cennym. Szwedzi, czy to z lenistwa, czy też zdrowego rozsądku, „jurton” zbierają rzadko, a jeżeli już, to małe ilości, ale... „gdzie Szwed nie może, tam zapłaci i Polak pójdzie” – jak mówi stare i mądre przysłowie.

Chodziliśmy więc całymi dniami po bagnach, zgarbieni jak dzwonnik z Notre Dame, oblepieni komarami i własnym potem. Marząc o znalezieniu „jurtonowego Eldorado”, czyli miejsca, w którym można by nazbierać po dwa wiadra na głowę. Niestety, los był dla nas wyjątkowo okrutny, a właściwie to słońce, które spaliło nasze nadzieje na bogactwo, zamieniając w bardzo szybkim czasie malinę moroszkę w proch.

Na szczęście przez dwa tygodnie „jurtonowego piekła”, odrobiliśmy drogę i koszty kempingu. Dlatego z niecierpliwością czekaliśmy, aż dojrzeje

fela, były wizyty w skupach jagód. Wieczorami natomiast był czas na siedzenie w saunie, połowy ryb, plotki i opowieści, w których przodowali weterani-górale. Znali tu wszystko i wszystkich, a na jagodach „zjedli zęby”.

To oni nauczyli nas, jak dolewać wody do „jurtonu”, a tym samym zyskać kilka cennych kilogramów na wadze. To dzięki nim odkryliśmy, jak łatwo zrywa się pewną odmianę jałowca, który wyglądał identycznie jak jagoda, tylko że w środku był biały, a nie fioletowy. I tak jakoś przypadkiem sam wpadał do wiader... To stary trik, przekazywany z pokolenia na pokole-

mi wystarczyło się położyć na plecach, zakolysać i usnąć. Do końca życia pamiętałem piękne krajobrazy oraz zorzę polarną, którą udało nam się zaobserwować w pewną zimną jak diabli noc. Tam to upiekłem pierwszy w życiu chleb i patroszyłem potężnego szczupaka.

Tylko my wiemy, co oznacza stawić czoła hordom krwiożerczych komarów i jadowitych węży. Spytajcie „Papryka”, jak mu całe życie przed oczami mignęło, gdy usłyszał złowrogi syk. Zaraz potem ujrzał minimalnie obok nogi (niecałe 10 metrów) ogromną żmiję. Chwała Bogu, że obdarzył go sprinterskimi cechami!

To właśnie w Szwecji razem z Gosią przeżyłem dziki atak rozjuszonej wieściorki! Ta bestia z piekła rodem, zwęszywszy nasze zapasy ułożone w namiocie, raz po raz przypuszczała szturm i tylko pokrywce od garneczka zawdzięczamy nasze życie!

Był to prawdziwy survival, przez duże „S”. Szkoła życia i trening silnej woli. Jakże miło wspominały podróż powrotną, zwiedzanie Sztokholmu i szaleństwo na promie. Najmilej jednak, co stwierdziliśmy zgodnie, wspominać będziemy wizytę w gdańskim kantorze wymiany walut.

Wyprawę szczerze można uznać za udaną i to nie tylko ze względów finansowych. Fioletowe złoto polecam wszystkim tym, którzy nie lubią mieć nad sobą szefów, Kochają nieludzko przyrodę, a są przy tym pracowici i uparci jak diabli. Jak wszędzie na świecie, tak i w Szwecji korony same do kieszeni nie wpadały i trochę zdrowia trzeba było na polanach i bagnach zostawić. Jednakże dla studenta AWF, który zdrowia tego ma w nadmiarze, nie stanowi to większego problemu, przynajmniej na razie ☺

Wojtek Czuba



nasz główny cel, „fioletowe złoto”, czyli jagoda! Zbiera się ją dużo szybciej, do tego dochodzi jeszcze mniejsza ilość komarów, suche podłoże i specjalne grabki do jagód. Jednym słowem - raj na ziemi! Tu także słońce spaliło większość owoców, ale za to cena w skupach była niezwykle wysoka: ostatnio była taka w 1996 roku... Mieliśmy więc szczęście, ale to chyba cecha wszystkich studentów AWF.

Tak oto mijały nam dni na ciężkiej pracy, szukaniu polan, a ukoronowaniem całego dnia, poprawiającym humor i zwiększającym ciężar port-

nie. Skupujący jagodę, zresztą Polacy, kantują nas na wadze i cenie, my – zbieracze kantujemy ich na jałowcu i wodzie. W końcu sprawiedliwość musi być!

Dlatego apeluję do wszystkich: nie kupujcie džinsów z Chin, bo tam właśnie jechała nasza jagoda, służąca jako barwnik. Tegoroczna partia może szybciej stracić kolor!!!

Tak oto minął nam miesiąc i tydzień, w czasie którego człowiek, jak ten dzik, całymi dniami w lesie siedział. Ręce nam się wydłużyły, a kręgosłup pięknie zaokrąglił. Wieczora-

Dzik jest dziki! Dzik jest zły!

Politechnika ma „Dzikanat”, Akademia Rolnicza „Katakumby”, AWF Kraków „Madnes”, my mamy „Dzika”! Jedyne i niepowtarzalne, gdzie bawią się, bawiły i świętowały tysiące przyszłych „magistrów”.

„Dzik” to oczywiście „Discus”, znany każdemu na tej uczelni lokalikona naszej AWF. Mieści się w piwnicy, tuż pod obecnym dziekanatem. Wejścia do niego bronią stalowe, ciężkie drzwi, za którymi znajduje się małe korytarzyki i nieduża piwniczna salka. W niej to stoi niewielki bar, kilka łóż, podest i stanowisko dla didżeja.

Pisząc o „Dziku”, muszę się chwilę zastanowić. Nie chcę go bowiem opisać jako zwykłą „knajpę”, miejsce jakich pełno na mieście, bez duszy i klimatu. „Discus” to więcej niż lokal. To wspomnienia, luz, koledzy

i piękne koleżanki. „Discus” to oddech, relaks i zabawa do białego rana. To miejsce wytchnienia od trudów studenckiego życia.

Lokal ten ze względu na położenie, z dala od centrum, swoje dni, a raczej noce pełne chwały, przeżywa wyłącznie w roku akademickim. Klientela to w 100 procentach My, czyli byli i obecni studenci AWF. Właściciele „Discus” zmieniają jak rękawiczki i nikt tak naprawdę chyba nie wie, ilu ich było? Dla nas ważne jest tylko to, że co roku stalowe drzwi znowu się otworzą, zapraszając i wabiąc do swojego wnętrza. Przypomina tajemniczą grootę, pełną niespodzianek!

Prawdziwe obłędzenie następuje w „Wuefalia”. Wówczas tłok w środku jest straszliwy, a zabawa najlepsza na świecie. Od lat odbywa się w nim słyn-

na „Pidżama Party” – impreza niezwykła, szalona, która na długo pozostaje w pamięci zwykłych śmiertelników.

Lokal ten pełni jeszcze jedną ważną funkcję – jednoczy wspaniałe studentów! Już po niedługim czasie wszyscy znają tu wszystkich, przynajmniej z widzenia. Nie ma co ukrywać i udawać, że studia to tylko nauka. To również czas zabawy. Przecież to normalne, że lubimy tańczyć, podrywać, flirtować, coś uczcić, o czymś zapomnieć. Jeśli nie teraz, to kiedy?

Studenci przychodzą i odchodzą, zaliczają egzaminy, bronią swoje prace. Tak mijają dni, miesiące, lata, a mały „Dzik” stoi niewzruszenie. Bo nie taki on dziki i nie taki zły...

Wojtek Czuba

Zadzwonię jutro, mamo

Tak mówię, ale nie dzwonię. Ani jutro, ani pojutrze, ani przez następny tydzień. Wydaje mi się, że nie mam czasu... Nieprawda, mam czas, i to dużo czasu! Usprawiedliwiam się, że przecież za tydzień wracam to wszystko opowiem: co na uczelni, jak w pracy, jak treningi i w ogóle. Wracam i... zasypiam nad herbatą w kuchni, w połowie zdania. Kiedyś było inaczej. Godziny spędzone na gadaniu o wszystkim i o niczym jednocześnie. A może tak właśnie to powinno wyglądać, stajemy się dorośli i chcemy być całkowicie niezależni, w pełni za siebie odpowiedzialni, pokazać, że doskonale sobie radzimy, zdani tylko na siebie. Marzy nam się powrót w rodzinne strony z ugruntowaną pozycją społeczną, imponującą sytuacją majątkową, a przede wszystkim niezachwianym poczuciem własnej wartości i dobrze wykorzystanej młodości. To, jakim kosztem osiągnęliśmy ten stan, ile

wyrzeczeń, a nierzadko i łez, nas to kosztowało, pozostanie naszą tajemnicą. Nie od dzisiaj bowiem wiadomo, że liczą się efekty naszych działań, przez ich pryzmat jesteśmy oceniani. To, że drogi prowadzące do końcowego stanu są często zawile i nie zawsze zgodne z powszechnie przyjętym kodeksem etycznym, pozostaje wstydlivym tabu. Z tym musimy sobie poradzić sami, rozstrzygnąć to we własnym sumieniu. Uda się lepiej lub gorzej. Najtrudniejsze, przynajmniej dla mnie, jest to, że całą tę walkę z rzeczywistością muszę stoczyć na obcym terytorium, daleko od domu. A przecież tylko tam świat ma właściwe proporcje, tam widzę, jak powinien wyglądać związek kochających się ludzi, jak powinna wyglądać

rozmowa i bezinteresowna pomoc. Wystarczy, że zamknę za sobą drzwi i wydaje mi się, że mam już do czynienia z innym światem, gdzie na każdym kroku spotykam się nie z miłością, a jej kiepską podróbką, monologiem udającym rozmowę i dobrymi chęciami, kończącymi się... dobrymi chęciami. Co innego znaczy również studiowanie. Kilkadziesiąt lat temu za tym słowem kryła się nieustająca zabawa i beztroska, dziś oznacza naukę na co najmniej dwóch kierunkach, znajomość języków obcych i pracę w weekendy. Przede wszystkim zaś oznacza ciągłą walkę w obronie swoich zasad i wyznawanych wartości. Jednak wygranie takiej walki dostarczy mi nieporównywalnie więcej satysfakcji, niż jakiegokolwiek dyplomy i nagrody.

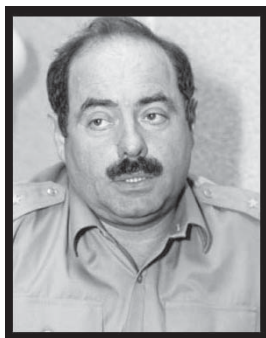
Emes



Generał Ryszard Lackner

Generał Ryszard Lackner był rektorem Wyższej Szkoły Oficerskiej i dowódcą Śląskiego Okręgu Wojskowego. W 2003 roku otrzymał nagrodę Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola za integrację środowiska akademickiego.

Urodził się 24 grudnia 1946 roku w Bydgoszczy. Ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk



Zmechanizowanych we Wrocławiu oraz Akademię Wojskową im. Frunzego w ZSRR. Przez 11 lat był komendantem WSOWL. Od paru miesięcy zmagał się z ciężką chorobą, co spowodowało, że zmuszony był pożegnać się z mundurem. Nastąpiło to

w uroczystych okolicznościach w styczniu tego roku na wrocławskim

Rynku, gdzie zgromadziło się wiele osób, nie tylko ze środowiska wojskowego i akademickiego. Kilka miesięcy potem, w wieku 59 lat zmarł.

Został pochowany na cmentarzu parafii św. Ducha przy ulicy Bardzkiej. Na pogrzeb przyszli przyjaciele, wychowankowie oraz delegacje wojskowe z całej Europy. Dobrym słowem na temat generała Lacknera nie było końca. Wszyscy podkreślali Jego otwartość i życzliwość dla ludzi, doceniali pogodę ducha, inteligencję i charyzmę.

(emes)

Redaktora Ireneusza Maciasia nie ma już wśród nas...

Urodził się w 1968 r. w Brzesku. Absolwent I LO w Nowym Sączu oraz politologii na Uniwersytecie Wrocławskim. W zawodzie dziennikarza sportowego pracował od 1989 roku. Swoją karierę rozpoczął w „Gazecie Robotniczej” (dawnej „Gazecie Wrocławskiej”). Krótco pracował w „Sporcie i Turystyce”, potem pisał w „Słowie Polskim”, będąc przez wiele lat dziennikarzem działu sportowego „Słowa Polskiego · Gazety Wrocławskiej”. W 1995 r. został nagrodzony tytułem „Dziennikarz roku na Dolnym Śląsku”. Redakcyjni koledzy mówili o Nim „pracuś zespolony z kła-

wiaturą komputera”. – O kontaktach dziennikarza świadczy jego kajet. Książeczka z telefonami. Z reguły każdy pismak ma taki jeden. U Irka na stole leży ich kilka – napisał Wojciech Koerber, kierownik działu sportowego w „Słowie Polskim. Gazecie Wrocławskiej”. Irka Maciasia znali wszyscy, nie tylko na Dolnym Śląsku. Redaktor doskonały. Najczęściej pisał o piłce nożnej, kolarstwie, tenisie stołowym, hokeju na lodzie i narciarstwie, ale tak napraw-



dę znał się chyba na wszystkim. Wiele się od Ireneusza Maciasia nauczyłem, choć miałem z Nim do czynienia krótko – podczas moich praktyk dziennikarskich w „Słowie Polskim”, ale tak naprawdę – jako Redaktora – poznałem Go później, czytając jego

błyskotliwe dziennikarskie teksty i podziwiając różnorodność tematów, które poruszał.

Miłosz Haber

Lesław Basara

Inż. Lesław Basara urodził się 01.01.1944 r. we Lwowie. W 1979 r. ukończył Politechnikę Wrocławską na Wydziale Budownictwa Lądowego o specjalności: drogi, ulice i lotniska. Pracę zawodową rozpoczął w 1973 r.

Z Akademią Wychowania Fizycznego we Wrocławiu związał się w 1985 roku, kiedy to 1 stycznia zatrudniony został na stanowisku kierownika Działu Technicznego. W latach 1990–2000 r. pełnił na uczelni obowiązki dyrektora administracyjnego. Ze względu na zły stan zdrowia,

już jako rencista, zatrudniony został na uczelni jako specjalista ds. przeglądów technicznych, budynków i budowli w Sekcji Infrastruktury w Dziale Technicznym.

Z powodzeniem łączył pracę zawodową z pracą społeczną. Działal w NSZZ „Solidarność” od 1980 r. jako członek Komisji Rewizyjnej oraz Komisji ds. Socjalnych.

Charakteryzowała go wielka prostota i wrażliwość na sprawy ludzkie. Był wszędzie tam, gdzie potrzebna była pomoc, rada czy też zwykła ludzka życzliwość.



Swoją rzetelną pracą i kulturą osobistą zyskał duży autorytet wśród pracowników naszej uczelni. Za wzorową pracę zawodową był wielokrotnie wyróżniany nagrodami i odznaczeniami, państwowymi i resortowymi, m. in. Srebrnym Krzy-

żem Zasługi.

Zmarł nagle 23 sierpnia 2006 r.

W osobie inż. Lesława Basary utraciliśmy wielkiego człowieka i serdecznego przyjaciela całego środowiska Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Dział Kadr

Odznaczenia 60-lecia



Fot. A. Kiczko



Fot. A. Nowak

Bal Absolwentów

Fot. A. Kiczko i H. Nawara

